

PROGRAM PULK. KOCĄ JESZCZE NIEZNANY

OD WZORAJ DO DZISIAJ

—Rodziński
—Dożycki
—Ks. Iciek

Dyrygent clevelandzkiej orkiestry symfonicznej dr. Artur Rodziński bawi obecnie w New Yorku, zaangażowany na okres dwóch miesięcy dla dyrygowania tam sławną nowojorską orkiestrą filharmoniczną. Świadczą o tym najdalej, jak wysoko cenią amerykańskie koła muzyczne naszego wybitnego rodaka, jeżeli zapraszają go i do innych miast!

Dr. Rodziński, jako dobry Polak, przygotował na jeden z następnych koncertów w Nowym Yorku znakomitą polską utworów symfonicznych Szymanowskiego, "Harnasie".

Pamiętają prawdopodobnie nasi czytelnicy Adama Dożyckiego, dyrygenta z Polski, który bawił tu przez kilkanaście miesięcy w Chicago.

Pisze o nim styczniowy numer miesięcznika warszawskiego "Muzyka" co następuje:

"Przed kilku dniami usłyszeliśmy przez tubę telefonu do brzo znany głos: 'Tu starszy posterunkowy, Adam Dożycki'. Czy to żart karnawałowy? Bynajmniej... Najświetniejszy dyrygent operowy — ten nasz, który przed dwoma laty potrafił w ciągu kilku zaledwie miesięcy zorganizować operę i wystawić w świetnej formie 'Erosa i Psyche', dziś jest starszym posterunkowym, przydzielonym do orkiestry policyjnej. Pozbawiony pracy, nie znajdując zatrudnienia w muzyce, ratuje swą egzystencję w policji. Powiedzieć nam: 'tak się złożyły okoliczności', 'istnieją specjalne względy'..."

A my odpowiadamy: "Dość tych przekłetych 'względów', które wywołują sytuację paradoksalną i gorszą, które sztuce naszej przynoszą nieobliczalne szkody!..."

Tak pisze "Muzyka". Czy trzeba co do tego dodawać?

Ks. Iciek w "Pittsburszanie" rzuca garść ważnych spostrzeżeń z okazji procesu o "Guo Warranto", przegranego z kretelem przez opozycjonistów.

Po sejmie Związku Narodowego Po'kiego — pisze Ks. Iciek — niektórzy z urzędników, czy też kandydatów na urzędy, oraz "szczerzy przyjaciele" organizacji, wytoczyli proces "Guo Warranto". O co tym "quowarrantancem" się rozchodziło, jaż sam nie wiem. Dotyczy na tem, że po kilku miesiącach, sprawę ze sądu wyzuczono, a także "wyrzuczono" dużo związkowych pieniędzy, na niepotrzebne procesy. Myślalbys, że to powinno wystarczyć. Ale opozycja nie daje za wygraną. Wciąż czyta się krytyki, napadzi i ujadanie w prasie opozycyjnej, noszącej miano — "postępowej". Szczególnie p. Cen-zor Świątek jest im solą w oku.

"Nie wchodzi tu w arkana organizacyjne, do Związku nie należy, ale zawsze z tą największą organizacją naszą sympatyzuję. Bo lud polski, od przeszło pół wieku, z mozołem pracuje nad jej budową. Ona była jego ostoją i pomocą w nieskończoność i ma za sobą piękną pracę nie-

(Dokończenie na str. 2-ej)

ZAKOŃCZENIE "STRAJKU SAMOBÓJCZEGO"

Budapeszt, Węgry, 27 lutego. 268-miu górników, którzy trzy dni temu zabarykadowali się w kopalni węgla i ogłosili "strajk samobójczy", wyszło wczoraj na powierzchnię w opanowanym stanie po stoczonych między sobą krwawych walkach w podziemiach, gdy nie wszyscy godzili się wytrwać w pierwotnym postanowieniu. Kopalnia jest własnością państwa. Zarząd przystąpił niezwłocznie do naprawy wind i zniszczonych pomp przez strajkierów.

Min. Eden Odesłał Hitlera Do Genewy

O KOLONIACH NIEMCY MOGĄ DYSKUTOWAĆ JEDYNIEM Z LIGĄ N.

Publiczna Opinia Angielska — Ustąpił Von Ribbentrop — Jest Przeciw Zurotowi Mandatów Kolonialnych

Londyn, 27 lutego. — Na odbytej wczoraj konferencji kapitan Anthony Eden, minister spraw zagranicznych, oznajmił ambasadorowi niemieckiemu von Ribbentropowi, że angielska opinia publiczna jest przeciw oddaniu Niemcom którejkolwiek z niemieckich kolonii przedwojennych czy wyrzeczeniu się któregoś kolonialnego terytorium zamorskiego.

Tak daleko, jak to dotyczy mandatów — oświadczył Eden — kwestia kolonialna nie jest kwestią jednego mocarstwa, która mogłaby być omawiana wyłącznie między Niemcami i Wielką Brytanią. Rząd angielski uważa Ligę Narodów za jedyną autorytet do rozważania pretensji niemieckich, ponieważ mandaty kolonialne łączą się ze

zbiorowymi interesami szeregu mocarstw.

Ambasador Ribbentrop został także zapytany o konkretne wyłączenie niemieckich aspiracji kolonialnych. Dotąd Niemcy mówią tylko ogólnikowo. Co do zagadnienia surowców, na których brak skarżą się Niemcy, kwestia ta — rzekł Eden — dotyczy wszystkich wielkich mocarstw, które kontrolują dziś główne źródła materiałów surowych. Rząd niemiecki powinien więc zwrócić się drogą dyplomatyczną do Ligi Narodów jako miarodajnego ciała międzynarodowego do załatwienia tego rodzaju spraw.

Obaj dyplomaci rozmawiali z sobą przez trzy kwadranse. Opuściłszy gmach ministerstwa spraw zagranicznych, von Ribbentrop oznajmił, iż zda raport kanclerzowi Hitlerowi z przebiegu odbytej konferencji.

POKOJOWE PLANY ANGLIKÓW POGRĄŻONE W GĘSTEJ MGLE

W Obliczu Powszechnego Wścigu Zbrojeń na Wielką Skalę o Pokoju Mówi Się Coraz Mniej Lub Wcale

Londyn, 27-go Lutego. — W obliczu powszechnego wścigu zbrojeń i olbrzymiego własnego programu wzmocnienia środków obronczych, w politycznych kołach angielskich w Londynie mówi się coraz mniej o pierwotnych planach i zamiarach pokojowych, albo unika się zupełnie dyskusji na ten temat.

Z chwilą, kiedy program zbrojeń wziął górę, dawniejsze projekty i deklaracje pokojowe pograżyły się w gęstej mgle. Może nawet rząd i ma pewne plany, lecz najwidoczniej jeszcze zaawansowane, aby mogły być opublikowane.

Neville Chamberlainowi, kanclerzowi skarbu, kiedy wczoraj wypadło coś wspomnieć o poli-

tyce rządu, tłumaczył się, iż polega ona w dalszym ciągu głównie na oświadczeniu kapitana Edena, ministra spraw zagranicznych, wygłoszonym w Leamington 20-go listopada. Kpt. Eden oświadczył wtedy, że Anglicy mają na sobie obowiązek pochwycenia za broń w obronie imperium brytyjskiego, dalej w obronie Belgii i Francji w razie niespokojnego najazdu wroga na ich granice, oraz w obronie Egiptu i Iraku, do czego Wielka Brytania zobowiązała się uroczyste traktatami.

Chamberlain uniknął jednak zupełnie wypowiedzenia opinii o ostatnich wydarzeniach politycznych na szachownicy europejskiej, gdzie mniej się zagrożenie Belgii i Francji od innych przyjaciół Anglii.

LUDNOŚĆ STANU KENTUCKY WINI RZĄD ZA POWODZIE

Lawa Sędziów Przysięgłych w Louisville Domaga Się Odszkodowań Za Szkody Poniesione

Louisville, Ky., 27 lutego. — Wielka lawa sędziów przysięgłych powiatu Jefferson zrzuciła winę na tamy rządowe wzdłuż rzeki Ohio za katastrofalną powódź i wystąpiła z żądaniem wypłacenia przez rząd darów gotówkowych — nie pożytecznych — dla pokrycia szkód poniesionych przez miasto Louisville i powiat Jefferson.

Wypowiedzenie się ławy, w formie rezolucji, następuje po ostatnim wypowiedzeniu się mayora Neville Millera, że "Louisville nie jest zblakłym i nie żąda od fundusze rehabilitacyjne".

W opinii wyrażonej przez ławę przysięgłych "federalne

przydziały funduszy na rehabilitację nie tylko przynależą się obywatelstwu w dolinie rzeki Ohio, ale są obowiązkiem rządu federalnego."

Inżynierowie wojskowi orzekli, że niebywałe obfite opady deszczów spowodowały powódź, a nie tamy.

Lecz ława przysięgłych utrzymuje, iż inni świadkowie zeznali, że pobudowanie tam wzdłuż rzeki Ohio podniosło jej dno około dziewięć stóp wyżej w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Rezolucja w dalszym ciągu stawia zarzut, że tamy zostały pobudowane na użytek prywatnych interesów a nie ogólną ludność.

Prezydent Żądał Niższych Opłat Za Przejazd Przez Kanał Panamski

Washington, D. C., 27-go lutego. — Prezydent Roosevelt przesłał wczoraj specjalne orędzie kongresowi, polecając przeprowadzenie ustawy znoszącej podwójny system naliczania okretów przejeżdżających przez Kanał Panamski i

zniżenie rat celnych za przejazd. Wraz z orędziem Prezydent załączył raport specjalnego komitetu badawczego zamianowanego przed rokiem dla przeprowadzenia badań w łączności z opłatami celnymi od okretów za przejazd Kanałem z jednego oceanu na drugi.

Z POD RODZINNEGO CIEPŁA MIĘDZY SĘPY I SZAKALE



Rząd Hiszpański Dokonał Reorganizacji Swych Wojsk i Podejmuje Wielką Ofensywę

DEPESZA Z FRONTU REWOLUCJONISTÓW PODAJE O WYCIĘCIU 1,000 ŻOŁNIERZY LOJALNYCH

W Owiedo, Na Froncie Północnym, Milicja Rządowa Zrobiła Dalsze Postępy w Szturmach Miasta

Walencia, Hiszpania, 27-go lutego. — Rząd hiszpański oznajmił wczoraj o dokonaniu kompletnej reorganizacji swych wojsk po upadku Malagi i podjęciu ofensywy na wielką skalę, 1,000 zabitych i rannych na

Odcinku Madryckim.

Na froncie rewolucjonistów pod Madrytem, 27-go lutego. — Wojska powstańcze gen. Franco wycięły wczoraj w pień cały batalion piechoty lojalnej w wykonanych przez przeciwników gwałtownych atakach na most Segovia w Madrycie.

Ataki lojalistów zaliczane są do najmniej w toczącej się wojnie. Wysuwając się z poza drzew piechota lojalna, nie zważając na morderczą kość karabinów maszynowych, rzuciła się naprzód, aby stopnieć na przedpolu. Gdy jedna linia załamała się, szła druga. Walka toczyła się o posiadanie dwóch ufortyfikowanych budynków, pod którymi poległo lub wyszło z ranami około 1,000 milicjantów, nie osiągnąwszy celu.

Krwawe Walki w Owiedo.

Gijón, Hiszpania, 27-go lutego. — Szpica atakujących wojsk rządowych w Owiedo dotarła wczoraj do zabudowań królewskiej fabryki małej broni, stanowiącej obecnie główną twierdzę obleganego garnizonu rewolucjonistów.

Mordercze walki toczyły się wczoraj w dalszym ciągu o każdy budynek. Milicja górników asturyjskich, walcząc przeważnie własnym pomysłu bombami dynamitowymi, opanowała dwa domy murowane, położone po przeciwnych bokach fabryki, zajmującej cztery bloki kwadratowe. Z tych pozycji atakujący mogli ostrzeliwać skutecznie okna w budynkach, z których broniła się rewolucjonistów.

W ciągu dnia podciągnięto pod fabrykę jeden z lekkich

moździerzy transzowych, którego pociski zrobiły wylomy w murach fabryki, lecz piechota nie zdołała by posunąć się bezwzględnie dalej.

Równocześnie po przeciwnym stronie miasta inne oddziały milicji lojalnej opanowały po zacieklej walce umocnione magazyny fabryki maszyn Arganosa.

Ludność cywilna Owiedo znajduje się w paru dzielnicach w krzyżowym ogniu atakujących i oblegających. Artyleria lojalna z pozycji pod miastem bombarduje bezustannie górę Naranco, około mili na północno-zachód od miasta, gdzie okopali się rewolucjonści, broniąc ogniem karabinowym wygodnych pozycji swych artyleri.

Lojalni wprowadzili także wczoraj do walki w Owiedo pociąg pancerny.

Madryt, 27 lutego. — Gwałtowne walki w dolinie rzeki Ja-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Unie Kolejowe Żądają Podwyżki w Płacach

Washington, D. C., 27-go lutego. — Przetargowe prowizje kolejowego aktu robotniczego będą wystawione na większą próbę ich skuteczności w obecnej sytuacji, w której unie kolejowe domagają się podwyżek w płacach, podnoszących ich zarobki roczne o \$300,000,000.

Koleje były wolne od strajków od czasu wprowadzenia aktu kolejowego w roku 1934. Jeżeli były jakie strajki, to tylko mniejsze, charakteru lokalnego.

Na podstawie prowizji tego aktu przedstawiciele 1,100,000 zorganizowanych kolejarzy przedstawiają zarządom kolejowym swe żądania i poczynione zostaną przygotowania do konferencji arbitrażowej.

Biura Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pn. 1444 North Lake Shore drive, telefon Whitehall 6084.

TWÓRCA NOWEGO OBOZU NIE RZEKŁ JESZCZE NIC O WYBORACH

Opozycja — Jak Wiadomo — Żąda Zmiany Ustawy Wyborczej, Więc Kwestia Ta Pozostaje Otwarta

Warszawa, 27 lutego. (PAT.) — Choć zasady organizacyjne nowego obozu politycznego nie są jeszcze znane, to jednak na podstawie zgłoszeń nadchodzących pod adresem pulk. Koca, stwierdzić można, że z pośród wszystkich ugrupowań politycznych, jakie istniały w odrodzonej Polsce obóz pulk. Koca będzie miał charakter najbardziej powszechny pod względem zasięgu terytorialnego i społecznego.

Akcesy do tworzącej się organizacji napływają w niesłabnącym tempie. Reprezentują one wszystkie dzielnice polskie i wszystkie warstwy społeczeństwa. Wiele organizacji uchwała specjalne rezolucje, zgłaszając solidarność z deklaracją ideową pulk. Koca. I tak na odbytym posiedzeniu głównym Federacji Obróńców Ojczyzny przyjęto po przemówieniu prezesa gen. Góreckiego, rezolucję, która między innymi mówi:

"Sfderowani obrońcy Ojczyzny, którzy na polach bitew przyczynili się do wywalczenia niepodległości pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego, stają do współpracy, by w bratnich

szeregach spełnić — jak ongiś sen o szpadzie — dziś ten o potęgę Polski".

Należy zaznaczyć, że Federacja Związków Obróńców Ojczyzny zrzesza ogółem ponad milion byłych kombatanów.

Warszawa, 27 lutego. (PAT.) — Pulk. Koc przyjęty został na dłuższej konferencji przez Marszałka Śmigłego Rydzę.

Warszawa, 27 lutego. (PAT.) — W swej deklaracji ideowej pulk. Koc podkreślił, że nowy obóz staje na gruncie konstytucyjnej i demokratycznej, nie wspominając jednak nie o ordynacji wyborczej do parlamentu, której zmiany, jak wiadomo, domaga się opozycja. Powstało wobec tego pytanie, czy twórcy ruchu konsolidacji narodowej uważają również za niezbędne utrzymanie obowiązującego obecnie prawa wyborczego.

Wczorajszy "Express Poranny" występuje z autorytatywnym komentarzem, w którym stwierdza, że deklaracja pulk. Koca nie przesądza bynajmniej prawa ordynacji wyborczej, która pozostaje zagadnieniem otwartym, zależnym od dojrzałości politycznej narodu.

400 ARESZTOWANO PO OPUSZCZENIU FABR. AEROPLANOWEJ

Ustawiono Pikiety Dookoła Fabryki Douglassa; Kompania Godzi Się Na Układy Zbiorowe

Santa Monica, Cal., 27-go lutego. — Sytuacja w tutejszych fabrykach aeroplanowych jest mocno powikłana. Władze aresztowały 400 uczestników strajku siadanego, którzy opuścili dobrowolnie fabrykę po wydaniu przeciw nim edyktów przez wielką ławę sędziów przysięgłych. Na każdego z aresztowanych nałożono bond w wysokości \$1,000. Tymczasem ustanowiono linie pikietnicze dookoła zakładów fabrycznych Douglas Aircraft Corporation, pikiety paradygują po ulicach i chodnikach, kompania oznajmiła gotowość zbiorowego układowania się z unią, podczas gdy

Homer Martin, prezes unii Zjednoczonych Robotników Automobilowych przyjechał tu samolotem z Detroit, by objąć osobisty kierunek nad sytuacją strajkową.

W drugiej fabryce aeroplanowej, należącej do korporacji Northrop Aviation, będącej subsydiariuszką Douglassa, setka robotników na strajku siadanym pozostaje dalej w posiadaniu fabryki. John E. Northrop ma się pojawić przed tą samą ławą przysięgłych, która nakazała opóźnienie fabryki Douglassa i aresztowanie wszystkich strajkierów, którzy niekladania się z unią, podczas gdy

A TERAZ MAMY ZNOWU STRAJK PRZECIW STRAJKOWI

"Lojalni" Robotnicy Urządzili Strajk Siadany, By Niedopuszcząć Do Strajku Siadanego Przez "Nielojalnych"

Grand Haven, Mich., 27 lutego. — Urządzone tu zostały strajki siadane, by niedopuszcząć do strajku siadanego w fabryce Eagle-Ottawa Leather Company.

Przeszło 300 lojalnych robotników wprowadziło się w nocy do fabryki i oświadczyli, że pozostaną w niej tak długo, jak długo będzie istnieć możliwość urzeczywistnienia strajku siadanego przeciw kompanii.

Strajk siadany przeciw strajkowi siadanemu został urządzony przez Samuela Robbinsa, który pracuje w tej kompanii przez piętnaście lat. Twierdzi on, że większość robotników jest przeciw strajkowi i lokautowi lojalnych robotników.

Po odbyciu zebrania wczoraj w wieczora, 300 robotników wprowadziło się w nocy do

fabryki z kocami i pościelą. Zonę ich przyniosły im rano jedzenie. Po zjedzeniu śniadania zabrali się do regularnej swojej pracy wraz z trzema innymi robotnikami, którzy grozili urzędzeniem strajku przeciw kompanii.

J. I. CASE CO. PODNOSI PŁACE O 10 PROCENT

Racine, Wis., 27-go lutego. — J. I. Case Company, wyrabiająca części samochodowe i maszyny rolnicze, w której trwa strajk już od czterech miesięcy, porozumiała w fabryce zawładnienia, że podnosi płace swoim robotnikom o 10 procent.

Przyspieszają Zabiegi o Zakończenie Strajku Robotników Elektrycznych

Minneapolis, Minn., 27-go lutego. — Przyspieszane tu są zabiegi o załatwienie strajku robotników lokalu 292 uli Electrical Workers w elektrowniach Northern States Power Company w Minneapolis i St. Paul, w których 800 robotników wyszło na strajk. Elektrownie są pikietowane przez strajkierów w obu miastach. Usługa elektryczna została przerwana w wielu miejscach w Minneapolis. Urzędnicy informują, że dostawy węgla do elektrowni w St. Paul, największej w stanie, są podane — zachodnich, zmniejszają się bardzo szybko.



Pałaca Kwestia!

„Nie zapomnij zamówić węgla!”
„Już to załatwiłam. Dziś je przywio-
żę od POLONIA COAL CO.”



Zamawiać można nasze
WĘGLE lub KOKS
WPROST OD NAS LUB
PRZEZ SWEGO DOSTAWCĘ

POLONIA COAL CO.

P. DRYMALSKI, PREZES

Telefon BRUNSWICK 2600

***** DWIE JARDY *****

1360 W. North Ave. 5492 Northwest Hy.
PRZY ELSTON TEL. PENSACOLA 1200

BYŁY OFICER, SZPIEG, SKAZANY NA WIEZIENIE — OD 4 DO 12 LAT

Napiętnowany Srodze Przez Sędziego Za Zdradzanie Wła-
stnego Kraju Na Rzecz Obcego

Washington, 27 lutego. — John Semer Farnsworth, dymis-
jonowany oficer floty amery-
kańskiej, został skazany wczoraj
na termin więzienia od 4 do
12 lat za szpiegostwo i wyda-
wanie tajemnic rządowi japońskie-
mu.

Sędzia federalny James M.
Proctor, wydając wyrok, powie-
dzał do podsądnego:

„Był taki spisek, który jest
okropny dla każdego dobrego
obywatela. Sama myśl o nim
powinna być poza zastanawia-
niem się każdego Amerykani-
na.”

Wyrok został wydany na
podstawie stanowiska podsąd-
nego „nolo contendere”, to jest
nie wypierania się i nie zaprze-
czania postawionego przeciw
niemu oskarżenia, że konspiro-
wał z dwoma urzędnikami am-
basady japońskiej dla sprzeda-
nia im tajemnic flotowych swe-
go rządu.

Sędzia Proctor mówił do pod-
sądnego:

„Konspirowałeś pan z dwoma
cudzoziemskimi emisariuszami
dla zdobycia informacji żywo-
nych dla twojego kraju i udzieli-
łeś im, rozumiejąc dobrze, że
taką informacją będzie użyta
na szkodę Stanów Zjednoczo-
nych a na korzyść innego kra-
ju.”

„Gdybyśmy byli w stanie
wojennym, pańska działalność
byłaby zdradą i byłaby ukarana
najrozsądniejszą karą.”

„Wydałem mi się, że spada na
sąd obywateli w sprawie tego
rodzaju nałożenie takiego wy-
roku, aby był odstraszającym
dla innych, aby, gdy będą ku-
szeni, tak jak pan był kuszo-
ny, do sprzedania swego kraju,
mieli na uwadze pańskie pote-
pienie i zdegradowanie, nim się
poddadzą takiej pokusie.”

Poczem sędzia wydał wyrok
na szpiega.

ZNALAZIONO NOWE POLA ZŁOTE I PLATYNOWE W ALASCIE

Masowy Napływ Poszukiwaczy Fortuny Do Togiak Już
Został Rozpoczęty

San Francisco, Cal. — Mia-
sto tutejsze i cały północny zachód
zostały zelektryzowane
wiadomością o znalezieniu no-
wych pól złotych i platynowych
w Alasce w Kuskokwin Valley.
Rozpoczyna się więc tu nowy
„gold rush” poszukiwaczy zło-
tej fortuny, wśród których jest
jeszcze wielu z tych, którzy pa-
mietają sławne dni pedu do
Klondike.

Odkrycia złota dokonali Eskimo-
si, jak zawiadamia dr. C. D.

Carter z Aniak, który przybył
tu dla zakupu nowoczesnych
maszyn i narzędzi dla in-
stalowania ich na zarejestro-
wanych przez niego gruntach.

Wiesć o znalezieniu nowych
pól złotych rozeszła się do No-
me, Fairbanks i do osad w pół-
nocno - zachodniej Kanadzie i
rozpoczął się pęd za poszukiwa-
niem złotego metalu. Górnicy w
innych rejonach porzucili wszy-
stko i podążyli na nowe miej-
sce, by zdobyć nowe terytoria
złotodajnej ziemi.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA RZEKOMA OPOZYCJA PUŁK. PRYSTORA

Byli Premier Kozłowski i Inni Krytykowali Projekt Usta-
wy Inwestycyjnej, Lecz o Zatargu z Rządem
Nie Było Mowy

Warszawa. (Pocztą). — W
prasie stołecznej obiegły pogło-
ski o zebraniu pewnej grupy
senatorów w mieszkaniu mar-
szałka senatu Prystora, na któ-
rym zajmowano się między in-
nymi projektem ustawy o in-
westycjach, wniesionym przez
rząd do Sejmu. Pogłoski te gło-
szą, że zebrani u marszałka
Prystora występowali przeciw-
ko tej ustawie i zamierzali roz-
począć spór konstytucyjny, za-
rzucając, że niektóre wydatki
na inwestycje wymienione w u-
stawie powinny być objęte
wniesionym do Sejmu prelimi-
narzem budżetowym.

Pogłoski te stawały się coraz
bardziej sensacyjnymi. W róż-
nych dziennikach podano na-
wet, że na zebraniu mówiono o
odrzućciu projektu, które na-
stąpić ma w senacie.

„Kurier Warszawski” notu-
jąc te pogłoski, zaznaczył, że
gdyby doszło na tle tej akcji do
zatargu, to premier Składkowski,
„będzie dążył do radykalnego
wyjaśnienia sytuacji” (roz-
wiązania senatu i sejmu?).

„Robotnik” zwracał uwaga-
ge, iż w ustawie mowa jest
przed wszystkim o wydatkach

wojskowych, wyraził pogląd, że
ponieważ w grę wchodzi spra-
wa obrony państwa, to nie jest
to miejsce odpowiednie dla
„mafijnych rozgrywek”.

W związku z temi pogłoska-
mi pismo „Depsza” uzyskało
wywiad z uczestnikiem herbat-
ki u marszałka Prystora, który
powiedział dziennikarzowi, że
był już trzy takie herbatki, o-
mawiano na nich sprawy bud-
żetowe. Na ostatniej herbatce
mówiono istotnie o projekcie u-
stawy inwestycyjnej, przyczem
autor wywiadu przyznaje, iż
byli premier Kozłowski i inni
krytykowali projekt. Natomiast
przeciwni, jakoby na herbatce
wysuwano pomysły uczynienia
z ustawy o inwestycjach odso-
czni do zatargu konstytucyj-
nego z rządem.

„Nieprawdą jest, jakoby ja-
kaś grupa senatorów czy też
poszczególni senatorowie po-
stanowili odrzucić projekt usta-
wy inwestycyjnej i wyciągnąć
z tego jakiś kłopotliwy dla rządu
konsekwencje. A już mowy
nie było o jakimś zatargu kon-
stytucyjnym i skierowaniu na-
wet sprawy do Trybunału Sta-
nu”.

Rosja i Portugalia Wycofały Się z Udziału w Blokadzie Hiszpanii

Patrowanie Wód Hiszpańskich Będzie Powierzone Okre-
tom 4-ch Państw: Anglii, Francji, Niemcom i Włochom

London, 27-go lutego. —
Po długim i uporczywym do-
maganiu się prawa do udziału
w marynarskiej kontroli brze-
gów hiszpańskich pod egidą
komisji nieinterwencyjnego pak-
tu 27 państw i otrzymaniu
w końcu takiego przywileju,
rząd sowiecki i portugalski po-
stanowili wczoraj wycofać się
z udziału w blokadzie po
wszystkich targach.

Na rannej sesji podkomitetu
wykonawczego ambasador so-
wiecki Malski, oznajmił wczoraj,
że Rosja Sowiecka postanowi-
ła wycofać z udziału w blo-
kadzie nie dla tego, iż okrętami
sowieckimi wyznaczono burli-
wy odcinek morza w zatoce
Biskajskiej, lecz raczej ze
względów na politykę ogólną.

O zmianie pierwotnego sta-
nowiska zawiadomił także pod-
komisję delegat portugalski.

Nadzór nad portami i brze-
gami Hiszpanii rozpocznie się
w nocy 6-go marca. Udział w
patrowaniu wezmą okręty
wojenne czterech państw: Wiel-
kiej Brytanii, Francji, Niemiec
i Włoch.

Berlin, 27-go lutego. — U-
dział w blokadzie brzegów hisz-
pańskich wezmą najnowsze je-
dnostki niemieckiej marynarki
wojennej pod dowództwem ad-
mirała Carls. W Heligoland,
Kielu i Wilhelmshaven czynio-
ne są gorączkowe przygotowa-
nia do odjazdu, który nastąpi
2-go marca.

Zaufani członkowie partii na-
zistowskiej otrzymali wczoraj
instrukcje, aby nie pozwalali
swym przyjaciółom i podwład-
nym na omawianie kwestii u-
działu ochotników niemieckich
i innych w wojnie hiszpańskiej.

RZĄD HISPZAŃSKI DOKONAŁ REORGANIZACJI SWYCH WOJSK I PODEJMIE WIELKĄ OFENSYWĘ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rama o posiadanie wzgórz
Pinzaron, dominującego nad
szeroką okolicą i nad drogą Ma-
dryt - Walencja, pozwalającego

rewolucjonistom na kierowanie
ogniem swych artylerii po głów-
ne drogi bitwy, stanęły na
martwym punkcie. Wojska po-
wstańcze na tym odcinku nie są
zdolne posunąć się naprzód,
a milicja lojalna na również nie
zdolna odzyskać strategicznej
pozycji w wykonanych licznych
atakach. Linia bojowa przebiega
pod wierzchołkiem góry,
gdzie okopały się oddziały rzą-
dowe. Szczyt wzgórz znajduje
się jednak w dalszym ciągu w
posiadaniu rewolucjonistów,
pomimo skoncentrowanego o-
gnia baterii rządowych i częste-
go bombardowania lotników.

Wojska rządowe odzyskały trzy
wioski.

Depsze z Walencji mówią o
odrzućciu sił powstańczych z
trzech wiosek na odcinku Mo-
tril, znajdującym się o kilka-
dziesiąt kilometrów od Walen-
cji. Wioskami tymi są: Pitres,
Portugos i Trevelez. Z innej
wsł, Tortosa, wszyscy miesz-
kańcy schronili się w góry po
nocnym najazdzie samolotów
rewolucyjnych, które zrzucały
na te miejscowości przeszło 100
bomb. W Gandia, 40 mil na po-
łudnie od Walencji, bomby lot-
niczego gen. Franco uśmierdziły
5-ciu mieszkańców, raniąc 20-
tu, podczas wczorajszego ataku
powietrznego.

„Amerykanów jest ta za-
sada po wyborach — skończy
z polityką, a teraz zabieramy się
— do ożnu. Szkoła, że tak
w Polsce jak i w Ameryce, nasi
ludzie zbyt często zapominają o
— bytności, a czas tracą na
niepotrzebną politykę. A więc
panowie z opozycji — „prze-
staniecie, bo się źle bawicie, —
dla was to igraszka, a tu chodzi
o życie...”

Racja. Ale potrzeba inteli-
gencji, aby to zrozumieć!

OD WCZORAJ
DO DZISIAJ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tylko społeczną, ale także —
narodową.

„Teraz, jak wszystkim wia-
domo, — młodzież polska obo-
jętnie w sprawach polskich,
organizacyjnych i narodowych.
Ciągłe ujadanie, ciągłe rzucanie
błotem na ludzi czołowych, ani
organizacji, ani członkom, ani
tym „ujadaczom”, chluby nie
przynosi. Zły to ptak, co własne
gniazdo kala. Zły to związo-
wiec, czy urzędnik, czy kandy-
dat, który nie potrafi współpra-
cować, tylko wciąż utyskiwać i
moralny prestiż organizacji —
osabiać.

„Amerykanów jest ta za-
sada po wyborach — skończy
z polityką, a teraz zabieramy się
— do ożnu. Szkoła, że tak
w Polsce jak i w Ameryce, nasi
ludzie zbyt często zapominają o
— bytności, a czas tracą na
niepotrzebną politykę. A więc
panowie z opozycji — „prze-
staniecie, bo się źle bawicie, —
dla was to igraszka, a tu chodzi
o życie...”

Racja. Ale potrzeba inteli-
gencji, aby to zrozumieć!

Nie Ryzykujcie Waszego Zdrowia

Obecnie jest pora roku, kiedy jest koniecznym dać spe-
cjalną opiekę waszemu zdrowiu.

Co roku o tym czasie, wiele
tysięcy ludzi cierpi na tę lub in-
ną chorobę. W wielu wypad-
kach, choroba jest nieuniknio-
ną, ale czasami można jej uni-
knąć, gdy się zwróci specjalną
uwagę. Podczas ostatnich stu
pięćdziesięciu lat, tysiące ludzi
przekonało się, że Dr. Piotra
Gomozo jest wielce pożądanym
w chwilach niedomagania. To
godne zaufania rodzinie lekar-
stwo, sporządzone z oryginalnej
recepty, podnieca sekrecje tra-
wienia, w ten sposób pomagając
w usuwaniu żółtaczki materji

z organizmu i poprawia ogólny
stan zdrowia. Powinniście dla
siebie i dla swej rodziny mieć
zawsze w domu butelkę Dra.
Piotra Gomozo. Nie czekajcie.
— Bądźcie przygotowani — dzia-
siaj sprowadźcie butelkę. Nie
można jej dostać w aptekach,
tylko od naszych specjalnie
ustanowionych agentów. Po
dużą, próbną butelkę (14 unc.)
Dra. Piotra Gomozo, opłaconą
pocztą, poślijcie \$1.00 jeszcze
dzisiaj do Dr. Peter Fahrney &
Sons Co., Dept. D60714, 2501
Washington Blvd., Chicago, Ill.
Nie Płaci Sie Cła w Kanadzie.

SENAT UCHWALIŁ BIL PENSYJNY DLA SĘDZIÓW

Postanawia Dobrowolne Wycofanie Się Sędziów Sądu
Najwyższego Po Dojściu Do Siedemdziesięciu
Lat z Pensją Do Końca Życia

Wasington, D. C., 27-go lute-
go. Senat przeprowadził szybko
wczoraj uchwały już w izbie
bił, zastrzegający wycofanie się
dobrowolnie sędziów Sądu Naj-
wyższego ze służby po ukończe-
niu 70 roku, z pełną pensją do
końca życia. Ustawa idzie obe-
nie do Białego Domu do apro-
baty Prezydenta.

Głosowanie w senacie nad bi-
lem wypadło 76 do 4. Przeciw
biłowi głosowali: H. Styles Bri-
dges (republikanin z New
Hampshire), William J. Bulow
(demokrata z South Dakota),
Hiram W. Johnson (republikanin
z Kalifornii), i A. Harry
Moore (demokrata z New Jer-
sey).

Niektórzy z przywódców
kongresjonalnych uważają
prawo o dobrowolnym wycofa-
niu się sędziów za kompromiso-
we w obecnym sporze o propo-
nowaną reformę Sądu Najwyż-
szego przez Prezydenta Roose-
velta. Powiadają, że jeżeli u-

stawa ta stanie się prawem, to
prawdopodobnie skorzysta z
niej paru obecnych sędziów i u-
sumie się dobrowolnie dla dania
Prezydentowi sposobności za-
mianowania innych ludzi w ich
miejsce, co spowodowałoby
sfolgowanie obecnej sytuacji.

Przeciwnicy tego bilu argu-
mentowali przeciw niemu wła-
śnie dlatego, że może on skłonić
niektórych sędziów do wycofa-
nia się. Senator Johnson, z Ka-
lifornii i senator Burke, z Ne-
braski, oświadczyli, że nie mie-
liby żadnego szacunku dla tego
sędziów lub sędziów, którzy
postanowiliby teraz skorzystać
z tego prawa i wycofać się, gdy
spór o reformy sądowe się to-
czy.

Senator Bridges z New
Hampshire chciał wnieść do bi-
lu poprawkę, aby wszędzie w ży-
cie dopiero za cztery lata, to
jest po ukończeniu terminu o-
becnej administracji, lecz senat
odrzućcił jego poprawkę.

Lokale Unijne Robotników Szklanych Zdecydują Sprawę Usunięcia Prezesa

Columbus, O., 27-go lutego.
— Daleko porozucane lokale
unii robotników szklanych zo-
stały wezwane do zdecydowa-
nia sporu wewnętrznego w unii
w sprawie zasuspendowania w
czynnościach prezesa tejże,
Glena M. McCabe.

Henry Baum, z Toledo, dzia-
lający w zastępstwie zasuspendo-
wanego prezesa, oznajmił, że
bałoty referendum, oskarżenie
przeciw prezesowi McCabe i je-

go apelacja od zasuspendowa-
nia go zostaną natychmiast po-
rozrywane lokalom unijnym do
głosowania.

Zasuspendowanie w czynno-
ściach urzędowych McCabe jako
prezesa unii liczącej 17,000
członków zostało zarządzane
przez wydział wykonawczy unii
na podstawie oskarżenia, że so-
bie przywłaszczył nieprawnie
fundusze organu urzędowego
unii, „The Flat Glass Worker”.

IMIONA
DO WYSZYWANIA
Modelko Nr. 262



Imionami które są podane powyżej możecie poznać bieliznę i ubra-
nie dzieci. Odpowiednie do znaczenia sukienek, rękawików, poszewek, chu-
steczek, czapek i t. d. Modelko 262 składa się z wszystkich podanych
wyżej imion do odbicia, z ilustracjami ściegów, sugestiami użycia kolorów
i próbka bawełny której należałoby użyć do wyszywania. Cena modelka
10 centów w znaczkach pocztowych. (Modelko to zawiera tylko wyżej po-
dane imiona, innych napisów nie możemy dostarczyć.)

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto

Stan

Mayfair Modelko Nr.

Rozmiar

30 Lat Miłości

Romans Historyczny

(Ciąg dalszy)

Leichtweis położył rękę na ramieniu hrabiego.

— Hrabio Szenech! — Przychodzę tutaj nie poto, aby
zakłócić panu spokój i wzbudzić powątpiewania! Bóg mi świad-
kiem, jak często pragnęłam poznać swojego ojca, ale nigdy nie
chciałam mu się narzucać! Może mnie posądzacie o chęć zdo-
bycia waszych bogactw, o objęcie spadku, który uczyniłby mnie
millionerem! Przysięgam na pamięć mojej matki, która przed-
wcześnie umarła, że nie przyjmę pańskiego grosza. Nie pozo-
stanę dłużej w pańskim domu i jeszcze dzisiaj nocy razem
z moimi towarzyszami opuszczę ten gościnny zamek, gdzie
przyjmując nas za aktorów, dali nam schronienie! Ale mam
do pana dwie prośby.

— Mów — odezwał się starzec, — czego żądasz?

— Niczego nie żądam; ja proszę. Przede wszystkim blagam
was, hrabio Szenech, o błogosławieństwo. Wasze błogosła-
wienie zmaże wiele moich grzechów. Pobłogosławcie mnie
ojcie! Wspomnijcie Lukrecję, którą kochałście tak bardzo,
wspomnijcie waszą młodość, a nie odmówicie waszemu synowi
tego błogosławieństwa.

Stary hrabia położył ręce na głowie rozbójnika, który padł
przed nim na kolana i rzekł uroczystym głosem:

— Błogosławcie Henryku Antoni Leichtweisie! Niech
Bóg ci przebaczy. On okazał swe miłosierdzie, twe winy okupił
twoja matka i jej męki, które zniósł dla ciebie! Idź z Bogiem!
Jeżeli nie sądzę ci jest nosić nazwisko hrabiów von Szenech,
to niech samo życie uczyni cię godnym tego imienia!

Hrabia umilkł.

— Dziękuję! Wasze słowa będą miały zbawienny skutek!
Przysięgam wam, że nigdy nikomu nie wydam tajemnicy mego
pochodzenia, nawet mojej żonie nie wspomnę o tym!

— Mówiłeś o dwóch prośbach! — rzekł starzec — powiedz,
czego ci jeszcze potrzeba? Z góry ci obiecuję, że spełnię wszyst-
ko, czego zażądaś!

— Przysięgnijcie! — rzekł Leichtweis.

— Ostrożnie, hrabio! — odezwała się Adelajda, — nie da-
wajcie żadnej przysięgi, bo potem możecie tego żałować.

Ale hrabia usunął ją ręką.

— Przysięgam ci, mój synu, że spełnię wszystko, czego
zażądaś!

— A więc, — odezwał się Leichtweis ochrypniętym głosem,
patrząc szczerzym wzrokiem na Adelajdę, — wypędźcie z
zamku jeszcze dzisiaj nocy tę kobietę i raz na zawsze za-
brońcie jej tutaj się pokazywać!

Adelajda krzyknęła ze złości.

— Tak, wiedziałam, — syknęła, — przeczuwałam, że knuje
coś przeciwko mnie! Ale myślał się Leichtweisie, jeżeli sądzisz,
że twoim jedynym słowem będziesz mógł wypędzić mnie z tego
zamku! Hrabia nie może się bezemnie obejść, on ci odpowie
za mnie.

Gdy Leichtweis oznajmił swą prośbę, stary hrabia poruszył
głową, jakby się namyślał, co ma uczynić, a następnie zwrócił
się do Adelajdy i rzekł:

— Muszę spełnić moją przysięgę! Dzisiejszej nocy opuścisz
ten zamek i nigdy już więcej tutaj się nie pokażesz! Prawda,
że trudno mi będzie obejść się bez twojej opieki, będę jeszcze
silniej odczuwał mą samotność! Ale muszę dotrzymać słowa,
muszę spełnić obietnicę. Hrabia Szenech nigdy nie łamie da-
nego słowa.

— Nie pozostaniecie sami w zamku! — odezwał się Leicht-
weis, — sprowadźcie tutaj waszą córkę Jadwigę! Słyszałam,
iż jest dzielną, dobrą dziewczyną! To ta ruda kobieta jest temu
winna, że Jadwiga czuje się w tym domu jak obca. Ona to
urządziła, aby odziedziczyć wasz majątek.

— Ojcie! Mój drogi ojcie! — odezwał się w tej chwili
dźwięczny głos.

Drzwi się otworzyły i do pokoju wbiegła młoda, piękna
dziewczyna.

Była to Jadwiga, siostra Leichtweisa.

— Ojcie! — słyszałam wszystko! — rzekła, zalewając się
łzami i rzuciła się w objęcia starego hrabiego, — wiem kim
jest ten człowiek! Wiem o tej tajemnicy twojego życia! Zakli-
nam cię, blagam, posłuchaj rady mego brata, jeszcze dzisiejs-
zej nocy wydal tę kobietę! Dostę niezgody zasiała pomiędzy
mną i tobą; gdyby nie zjawienie się Henryka Antoniego sprawa
ta skończyłaby się bardzo źle.

— Moje najdroższe dziecko! — krzyknął hrabia Szenech.
— Tak, teraz rozumiem, że w stosunku do ciebie byłem nie-
sprawiedliwy! Przebac mi, moje dziecko.

— Nie mam co przebaczać — odpowiedziała Jadwiga, ca-
lując ręce hrabiego, — byłeś dla mnie zawsze dobry, tylko do-
stałeś się pod wpływ tej oszukanicy.

Ruda Adelajda, trzęsąc się ze złości, stała w oddalonym
kącie pokoju.

Bezustannie potrzasała głową.

— Moja rola skończona! — krzyknęła — doskonale zda-
ję sobie z tego sprawę. Ale zemszczę się na tym człowieku,
który pozwał mi tego domu i zmusił mnie, abym powróciła do
znienawidzonego męża, którego nigdy nie kochałam. Tak,
Leichtweisie, zemszczę się prędzej, aniżeli przypuszczasz, ale ta
zemsta dotknie nie tylko ciebie jednego, ale i wszystkich twoich
towarzyszy. Najpierw odpokutuje Lora, której nienawidzę, a
całej duszy. Przysięgam ci, że potrafię ją unieszczyć! Wypędzić
znowu Adelajdę, pozbawić ją dachu nad głową. Niech tak będzie.
Ale teraz stanę się wcielonym szatanem, wszystkich was razem
z mną wtrocę do piekła!

— Nie przerażasz nas! — odrzekł Leichtweis — od szatana
Bóg nas obroni. Jemu ufamy. On nas nie opuści!

Adelajda zbliżyła się do Leichtweisa i podniosła ściągnięte
dłonie.

Jej białe zęby błyszczały jak u drapieżnego zwierza, —

krzyknęła ochrypłym głosem:

— Kocham cię Leichtweisie, kocham cię tak namigtnie i
płomiennie, jak i dawniej! Bądź pewny, że cię przekonam, kto
z nas silniejszy. Oderwę cię od twojej Lory, będziesz należał
do mnie jak pokonany wróg, należy do zwycięzcy. Wkrótce
nastąpi ta godzina!

Adelajda, powiedziawszy to doniosłym głosem, wybiegła
z pokoju.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Przymierze demonów

Hrabia spojrział przerażonym wzrokiem na Adelajdę, która
tak trzasnęła drzwiami za sobą, że po całym zamku rozległ
się ogłuszający huk.

Notatki Miejskie

STAN POGODY

Dziś i jutro w Chicago i okolicy częściowo pochmurnie i mała zmiana w temperaturze; umiarkowane wiatry z zachodu ku północnemu - zachodowi.

W stanie Illinois dziś i w niedzielę częściowo pochmurnie i mała zmiana w temperaturze.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 12:45 po południu — 32 stopnie; najniższa o godz. 5-tej rano — 18 stopni.

Wschód słońca o godz. 6:29; zachód o godz. 5:37; wschód księżyca o godz. 8:27 wieczorem.

Kalendarzyk.

Dziś sobota, 27-go lutego, — Gabriela, Wiaroslawa.

Jutro niedziela, 28-go lutego, — Chwaliboga.

Pojutrze poniedziałek, 1-go marca, — Albina, Budzislawa.

Howard Rodney, 3715 North Hoyne avenue, nocny pracownik na stacji gazolinowej pn. 214 North State ulica, doniósł wczoraj policji, że jakiś bandyta Murzyn obrabował go z \$8.86.

Michael McCoy, 1908 Washington bulwar, zatrudniony przez składnię Chicago Warehouse and Terminal Company pn. 507 West Roosevelt road, p o n i ó s ł wczoraj tragiczną śmierć, zmiążdżony przez trok, który go przycisnął do ściany budynku.

W samym sercu Polonii w Avondale położona lawerna i hala p. n. "Logan Garden", 3436 Diversey Ave., przy Milwaukee Ave. przesłała w polski rece. Hala do wynajęcia na wesela, zabawy i inne okazje. Szematowicz i Banachowicz, właściciele, proszą rodaków o poparcie.

Policja ze stacji Brighton Park, rozpoczęła wczoraj inwestygację w sprawie śmierci George J. Burger, lat 57, z pn. 7533 Wentworth avenue, który przez ostatnie dwadzieścia cztery lata pracował jako maszynista w miejskim departamencie wody, a którego zwłoki wydobyto z kanału przy ulicy 34-jej i Kedzie avenue. Na głowie zauważono ślad od uderzenia i policja skłonna jest wierzyć, że Burger widocznie zemścił się na kanale nad brzegiem kanału i uderzył go głową o kamień, wpadł do wody.

Charles Lucas, lat 39, aresztowany za puszczanie w obieg i fabrykowanie fałszywych banknotów, usiłował wczoraj popełnić samobójstwo na stacji policyjnej Deering przez walenie głową o żelazną ławkę. Lucas został aresztowany przez agentów z biura federalnego. Razem z nim złapano też trzech innych fałszerzy. Lucasa z po kaleconą głową odwieziono do szpitala przy więzieniu miejskim.

Spadły na niego nieszcześcia — jedno za drugim — więc zdegustowany odebrał so-

DARMO 450 Cebulek Kwiatów

Celem ułożenia spisu rzeczy wistych amatorów ogrodnictwa do których moglibyśmy wysłać nasz nowy Wiosenny Katalog Cebulek Kwiatów, oferujemy 450 cebulek Mieczysław-Gladiali (po 50 z każdego z następujących kolorów: fioletowe, niebieskie, białe, różowe, różowe, żółte, szkarłatne, purpurowe, białe czerwone). Są to młode cebulki wielkich kwiatów z gatunków o wysokich łodygach, osobno zapakowane i naznaczone. Prosimy przysłać na opakowanie i na przesyłkę przekaz International Money Order na Guildler 120 (czyli \$1.00), podając swe nazwisko i adres, rysowany literami jak druk. JOHN GYSELAAR L. J. Bulb-growers—Hillegom, Holland—Europe.

bie życie. I tak dnia 1-go stycznia opuściła go żona, Lucilla; zeszłej soboty stracił zajęcie w fabryce brązowniczej; onegdaj wieczorem dostał zawiadomienie od właściciela, że ma się wyprowadzić. Wczoraj znalazł się na ulicy, pływając na powierzchni jeziora. Robert Jones, lat 50, pozostawił dwoje małych dzieci.

Pod wpływem wypitej zbyt wielkiej ilości wódki, Evangelina Burke, lat 22, modelka o niebieskich oczach, 4026 Clarendon avenue, wyskoczyła z okna swojego mieszkania, przypuszczając, że struła się i na szczęście wpadła na rozpiętą żaluzję składu i nie poważnego sobie nie zrobiła. Przed wyskoczeniem napisała kartkę, w której powiadomiła swojego adoratora, że kończy ze sobą tak, jak to kiedyś zapowiadała. Sędzia puścił pannę Burke wolno, gdy dziewczyna z zażenowaniem opowiedziała przebieg usiłowanego samobójstwa.

Wczoraj agenci federalni aresztowali niejakiego Waltera L. Wimberly, z New Yorku, który wrzucił fałszywe \$'s do telefonu w hotelu, w którym zamieszkał. Sędzia Borrelli posłał go na sto dni do domu poprawy, gdzie będzie musiał odsiedzieć karę pieniężną w sumie \$200.00.

Płęknie koszule, krawaty, kapelusze i wszelką galanterię męską najtaniej można kupić w składzie B. M. Piecucha, 1818 W. Chicago Ave.

Allen Mitchell, Murzyn, który stracony został wczoraj w nocy w krześle elektrycznym za zamordowanie Samuela Simpson, z East St. Louis, dla skolektowania asekuracji, w szpitalu Menard, nie wiedział do końca życia, że żona jego ocalała została od kary śmierci.

John Pace, lat 39, 704 S. Laflin avenue, który postrzelony został w ubiegłą środę przez dwóch bandytów w jego składzie groszyrny, zmarł wczoraj w szpitalu Mother Cabrini. Bandyci po postrzeleniu Pace'a, zabrali z rejestra \$30.00.

Bandyta poranił boleśnie Abraham I. Gish, lat 55, 5411 Ellis avenue, gdy stawiał mu opór i w szpitalu lekarze orzekli, że Gish prawdopodobnie ma pękniętą czaszkę od uderzenia go kolbą od rewolweru. Gish wychodził z domu, kiedy podszedł do niego Murzyn i zażądał pieniędzy.

Pani Elizabeth Miller, lat 86, 9250 Anthony avenue, zmarła wczoraj wieczorem w szpitalu powiatowym z komplikacją, jakiej wywodziły się na skutek upadnięcia w pokoju i złamania prawego biodra.

KĄŻDY CZŁONEK RODZINY MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W KONTESCIE I DOSTAĆ NAGRODĘ

\$200.000 Gotówką w 1000 Nagród w Old Gold Kontescie

W OLD GOLD Kontescie każdy może wziąć udział. Kontest ten polega na rozwiązywaniu obrazkowych Zagadek. Udajcie się do swego klubu papierosów i załadujcie DARMO Old Gold Obrazkowych Zagadek wraz z regułami i szczegółami konkursu. Dostacie zaraz te obrazki i blankiety wpisowy. Kontest właśnie zaczyna się. Nie zwlekajcie. Zastójcie się do przepisów. Niema w tym żadnych sztuczek ani polepek. Fabrykanci Podwójnie-Lagodnych Old Gold papierosów dają Wam sposobność uzyskania fortuny i bogactwa na całe życie. Uważajcie na dalsze ogłoszenia w Dzienniku Związkowym. (R.M.-4) kowym.

WALERIA KRENC GŁOWACKA WYSTĘPUJE DZIŚ W OPERZE CARMEN



Ilustracja powyższa przedstawia panią Walię Krenc Głowacką, znaną śpiewaczkę chłogacką, w towarzystwie prezesa Związku Narodowego Polskiego p. Jana Romaszewskiego i wiceprezesa pani Franciszki Dymek. Pani Waleria Krenc Głowacka występuje dziś wieczorem

Kilisa własna Dziennika Związkowego.

Regulamin Konkursu Muzycznego Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej

O Nagrodę Światowego Związku Polaków z Zagranicy

granicy ofiarowuje nagrodę 2,000 złotych (około \$400) zwycięzcy w konkursie kompozytorskim konkursie, obejmującym całe Stany Zjednoczone, ogłoszonym przez Polską Radę Międzyorganizacyjną.

Ścisłe zastosowanie się do niżej podanych prawideł jest obowiązujące.

Kwalifikacje.

Konkurs otwarty jest dla Polaków i Polek tu wychowanych i wykształconych.

Termin.

Wszystkie utwory muszą być nadesłane nie później niż 30-go września, 1937 r.

Rodzaj Utworu

Wszystkie prace muszą być ograniczone do jednej z następujących form:

1. Utwór chóralny, bądź to w kościelnym, lub świeckim tekście, w głosy męskie, żeńskie lub mieszane. Części solowe mogą być włączone, lub nie.
2. Utwór kameralny.
3. Solowy utwór na instrumenty.
4. Solowy utwór lokalny.
5. Utwór na orkiestrę.

Utwór musi posiadać charakter wybitnie polski, to jest oparty być musi o polskie motywy muzyczne.

Odtworzenie.

Odnazony utwór musi być nowy, t. j. nie grany lub odtworzony publicznie aż do czasu konkursu.

Zewnętrzny wygląd.

Ustalony format papieru nutowego i przyjęty zwyczaj pisania nut są wymagane. Utwór musi być napisany czytelnie na jednej lub obu stronach papieru. Tekst słowny, jeśli użyty, może być po polsku lub angielsku.

Identyfikacja.

Praca musi być oznaczona tylko godłem autora na górnej części pierwszej strony pracy. Godło, nazwisko i adres autora muszą być podane w zapieczętowanej kopercie, oznaczony tym samym godłem. Komitet konkursu nie przyjmie na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłaną kopię utworu, chyba że paczka jest zarejestrowana.

Nadesłanie pracy.

Praca z kopertą muszą być nadesłane w paczce zapieczętowanej, która nie będzie otwarta aż po zamknięciu konkursu.

Rozmiar pracy.

Długość jest zupełnie dowolna. Każdy kandydat może nadesłać tyle prac, ile zechce. Nagroda 2000 złotych (około \$400) będzie przynależna za najlepszy utwór zdaniami trzech znanych sędziów.

Jeśli w opinii sędziów nie znajdzie się odpowiedniego utworu, komitet zastrzeże sobie prawo do wybrania nagrody.

Nagroda będzie wydana w czasie i miejscu, który będą ogłoszone po wybraniu zwycięzcy konkursu.

Prawa własności

Prawa autorskie pozostają własnością kompozytorów danych dzieł. Na żądanie wszelki materiał konkursowy będzie zwrócony swym kompozytorom po ogłoszeniu zwycięzcy. Rada Międzyorganizacyjna jednakowoż zastrzeże sobie prawo do przetworzenia oznaczonego utworu aż do września 1938 roku.

Ogłoszenie wyników.

Wyniki będą ogłoszone zaraz po zakończeniu konkursu. Zwycięzca będzie zawiadomiony bezpośrednio.

Adres.

Kompozycje muszą być nadesłane pod adresem "Music Contest" c. o. Polska Rada Międzyorganizacyjna, 767 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Decyzja.

Decyzja sędziów jest ostateczna i nieodwołalna.

Sędziowie.

Lista członków sądu konkursowego ogłoszona będzie później.

Polska Godzina Radiowa Gminy 80 Zw. Nar. Pol.

Gmina 80-ta Z. N. P. prowadzi piękną godzinę radiową już od szeregu miesięcy w każdą niedzielę od godziny 10 do 11 wieczorem ze stacji nadawczej WEDG. Prosimy nawiązać swoje aparaty o tej godzinie a usłyszeć bardzo wesołą muzykę i śpiewy. Anonserami na tej godzinie są Wład. Tomaszewski i Kazimierz Kapanowski.

W Illinois Jeszcze Nie Prawo o Kompen

Tak Oświadczył Przedstawiciel Na Posiedzeniu Tow. Chicago, Gr. 1450 ZNP.

Lutowe posiedzenie Towarzystwa Chicago, Grupy 1450 Związku Nar. Pol., odbyte w hotelu Knickerbocker pod przewodnictwem prezesa p. Augusta J. Kowalskiego należało do jednego z najlepszych pod każdym względem.

W charakterze prelegenta zaproszony został i przedstawiony zebrany przez adw. Mariana Kudlicka przedstawiciel "Social Security Board" p. Frank Dunn, który też nader szczegółowo starał się objaśnić co właściwie znaczą ubezpieczenia społeczne zwane po angielsku "Social security", a wprowadzone dzięki niezmiernym wysiłkom naszego prezydenta Franklina D. Roosevelta. Prawo o ubezpieczeniach społecznych ujmujące w swych ramach całą masę rozdziałów, paragrafów etc., jest dość skomplikowane i rzeczywiście bliższe zapoznaniu się z nim wymaga wiele czasu.

Wyjaśniając poszczególne punkty, prelegent zaznaczył, że kotokolwiek interesuje się wspomnianym aktem, może otrzymać w tutejszym biurze, a raczej oddziale "Social Security Board" pn. 211 W. Wacker Drive, w budynku Times, gdzie też wszelkie informacje udzielane są bezpłatnie. Prawo to stale ulega zmianom, w detalach oczywiście, czynione są tu i tam poprawki, gwoi przystosowania go do panujących warunków, usunięcia nadużyć i t. d.

W stanie Illinois nie obowiązują jeszcze akt o kompensacji w razie bezrobocia, tak zwane "Unemployment Compensation Law", — i dlatego też, powiedział p. F. Dunn, winniśmy się starać przez naszych posłów, ażeby prawo to w czyn zostało wprowadzone. Wszak ta część statutu o ubezpieczeniach społecznych ma przede wszystkim na celu dobro robotnika, — dobro ludu robotniczego, — dobro człowieka zarabiającego ciężką, codzienną pracę na kawałek chleba.

Należy podkreślić, że o ile akt ten nie przejdzie w m. kwietniu, to wówczas poszkodowane będą osoby pracujące, albo zarabiające (wage-earners). Pozatym p. F. Dunn pole-

cił zapoznanie się z następującymi broszurkami, zawierającymi wyjaśnienia w tej materii, a mianowicie: "Regulations 90-91, JFC, 1-12 Social Security Act" i "Treasury Dept. Ruling 4704".

Skarbnik Związku Nar. Pol., J. Spiker — członkiem Tow. Chicago

Skarbnik Zw. N. P. p. Józef Spiker nie tylko, że wstąpił do Tow. Chicago, ale nawet na tym posiedzeniu odebrał przysięgę od kilku nowych członków. — Po odczytaniu głównym tematem obrad był jubileusz, jaki Tow. Chicago obchodzi w tym roku z okazji 25-jej rocznicy istnienia tej zawsze żywej i czynnej na różnych polach, placówki polskiej, w której młode pokolenie jest pokaznie reprezentowane.

Przewodniczący komitetów p. F. Garbark i wiceprzewodniczący adw. Marian Kudlick informowali zebranych o uroczystym obchodzie jubileuszowym, jaki się odbędzie w dniach 1, 2 i 3-go maja w hotelu "Congress".

Z tej okazji wydany będzie pamflet, a w pierwszym rzędzie przeprowadzona akcja na rzecz wzbudzenia emulacji i nowych członków, na czele której stać, zawsze pełen energii i życia, adw. Marian Kudlick.

Na posiedzeniu tym uczczono pamięć nestora pieśni polskiej ś.p. Antoniego Małka, z okazji przypadającej w tym roku 20-jej rocznicy zgonu.

Przemówienia p. F. Garbarka, a szczególnie adw. M. Kudlicka szeroko zatoczyły granice pracy dla dobra imienia polskiego na tutejszym gruncie. Zadaniem Tow. Chicago jest krzewić polskość nie tylko wśród swoich, lecz również zaznajamiać stupecentowych Amerykanów z dorobkiem kulturalnym wielkiego narodu polskiego, — popularyzować, głosić i kultywować najbardziej wzniosłe jego ideały, dążenia i czynność na różnych odcinkach życia narodowego, kulturalnego, artystycznego etc.

Córka Generała Cameo



Dr. Pas

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Chyba już wszystkim znany słynny specjalista wzroku Dr. Władysław Pas przeniósł swe biuro i aptekę do nowego lokalu specjalnie wybudowanego dla niego w South Chicago, Ill., pn. 8519 Commercial ave., gdzie jak zwykle będzie osobicie urządował co niedzielę, poniedziałki, środy i piątki, zaś pn. 1747 W. Chicago ave., co wtorki, czwartki i soboty. Godziny ofisowe od 10 rano do 8 wieczorem codziennie.

Egzaminacja ocz darmo. Dobrze okulary od \$2 do \$5. Stare zamienimy na nowe z małą dopłatą. Droższe i do gustu najwybredniejszych o wiele taniej niż gdzieindziej, jedynie dlatego, że obecnie Dr. Pas ma własne laboratorium do naprawy starych i wyrobu nowych okularów. Pamiętajcie... po dobre i tanie okulary idźcie do Dr. Wład. Pas. Zapisać nowy adres Dra. W. Pas w South Chicago, Ill., obecny adres jest 8519 Commercial Ave.; na północno-zachodniej stronie adres ten sam 1747 W. Chicago Ave. Po specjalne wizyty telefonujcie Saginaw 3065.

Zabawa Kostkowo-Karciana

Pomocnicze Stow. Katolickiej Młodzieży przygotowuje się do zabawy kostkowo-karcianej jaka się odbędzie w sali Wonderland Ballroom, 2934 Milwaukee ave., dnia 7 marca, o godzinie 2-jej po południu. Cel godny poparcia, więc członkowie nie spuszczajcie się jaknajbardziej z tego premie tak zwane "Door Prizes" i cenne premie na każdy stolik.

W skład komitetu wchodzi następujące panny: Maria Kosiba, przewodnicząca, panna Alicja Zarzycka, prezeska; Gracja Krzemienieńska,

Półroczne Posiedzenie Okręgu I-go Stowarz. Weter. Armii Polskiej

W sobotę, 27-go lutego, odbędzie się półroczne posiedzenie Okręgu I-go S. W. A. P. w Domu Weteranów A. P. 1239-45 N. Wood ulica. Początek o godz. 8-jej wieczorem. A że to posiedzenie jest bardzo ważne, dlatego wszyscy delegaci do Okręgu winni przysłać na nie. Gdzie jest wiele ważeń, tak załatwienia, tak załatwych. — Adam Trz. Józef Rekucki, adju.

NIEMA

Auto PLYMOUTH jest najbardziej odpowiedzialne o Najlepszych to tylko część prawdy. Posiada WIĘCEJ MZaletach— WYGODY JAZDY! JEST bezpieczne... NAJTA

NAJBARDZIEJ POSPOLITE NIEDOGODNOŚCI JAZDY I JAK USUNĄŁ JE PLYMOUTH

SZUM NA JEZDNI—Usunięty przez gumowe pokłady pomiędzy karoserją a ramami.
ŚLIZGACIE WPRZÓD—Usunięty przez podwójne akcje hydraulicznych hamulców... zatrzymanie równe i gładkie.
UDERZANIA I STUK—Usunięty przez miękkie, elastyczne sprężyny na stal Amola... a zaokrąglonych kołach.
PODSKAKIWANIE—Usunięty przez duże tłumiki wstrząsów na kołach... jak na dwóch samolotach.
NACHYLENIE NA ZAKRĘTACH—Usunięty przez eliminator na froncie... prosto trzymanie się.
WIBRACJA MOTORU—Usunięty przez zawieszenie silny płynnej motory... chroniące przed zniszczeniem.
WSTRZĄSY NA JEZDNI—Usunięty przez duże opony z powietrzem.
"GALOPADA" TYLNEGO SIEDZENIA—Usunięty przez zrównoważenie wagi... między deskami jak w kółkach.
STUKOT I DUBNIENIE NA JEZDNI—Usunięty przez gumo-szczelną jak w śrubach radiowych, nakładę podłogi, ścian i drzwi.
SZARPANIE KOŁA—Usunięty przez gładki, płaski, łatwy ale pewny... bez wstrząsów.
SKRECANIE—Usunięty przez głębokie śledziona u "Wysokości Krzesła"... zbudowane do linii ciała.
MROZ LUB PARA NA SZYBACH—Usunięty przez wbudowanie u nasady szybby wlebiał na ciepłe powietrze.
WYSILEK OCZU W NOCY—Usunięty przez lampy zabezpieczenia oczu... kontrola nóg dla przeciwdziałania.
BRĄK MIEJSCA—Usunięty przez dodanie kilku cali na nos, głowę i ramiona... podłoga niska... bez zacięcia nóg dla śledzienia w tył.
PRZEKADNIA CIĘŻKA I GŁOŚNA—Usunięty przez transmisję Siero-Silent Plymouth... ciche holowanie tryby.
PRZECIĄGI NA SZYBIE—Usunięty przez nową wentylację... na przednim oknie jest rodzaj "ulotwy".
PLYMOUTH DIVISION OF CHRYSLER CORPORATION DETROIT, MICHIGAN



W CENIE Z NAJTAŃSZEJ... i na warunkach bardzo dogodnych. Plymouth na zadowalające dopłatę raty w Commercial Credit Company—za pośrednictwem De Soto i Dodge—warunki według Wasz sposób kupna... rozkoszujcie się dzisiaj jeszcze.

PLYMOUTH BUDUJE DOSK

1863 1937

Przekazy do Europy

Krewni i przyjaciele w Europie zawsze są wdzięczni za nadesłane im pieniądze. Nasz Dział Zagraniczny jest należycie wyposażony do załatwiania tego rodzaju przesyłek.

Prosimy także korzystać z naszych "Moneygrams"—zapewniających tanią obsługę kablów—stanowiącą bezpieczny sposób prędkiego przesyłania pieniędzy do Europy.

The First National Bank of Chicago

Członek Federal Deposit Insurance Corporation

DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW WIOSENNYCH Jest Już Do Nabycia

W katalogu tym znajdziecie najnowsze fasony dla kobiet w każdym wieku — na sukienki domowe, do pracy, do biura, do sportu, dla panny młodej, dla podłotki na zabawy, odzież dla dzieci. Uszczuplające fasony; opisy najnowszych materiałów i galanterii damskiej. Cena KATALOGU 15 centów. Zamówienia należy nadsyłać do: Dziennik Związkowy, 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

ZAMÓWIENIE NA MODELKO

Imię i nazwisko.....

Ulica.....

Miasto.....

Stan.....

Rozmiar Modelka (size).....

No. Modelka.....

Zamówionych modelek STANOWCZO nie zmieniamy na inne

THE POLISH DAILY-ZGODA DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Entered as second class matter January 9, 1908,
at the Post Office at Chicago, Illinois,
under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by
Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08
West Division Street, Chicago, Illinois.

Daily, without special Saturday
sections
By mail.....\$5 per year
By mail in Chicago.....\$7 per year
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail,
all Saturday sections included
\$8.50 per year
\$4.50 for six months
\$2.25 for three months
\$.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections
included
\$6.50 per year
\$3.50 for six months
\$1.75 for three months
\$.60 monthly

KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

PHONE: ALL DEPARTMENTS
BRUNSWICK 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów
BRUNSWICK 8700

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość, Bratnia i Uczci-
wość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego!
Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

POLSKA PRACUJE NAD ROZWOJEM MARYNARKI WOJENNEJ

"Polska Zbrojna" omawia kwestię zbrojeń
polskich na morzu. Pisze przy tym, że tempo
ich nie może być z natury rzeczy bardzo szyb-
kie, gdyż — jak czytamy —

"Oprócz okrętów, z których budowa każdego
trwa po parę lat, zachodzi potrzeba tworzenia
odpowiedniego dla nich gniazda, t. j. portu, ar-
senalu i tych wszystkich urządzeń, które noszą
nazwę "bazy morskiej".

Jeśli idzie o zdolność bojową polskiej mary-
narki, to — pisze "Polska Zbrojna" —

"w chwili obecnej ze względu na swą słabość
materialną, polska siła zbrojna na morzu może
podjąć działalność bojową jedynie na małą
skale.

Nie powinno to nas napawać pesymizmem,
gdyż mimo wielu przeciwności z finansowymi
na czele, nasza flota wojenna wzrasta, aczkol-
wiek powoli, lecz stale, a w latach 1937 i 1938
nastąpi w przybliżeniu podwojenie dzisiejszego
stanu".

NIEMA UPADKÓW BANKÓW NARODOWYCH

Szczególnie interesującym faktem w rapor-
cie rocznym kontrolera monety jest fakt, że
w przeciągu dwunastu miesięcy, kończących się
ostatniego października, nie było ani jednego
upadku banku narodowego (national). Wyda-
rza się to po raz pierwszy od czasu ostatniego
półwiecza. Z faktem tym nasuwa się zupełnie
naturalnie kontrast z lat 1931 do 1933, w któ-
rych przeciętna liczba upadających w roku ban-
ków wynosiła 358, a więc blisko jeden na każdy
dzień w roku. Przeciętne zaś straty depozytów
w tych latach ponurych wynosiły \$289,000,000
rocznie.

Biuletyn Wydziału Federalnej Rezerwy do-
noszą, że podobny jak w bankach narodowych
stan rzeczy w roku 1936 istniał także wśród
banków stanowych, które są członkami Fede-
ralnej Rezerwy. Natomiast wśród banków sta-
nowych, które nie były członkami Federalnej
Rezerwy było do listopada zeszłego roku 39
upadków. Depozyty ludzkiego oszczędności w
tych bankach upadłych wynosiły \$9,967,000,
z czego tylko \$592,000 było nieubezpieczonych.
W pełnym roku 1931, nie mniej jak 1,781 ban-
ków niebędących członkami Federalnej Rezer-
wy upadło, pociągając za sobą depozyty ludz-
kie w sumie \$960,000,000.

Wszyscy dziś wiedzą o tym, że ta ogromna
śmiertelność wśród banków w latach od 1931
do 1933 była spowodowana przede wszystkim
nieostrożnymi inwestycjami w czasach wielkie-
go rozmachu, spekulacją pieniędzmi ludzkimi
w wątpliwych i hazardowych przedsięwzię-
ciach. Drugim jednak powodem była panika de-
pozytorów, którzy w czasie nadejścia depresji
i rzucania i puszczania w obieg różnych po-
strachów, wyciągali masowo swe pieniądze z
banków, gdyż nie mając żadnego zabezpiecze-
nia swych oszczędności, chcieli mieć je jak naj-
prędzej w swoich rękach.

Panowała wtemczas wszechwładnie psycho-
logia paniki. Po objęciu rządów przez Prezy-
denta Roosevelta i wprowadzeniu ubezpiecze-
nia depozytów okazało się, jak wartościową
rzeczą jest ubezpieczenie. To ubezpieczenie de-
pozytów bankowych, które tak zajądło było
zwalczone przez same banki i przez kapitalis-
tów w ogóle, po wprowadzeniu tegoż zmieniło
całkowicie sytuację. Zniknęła psychologia trwo-
gi i paniki, a zapanowała psychologia ufności i
pewności.

Na pewność banków dzisiejszych działa więc
świadomość zabezpieczenia depozytów, oraz
niezawodnie także lepsze prawo bankowe, które
także było zwalczone, a które przyczynia się
do tego, że wszystkie banki dzisiejsze są lepiej
prowadzone i nadzorowane. Reformy mają więc
swoją wartość i nie należy ich tak zajądło
zwalczać.

NIESPODZIANKA KONGRESU LUDOWCÓW

Katowicka "Polonia" podnosi, iż kongres lu-
dowców zawiódł całkowicie jakiegokolwiek na-
dzieje na rozłam czy choćby rozdział w tym
stronnictwie:

"Przed kongresem w kołach sanacyjnych
wiele mówiono i wiele rachowano na roz-
dziewiki wśród ludowców, a nawet żywiono
nadzieję, że może dojść do rozdziału w
Stronnictwie Ludowym. Wszystkie te ra-
chuby zawiódły. Kongres wykażał tak wiel-
ką solidarność i takie cementowanie Stron-
nictwa, jakiego się nawet nie spodziewano.
Hasło jednoci ruchu ludowego nigdy nie było
popularniejsze, jak w chwili obecnej. Po-
za tym cechą charakterystyczną wczoraj-
szych obrad był nacisk na władzę Stronnict-
wa w kierunku radykalizowania metod po-
stępowania".

CZY TO REAKCJA NATURY?

Pobijając rekordy lat dwięćdziesiątych —
t. zw. "Gay Nineties" — gdy to produkcja bi-
cykli dosięgała wyniosłych szczytów, produk-
cja za rok 1936 osiągnęła nowe rekordowe
szczyty — 1,200,000 sztuk, czyli dwa razy tyle
ile wyprodukowano w roku 1935-ym, a cztery
razy tyle, ile wynosił przeciętny roczny wyrób
w latach od 1928 do 1934.

Niespodziewany rozwój przemysłu bicyklo-
wego w ostatnich latach oznacza, że na pro-
dukcję bicykli w roku ubiegłym zużyto 30
milionów funtów stali, gdyż dzisiejszy oprofi-
lowany aerodynamicznie (streamlined) bcykl po-
trzebuję dwa razy tyle stali, ile potrzebował bi-
cykl z przed pięćdziesiąt lat.

Nie sam jednak fakt biznesowy w tym po-
wrocie bicykla jest rzeczą interesującą i zasta-
nawiającą. Jeszcze bardziej chyba zastanawia
sam fakt ogromnego powrotu bicykla w wieku
motorowej lokomacji. Mamy w tym kraju już
około 27 milionów samochodów. Lokomocja w
miastach jest zmotoryzowana. Oduczamy się
coraz bardziej od chodzenia.

Cóż więc powoduje, że jest ten żywiołowy
nawrót do lokomocji pedałowej? Prawdopo-
dobnie jest to podświadoma reakcja natury
brnącej się przed składowaniem przez bez-
czynność nóg. Młodzież potrzebuje ruchu, pe-
du i równocześnie ćwiczeń fizycznych, a bcykl
dostarcza jednego i drugiego. Stąd to prawdo-
podobnie pochodzi ten powrót do bcykla u wie-
lu z tych, którzy posiadają automobile. Widzi
się obecnie na drogach i po ulicach coraz więcej
bicykli, zwłaszcza latem w godzinach wie-
czornych — nie dla samego przenoszenia się z
miejsca na miejsce, nie dla jeżdżenia do pracy,
ale dla samego ruchu i ćwiczeń.

Równocześnie z tem daje się zauważyć co-
raz bardziej urządzanie przez młodzież zbiu-
rowych wycieczek, t. zw. "hikes", które także są
znakomitą sposobem ćwiczeń fizycznych.

Jest to widoczna reakcja naturalna za uży-
waniem więcej nóg. Jest to zdrowa reakcja.

ZŁOTE MYSLI

Kto się ciągle przed tobą zgina i piaszczy, na
tego dobrze uważaj: może on się schyla po pia-
sek, aby ci oczy zasypać.

I egoizm ma swoją dobrą stronę, gdy czło-
wiek z egoizmu np. dobrodziejstwa innym
świadczy.

Z POEZJI

LOTNOŚĆ

Wszystko jest we mnie lotne dziś
I płynię tak jak rzeka.
Każde wrażenie, każda myśl
Z pod piórą mi ucieka.

Zmącił się wszystkich rzeczy ład,
Nie nie da się uchwycić.
W niewodzie, którym łowią świat,
Ktoś przerwał siatkę nici.

Przeło naprzekór figlom tym
Rutyny szukam środka
I jakos mi się wiąże rym,
Za zwrotką goni zwrotka.

Lecz kiedy pracy mojej trud
Chcę jeszcze raz przeczytać
Staje się z wierszem jakiś cud,
Rzecz, dotąd nieprzeżyta.

Bo pęka nieruchomość słów
A z linii drgań i skurczy
Rozkwita skrzydeł sto i głów
W reinkarnacji twórczej.

I nagle czarnych liter rząd
W motyle się obwleka
I jakby zmiołł je wiatrą prąd
Z papieru mi ucieka.

Henryk Zbierzchowski.

TO I OWO

Tak Sie Czasem

Zdarza

Rozmaite wypadki chodzą po
ludziach, lecz taki, jaki wyda-
rzył się p. L. E. Grisby przed
domem pnr. 1132 Maple Ave.,
w Chicago, rzadko się zdarza,
a może nawet nie przytrafił się
jeszcze nikomu z posiadaczem sa-
mochochów.

Pani Grisby wieczorem ubie-
głej srody nie mogła nijak o-
tworzyć "swego auta". Najwi-
doczniej — pomyślała sobie —
ktoś "sfiksował" zamek. I nie
zastanawiając się wiele, we-
zwała telefonicznie mechanika,
który, nie mogąc też wiele po-
radzić na miejscu, zaciągnął sa-
mochoch do garażu właścicieli
pnr. 1233 Judson Ave., w Evan-
ston.

Tymczasem policja tego sa-
mego wieczoru, tylko nieco
później, zawiadomiona została
przez p. Johna F. Hartray, z
Judson Ave., o kradzieży auta
na ulicy. Zarządzone poszuki-
wania nie odniosły żadnego
skutku. W tym pani G. otrzy-
muje następnego dnia wiecz-
orem kartę policyjną za zbyt dłu-
gie pozostawienie swego auta
na ulicy. Ktożby się na to nie
oburzył, mając samochód w ga-
rażu? Pani G. odpowiedziała też
z gniewem, że auto jej znajduje
się w garażu. Tymczasem
kiedy tam udała się ponownie
w towarzystwie przedstawicie-
li władzy, okazało się, że w ga-
rażu znajdował się samochód
p. Hartray, a jej, pani Grisby,
stał sobie najspokojniej na uli-
cy w tym samym miejscu, gdzie
był pozostawiony. I klucz też
pasował akuratnie do zamka.

Czyż to nie pech? ...

"Frakowa Brygada"

Na czas ubiegłego karnawału
w tym roku dyrekcja policji
wiedeńskiej poczyniła daleko i-
dące zabiegi, mające na celu
należyta ochronę gości balo-
nych przed rozmaitemi rodzajami
"trickami" kieszonkowców za-
wodowych, którzy zjechali do
Wiednia na występy gościnne,
czyniąc poważną konkurencję
swoim "kołegom" wiedeńskim.

Stojąc na stanowisku, że
także i na... balu nie powinno
się chodzić z założonymi reko-
ma, dokazują przedstawiciele
cechu złodziejskiego prawdzi-
wych cudów, hypnotyzując nie-
tylko serca pań roztąńczonych,
ale także ich brylanty, które
chcą, nie chcą, opuszczają
swą siedzibę, przenosząc się do
kieszeni żręcznego opryszka.

Nie trzeba chyba dodawać, że
taka niepożądana... secesja psu-
je nie tylko humor poszkodowa-
nym, ale także i... dobrą opinię
balu, wobec czego policja zo-
rganizowała specjalną brygadę
agentów tajnych, ubranych we
fraki na najnowszej mody, prezen-
tujące się znakomicie z ich wła-
ścicielami.

Agenci ci, będący także i zna-
komitymi tancerzami, obserwo-
wali więc dokładnie każdą po-
dejrzaną sytuację, śledząc dy-
skretnie, a umiejętnie ruchy
niektórych "dżentelmenów" —
zwłaszcza w chwili, w której
próbują wzbogacić się o... na-
zyski swej partnerki, uśmie-
chając się do niej słodko w cza-
sie tej operacji...

Bardzo często kończyła się
taka "siłanka" przykrym dyso-
nansiem, kiedy "oko władzy"
w... monoklu stwierdziło pre-
stępstwo "in flagranti" i kiedy
turysta, podróżujący po obcych
"terenach" wędrował wprost
do sali balowej do — krymina-
li...

Noc w Noc Tańczyli

Poza tym zaznaczyć należy,
że niema chyba większej soli-
darności na świecie, jak mie-

dzynarodowa solidarność... po-
lityczna. Międzynarodowa służ-
ba radiowa nie zawodzi nigdy.
Kiedy na przykład rzemieślnik
jakis wybiera się z jakiegoś kra-
ju na występy gościnne do
Wiednia — przyjazd jego jest
już z góry zaawizowany, jak
gdyby "artysta" taki był jakimś
wysoko postawioną osobisto-
ścią.

To też bardzo często zdarza
się, że "powitanie" jego, acz-
kolwiek niezbyt... przyjemne,
następuje już na granicy, a naj-
wyżej w kilka godzin po przy-
byciu do Wiednia.

Wszyscy tacy nieproszeni tu-
ryści karnawałowi w Austrii
wędrują do aresztów "szupaso-
wych", aby w kilka dni później
lub też po odsiedzeniu kary
wrócić do granicy, gdzie wła-
dze "odbierają" ich z odpowied-
nimi honorami.

Noc w noc tańczyli agenci
"brygady frakowej" na wszyst-
kich ha'ach Wiednia, aby wśród
dźwięków foxtrotta, czy walca
"nad modrym Dunajem" wy-
tańczyć sobie nowego jakie-
goś... rzemieślnika...

Polak Wodzem

Włochów

W ostatnim numerze bardzo
żywo redagowanego przeglądu
"Polonia Italia" znalazł się mię-
dzy innymi artykuł Adama Ro-
mera p. t. "Polak naczelnym
wodzem włoskim".

Autor artykułu opowiada w
nim mało znany epizod z lat
1848—49, gdy na naczelnego
wodza włoskiej armii narodo-
wej król Karol Albert powołał
okrytego sławą byłego szefa
sztabu armii polskiej pod
Skrzyńcem, obrońcę Modlinu
i Zamościa, przeciw Moskałom,
gen. Wojciecha Chrzanowskie-
go.

Jak wiadomo z historii król
Sardynii i Piemontu Karol Al-
bert odpowiedział się po stronie
powstańców, a po zwycięstwie
pod Goito nad Austriakami o-
głosił się królem Włoch gór-
nych. — Następnie pokonany
przez feldmarszałka Radetz-
kiego pod Custozą, gdy Austria-
cy wkroczyli z powrotem do
Mediolanu, musiał zawrzeć z
nim rozejm. Nie dał jednak za
wygraną. Zaczął reorganizować
rząd i armię, prowadząc ciągły
ochotniczy, przyczyn w armii
jego znalazło się bardzo wielu
Polaków.

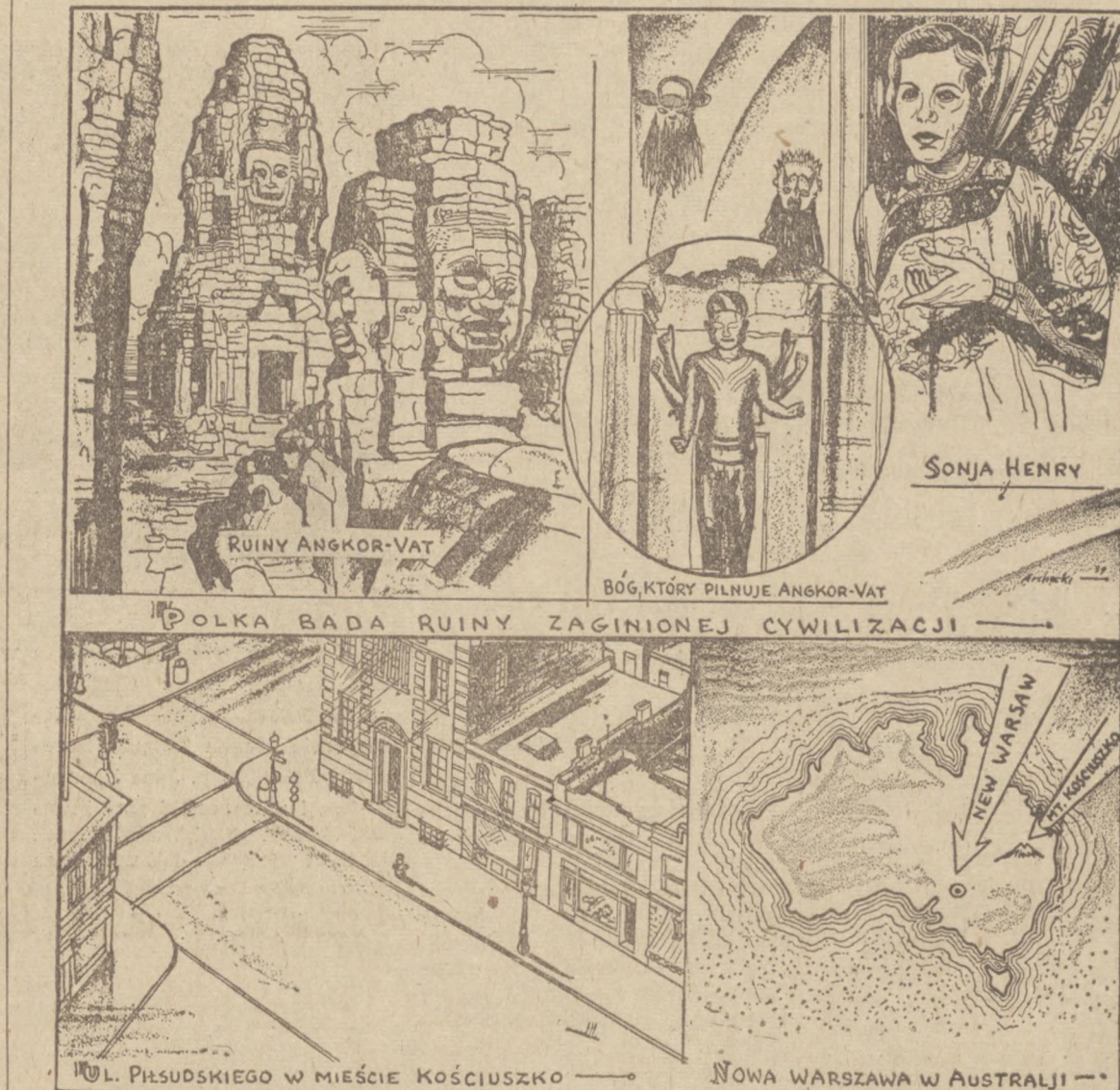
Gen. Chrzanowski przyjął na-
czelne dowództwo, odmawiając
jakiegokolwiek wynagrodzenia
i w marcu 1849 roku wydał w
Turynie odezwę do żołnierzy.

Po upływie terminu rozejmu
na czele zorganizowanej przez
siebie armii przekroczył przed
Magentą ówczesną graniczną
rzekę Tessino i ruszył w kierunku
stolicy Lombardii. "Szansę"
— czytamy w artykule — zda-
wały się być jak najlepsze. —
Wenecja, w której również wal-
czyli liczni Polacy, opierała się
zwycięsko wszystkim atakom
Austriaków. W Toskanii włos-
kie wojska narodowe pod do-
wództwem Polaków: Chodźki i
Fixańskiego broniły dostępu
Austriakom, w Rzymie Gar-
ibaldi, mając pod sobą cały le-
gion polski, zwycięsko się opi-
erał wojskom króla Neapolu, a
Sycylii wslawiony już w Po-
znańskim generał Mierosław-
ski, późniejszy dyktator 1863
r. pod sztandarem zjednoczo-
nej Italii zwycięsko dowodził
powstańcami przeciwko przy-
nierzonym z Austrią, w wyniku
zdrady ich króla, wojskom ne-
apolitańskim.

Umarł w Ameryce

Niestety jednak nie dopisał
podwładny Chrzanowskiemu,
były polski generał Ramorino,
człowiek o awanturczej prze-

Rysuje HENRYK ARCHACKI
Copyrighted 1934



RUINY ANGKOR-VAT

BOG, KTÓRY PILNUJE ANGKOR-VAT

POLKA BADA RUINY ZAGINIONEJ CYWILIZACJI

UL. PIŁSUDSKIEGO W MIEŚCIE KOŚCIUSZKO

NOVA WARSZAWA W AUSTRALII

Sonia Henry ze Smethport, Pa., jest w dro-
dze do Singapora. Z Singapora wyruszy ona
z wyprawą do wnętrza Cambodży, Indo-Chiny,
do tego cennego i mistycznego kraju, gdzie
Angkor-Vat, starożytna stolica królów Kmeru,
ukrywa swe tajemnice w dżunglach ma'ajskich.
Będzie ona jedyną kobietą i to Amerykanką w
towarzystwie 30 białych mężczyzn i karawaną
tubylców. Angkor-Vat ciągle jeszcze jest nie-
zbadanym grobowcem ponurych tajemnic. U-
czni sędzą, że nie da się pojąć, iż ośrodek wiel-
kiej kultury, gdzie kiedyś milion ludzi żyło,
miały zagać, pozostawiając tak mały ślad
po sobie. Dla Sonii Henry daleki Wschód, jak
różne przygody nie są obce. Żyłła ona bowiem
sama przez miesiące w dżunglach Sumatry i
dotarła do szczytu góry Borobudur w księży-
cową noc na Jawie. Nieprzyjaźni żołnierze od-

pedził ją z wielkiego wału chińskiego, tak sa-
mo w nocy, również samotnie, wybrała się przez
puszczę arabską. Włóczyła się po wszystkich
morzach świata okrętami towarowymi i mo-
głaby naszkicować setki nieznanych portów.
Sonia Henry urodziła się w Smethport, Pa., w
górach Allegheny i jest polskiego pochodzenia.

W m. Kościszko (Stan Mississippi), w któ-
rym nie zamieszkuje Polacy, Rada miejska po-
stanowiła nazwać jedną ulicę "ul. Piłsudskie-
go" ku pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

"New Warsaw" (lub Pole's Diggings — Ko-
palcia Polaka) jest osada górnicza w Queens-
land (Australia) na południo-wschód od miasta
Charters Towers. Nazwa nadana została przez
polskiego podróżnika i osadnika Sygurma Wi-
śniowskiego w drugiej połowie zeszłego wieku.

NATURALIZACJA W ROKU 1936

Zmniejszenie się napływu
imigrantów do tego kraju, któ-
re tak silnie zaznaczyło się od
roku 1931, wcale nie pociąga-
ło za sobą podobnego zjawiska
w naturalizacji. Przeciwnie,
fakty zdają się wskazywać na
to, że z każdym rokiem coraz
więcej cudzoziemców w Sta-
nach Zjednoczonych stara się
o papiery obywatelskie. W roku
1936 wniesiono więcej poda-
ni w sprawie pierwszych papie-
rów, a także drugich, niż w któ-
rymkolwiek innym roku od
1929 roku, i odnośnie urzędy
wydały więcej drugich papie-
rów, niż kiedykolwiek od roku
1931. A zanosi się na to, że
rok 1937 znacznie przewyższy
pod tym względem rok 1936.

W ciągu czterech pierwszych
miesięcy roku fiskalnego 1937,
t. j. od lipca do października
1936 włącznie, prawie dwa razy
tyle cudzoziemcy wybrali pier-
wszych papierów, co w odnoś-
nych czterech miesiącach ro-
ku fiskalnego 1936. To samo
można powiedzieć do pewnego
stopnia i o papierach drugich.

Według rocznego raportu Se-
kretarza Pracy, niedawno temu
ogłoszonego, większość ap'ika-
cji po pierwsze papiery pocho-
dzi nie od świeżych imigran-
tów, ale od tych, którzy prze-

bywają w Stanach Zjednoczo-
nych od dłuższego już czasu.
Jak raport ów zaznacza, "wie-
le przyczyn składa się na to,
dlaczego cudzoziemcy do nie-
dawna obojętni co do sprawy
zdobycia praw obywatelskich
obecnie tak chętnie starają się
o papiery, ale najważniejsze z
tych przyczyn to presja ekono-
miczna i obawy przed wrogiem
imigrantom ustawodawstwem."

W roku 1936 otrzymały biur-
a naturalizacyjne 148,118 a-
plikacji o pierwsze papiery i
167,127 podań w sprawie dru-
gich papierów, a co się tyczy
papierów obywatelskich, czyli
drugich, to wydano ich 141-
265. W porównaniu z ostatni-
mi kilku latami jest to znacz-
na nadwyżka. W ubiegłym ro-
ku fiskalnym nie uwzględniono
3,124 podań w sprawie drugich
papierów, co wynosił niecałe
dwa odrzucone podania na 100
wniesionych.

Na prośbę rządu federalnego
sądy naturalizacyjne unieważ-
niły 1,016 papierów obywatel-
skich w roku 1936, przeważnie
dlatego, że otrzymane były na
podstawie oszustw lub drogą

nielegalną. W związku z nie-
dawno temu przeprowadzoną
inwestycją oszustw natura-
lizacyjnych w Now Yorku wła-
dze sądowe unieważniły 25 pa-
piarów obywatelskich do końca
ubiegłego roku fiskalnego a o-
prócz tego wdrożono już jest
postępowanie sądowe w celu
unieważnienia dalszych 396 pa-
piarów obywatelskich.

Do innych rezultatów owej
inwestycji do dnia 30 czer-
ca, 1936 roku należy zaliczyć
jak następuje: postawienie w
stan oskarżenia 105 osób, z któ-
rych 9 zasądzono na odpowied-
nią karę po przeprowadzeniu
rozpraw sądowych, następnie z
owych 105 osób 66 przysłało
do winy, jedną sprawę wy-
rzucono ze sądu, jedną osobę
uniewinniono, a pozostaje jesz-
cze 19, co do których rozprawa
sądowa będzie przeprowadzona.

Oprócz tego usunęło 17 pra-
cowników z biur naturalizacyj-
nych, a inni zrezygnowali, gdy
rozpoczęto inwestycję i po-
stępowanie deportacyjne prze-
ciwko 210 z nich jako cudzo-
ziemcom.

F. L. I. S.

Ze Świata

Człowiek, Któremu Wyrasta Ogon

Jeden ze znakomitszych miesz-
kańców miejscowości anatolijskiej,
Mardin, zgłosił się do miejscowego
szpitala z żądaniem, by usunęto mu
rodzaj ogona, który nagłe zaczął mu
wyrastać. Naczelnik chirurg szpitala
stwierdził, iż rzeczywiście z tyłu
wyrasta temu osobnikowi coś w ro-
daju warkocza. W pewien czas po
dokonaniu zabiegu chirurgicznego,
pacjent, który czuł się dobrze zgło-
sił się ponownie do szpitala z oś-
wiadczeniem, iż ogon ten na nowo
mu odrasta.

Zbliżenie Polityczne Uko- ronowane Matłzeństwem

Poselstwo mandżurskie w Tokio
ogłasza komunikat o zareczaniu
porucznika Pu-Chien, młodego bra-
ta cesarza mandżurskiego Pu-Yi
z panną Hirota, wnuczką markiza
Kinton Saga, członka japońskiej Iz-
by parów. Ślub odbędzie się 3 kwie-
tnia. Por. Pu-Chien ukończył japoń-
ską akademię wojskową.

Litewska Książka o Polsce

W Kownie ukazała się w języku
litewskim książka p. t. "Polacy i
Polska" red. Gustajisa, b. kores-
pondenta "Lietuvos Aidas" w War-

szawie. Na 400 stronnicach autor o-
mawia ustrój polityczny, zagadnie-
nia kulturalne i społeczne oraz spra-
wy polsko - litewskie. Książka ozdo-
biona jest portretem Prezydenta
Mościckiego i Marszałka Śmigłego-
Rydzia.

Podwyższenie Uposaża Angielskich Ministrów

Izba posłów w Londynie zatwier-
dziła wkrótce nadzwyczajną ustawę o
podwyższeniu uposażeń ministrów.
Pensja premiera będzie podniesiona
do 9,000 funtów rocznie, oraz o zna-
czną kwotę na cele reprezentacyjne.
Prasa donosi, że premier Baldwin
zgłosił już z góry rezygnację z pod-
wyższenia uposażenia.

Krwawa Tragedia Rodzinna w Berlinie

We wschodniej dzielnicy Berlina
rozegrała się w nocy na poniedziałek
krwawa tragedia rodzinna. Wró-
ciwszy do domu pewien 26-letni oj-
ciec rodziny strzelił z rewolweru do
żony swej, leżącej w łóżku, poczem
cełnymi strzałami zamordował dwo-
je dzieci w wieku 3 i 2 lat. Kobieta
zdołała ukryć się przed dalszymi
strzałami w drugim pokoju, podczas
gdy zabójca popełnił samobójstwo.
Motywy tego krwawego czynu nie
zostały jeszcze podane.

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Z Poczniań Klubu Obywatelskiego.—Posterunek Woodrow Wilson Obchodzi 10-Lecie. — Pogrzebki Pod Adresem Polskiej Piekarni. — Galewski Ciężko Ranny

Z Poczniań Klubu Obywatelskiego.

W ubiegłym wtorek na posiedzeniu Klubu Obywatelskiego odbył się w sali pawilonu Bessmer Park załatwienie kilku ważniejszych spraw, przedłożonych przez zarząd, a o pracujących przez tenże specjalnym posiedzeniu ścisłego zarządu, w czasie którego przewodniczył p. P. Glowacz, a sekretarzował Fr. Iwiński. Oznajmiono zebranym, iż Wiktor Schlaeger, klerk wyższego sądu, został honorowym członkiem klubu oraz dokonano wyboru dyrekcji, w skład której weszli: W. Dereziński, C. N. Ulatowski, adw. W. Bednarski, F. Górski, S. Szubka, W. Raczynski, F. Wiśniewski, Maria Lisowska, A. T. Karaś, F. Iwiński, C. Ignowska, J. Pietruszyński, A. Stali i M. Losiniecka. Postanowiono również zaprosić przedstawicieli wszystkich grup, towarzystw i miejscowych organizacji do współpracy z klubem obywatelskim. Obszerne sprawozdanie zdał komitet, który miał polecenie załatwić sprawę wniesienia żądań w sądzie apelacyjnym celem zniesienia podatków. W skład komitetu wchodził pan Agnieszka Klawitter, L. Woźniak, Cecylia Ignowska i pani J. Matela. Komitet wywiązał się ze swego zadania do końca pomyślnie.

Uchwalono również wysłać protest do firmy Wilson Packing Co. w sprawie użycia nazwiska Pilsudskiego jako "trade mark" na kiełbasach. Otrzymał także list od Am. Czerwonego Krzyża z podziękowaniem za pieniądze przesłane na powódź.

Oświadczono również wysłać protest do firmy Wilson Packing Co. w sprawie użycia nazwiska Pilsudskiego jako "trade mark" na kiełbasach. Otrzymał także list od Am. Czerwonego Krzyża z podziękowaniem za pieniądze przesłane na powódź.

Pies powodem kłopotu sąsiadów.

W domu pn. 8240 Buffalo ul., mieszka Wasył Ilczuk, a zaraz w sąsiednim domu Jan Urbanski, no i tak po sąsiadku przyszło między nimi do sprzeczki. Ilczuk wniosł skargę do sądu przeciw Urbanskim, gdyż ten podobno miał mu nawymyślać od różnych tego. Obie strony stawiały się przed sądem i obie wylewały swe żale. Ilczuk zeznał, iż sąsiad groził mu, że się go pozbędzie. Oskarżony zaś, powiedział sędziemu, iż pies Ilczuka szczeka i nie może w dzień spać, gdyż na noc pracuje w fabryce. Sędzia nakazał obydwom żyć po sąsiedzku, zgodnie, i zapomnieć o tem, co zaszło między nimi.

Za awanturowanie się skazany na grzywnę.

Jan Karzewski, lat 33, zam. pn. 8602 Houston ul., stawiony przed parą dniemi przed sądem jako oskarżony o wyprawianie awantur, został skazany na zapłacenie grzywny w sumie \$50 i kosztu sądowe. Skargę przeciw niemu wniosł M. Karzewski, zam. pn. 8438 Baltimore ul.

Plebanią baptycka się "pali".

Zbiżało się już ku wieczorowi, więc panna Anna Ciss, kucharka pastora Michała Buca, który obecnie bawi na wakacjach, smażyła kotlety baranie dla siebie na kolację. W tym akuratnie czasie kotlety telefonował, więc poszła odpowiedzieć i dłużej zagadła się. Na palenisku kotlety poczęły się palić i dym zapelniał całą kuchnię, a nawet poczęł wydobywać się przez okno. Jeden z przechodniów, sądząc, iż pożar wybuchł w plebanii, wezwał straż pożarną. Ta natychmiast przybyła, lecz nie miała wcale nic do

roboty, bo Anna sama ugasila palące się kotlety. Kolacja panny Anny zmarlowała się, nad czym nawet strażacy mocno ubolewali.

Marianna Lulińska nie żyje.
Przed paru dniami zmarła śp. Marianna Lulińska, wdowa po śp. Piotrze Lulińskim, długoletnim i pierwszym pogrzebowym polskim na Michalowie. Pozostawiła dzieci Adama Lulińskiego, który prowadzi po ojcu interes, Laurę Januchowską, Wandę Rasmus, Edw. Lulińskiego, zamieszkałego w Michigan City, Kinge Kujawa i Gertrudę Sendzikowską.

Obchodzili 4 rocznicę ślubu.
Pp. S. Wujek, zam. pn. 8640 Escanaba ul., obchodzili w tych dniach czwartą rocznicę swego ślubu, który w tym czterolecie dożył się milutkiej córeczki. Wujek zatrudniony jest w składzie Goldblatta w So. Chicago.

Sąsiadka posadza sąsiadkę.
Pearl Nawrocka, zam. pn. 8414 Buffalo ul., wniosła skargę przeciw Leokadi Kierskiej, zam. pn. 8422 Mackinaw ul., w której podała, iż gdy była z wizytą u swej siostry pani Teresy Gabryszak, zamieszkałej przez siostrę od niej, położyła portmonek na stole w kuchni. W tym samym czasie siostra wbiegła do kuchni, w której podała, iż gdy była z wizytą u swej siostry pani Teresy Gabryszak, zamieszkałej przez siostrę od niej, położyła portmonek na stole w kuchni. W tym samym czasie siostra wbiegła do kuchni, w której podała, iż gdy była z wizytą u swej siostry pani Teresy Gabryszak, zamieszkałej przez siostrę od niej, położyła portmonek na stole w kuchni.

Pod opieką lekarską.
W szpitalu South Shore znajduje się pod opieką lekarską Antoni Książek, zam. pn. 8622 Houston ul. i Stefania Krzyńska, zam. pn. 8127 So. Shore ul.

Złodzieje wylamali zamek do remizy i zabrali auto.
Bernard Wujek, zam. pn. 8137 Escanaba ul., udał się do remizy rano, by wyjechać do pracy i zastał klódkę wylamaną, drzwi na oścież otwarte, i braku samochodu. Powiadomił natychmiast władze policyjne, które rozpoczęły poszukiwania za złodziejami, lecz dotychczas nie zdołano ani maszyni odnaleźć ani też złodziei przyłapać.

Wystawa plakatów w sali parkowej.
Obecnie w sali pawilonu Bessmer Parku odbywa się wystawa zbioru dosyć ciekawych i oryginalnych plakatów wykonanych przez dzieci szkolne z parafii św. Bronisławy.

Wysili cało.

Jan Cichoci, zam. pn. 8524 Exchange ul., i Władysław Janeczka, zam. pn. 13422 Avenue N., wyszli zupełnie cało z kolizji ich maszyn. Wypadek wydarzył się na krzyżówce 88 i Anthony ul.

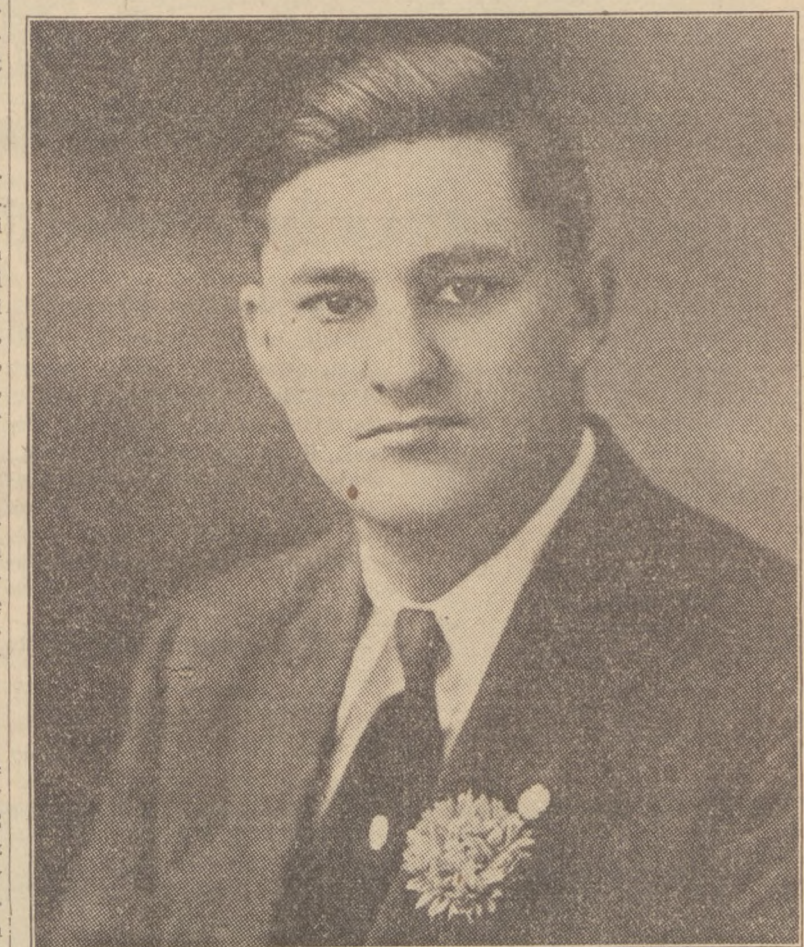
Bankiet i bal w 10-tą rocznicę.

Posterunek Woodrow Wilson urządził bankiet i bal 25 kwietnia b. r., w sali Mascine Hall, przy 91ej i Exchange ul. z okazji 10ej rocznicy swego istnienia. Na czele komitetu jubileuszowego stoją wicekomendant G. Henciniński i pani F. Norwicz, wiceprzewodnicząca.

Posterunek urządził w zeszły poniedziałek piękną akademię ku cześci

Pogrzeb Śp. Dr. a Aureliusza T. Siemianowskiego Odbędzie Się We Wtorek

Zmarły Był Jednym z Wybitnych Lekarzy - Chirurgów; Osierocił Żonę i Dwoje Dzieci



Śp. Dr. Aureliusz T. Siemianowski.

Dr. Aureliusz T. Siemianowski, zam. pn. 2700 East 83-cia ul., lekarz i chirurg, znany i lubiany w South Chicago i okolicy, zmarł w czwartek wieczorem w szpitalu Auburn Park.

Dr. Siemianowski, urodzony 25go maja, 1902 r. w Polsce, został przywieziony do Ameryki dzieckiem, pierwsze nauki pobierał w South Chicago, a medycynę studiował w Chicago Medical School. W roku 1927 Dr. Siemianowski otrzymał licencję lekarską i otworzył kancelarię pn. 8759 Commercial Avenue. W roku 1928, Dr. Siemianowski poślubił pannę Eleonorę Klecka, która wówczas była pielęgniarką w niemieckim szpitalu na Diversey Parkway, gdzie Dr. Siemianowski odbywał praktykę. Ślub ich odbył się w kościele św. Sylwestra.

Dr. Siemianowski osierocił dwoje dzieci, syna Odeona Adriana, lat 6 i córkę Eunice Aurelie lat 3. Karjera śp. Dr. Aureliusza T. Siemianowskiego była nadzwyczajną. Był on młodym lekarzem, a jednak w dziesięciu latach praktyki lekarskiej zdołał dla dobra ludzi wiedzę niż inni ludzie mogliby zdobyć w wielu latach. Był on lekarzem chirurgiem z powołania, a biuro jego zwłaszcza w pierwszych latach stało otworem dniem i nocą. Wycofując się do domu, to też leczył biednych bezinteresownie nie pytając o zapłatę. Dziś tysiące jego dawnych pacjentów żałuje i błogosławi go.

Dr. Aureliusz T. Siemianowski był do roku 1934 w szpitalu Washington Park, a od tego roku był on głównym chirurgiem w szpitalu Auburn Park. Przez wszystkie lata, Dr. Siemianowski wykładał medycynę w Chicago Medical School, a w ostatnich trzech latach był profesorem chirurgii. W środę, 17-go lutego, 1937, Dr. Siemianowski zachorował i o 8-miejscowym udzieł się do łóżka. Następnego dnia rano, zezwano go do chorego. Pojechał i opiekował się nim tak długo, aż przybył inny lekarz. W sobotę rano stan jego stał się groźnym i zabrano go do szpitala Auburn Park. W poniedziałek zezwani specjaliści nie mogli już nie pomóc. W czwartek, o godzinie 5:10 po południu Dr. Siemianowski wyzionął ducha. Ostatniego sakramentu udzielił mu ks. Przypyszny z parafii św. Marii Magdaleny.

Dr. Siemianowski pozostawił ojca Tomasza i matkę Pelagie, siostry Marie Krzywek, Jolantę Kubik i Tomisławę Siemianowską.

Dwa lata temu, Dr. Aureliusz T. Siemianowski był kandydatem na aldermana 7-mej wardy, a w ostatnich wyborach był kandydatem na koronera.

Ś. p. Dra Siemianowskiego opłakują wszyscy, co go znali i wszyscy którzy o nim słyszeli. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 2-go marca. Na ostatnie ceremonie przyjeżdżają ks. Fabian K. Bednarski z New Yorku i ks. Sebastian Dzielski z Montany.

Dr. Siemianowski był chrześnym ojcem Danusi Katarzyny Bednarskiej, córki adwokata W. S. i Zofii Bednarskich. Walter S. Bednarski był długoletnim przyjacielem i adwokatem Dra. Aureliusza T. Siemianowskiego.

Zabawa na Korzyść Szkoły Doksztalcącej

W niedziele, 7-go marca, odbędzie się zabawa t. zw. "Whoopee" w Marquette Gardens urządzona staraniem Tow. Ogniwo, Gr. 2735 ZNP. Uczestników zabawy oczekuje wiele pięknych nagród oraz miłe spędzenie czasu w towarzystwie. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na piękny cel, gdyż na prowadzenie Polskiej szkoły Doksztalcącej. Do komitetu zabawy wchodzi Stefania Szoka, Zdzisław Szubka, Irena Nasalska, Władysława Janucha, Janina Jóźwiak, Maria Czeszczyńska i Pelagia Ganczewska.

Dostał pogrzebaczem

Przedwczoj doniesiono policji, iż w sieni domu pn. 8741 Houston ul. leży mężczyzna na posadzce, mocno skrwawiony na twarzy. Pogotowie ratunkowe przyjechało natychmiast i znalazło Franciszka Powalowskiego zam. pn. 8747 Houston ul. mocno poturbowanego. Gdy zapytano go, kto go tak poczęstował, Franciszek odparł, iż jakaś nieznana mu kobieta, uderzyła go w głowę pogrzebaczem od pieca, gdy wszedł do sieni dosyć ciemnej, pod powyżej podanym adresem. Rannego przewieziono do szpitala South Chicago.

Pogróżki pod adresem polskiej Piekarni Gold Cup

Największa polska piekarnia na stronie południowej miasta Chicago, która mieści się pn. 8359 Saginaw ul. otrzymała w tych dniach pogróżkę telefoniczną. Czesław Witkowski, buchalter piekarni, gdy na

Wielkie Zebranie Robotników Zatrudnionych w Stalowniach w So. Chicago

"Każdy jest kowalem swego losu" — powiada stare przysłowie, które w całej pełni można zastosować do robotników zatrudnionych w stalowniach lub jakichkolwiek fabrykach. Robotnik powinien już raz zrozumieć, iż on tylko sam jest kowalem swego losu i losu swej rodziny i w tym kierunku powinien dążyć z całą stanowczością, nie lekkać się żadnych straszaków ze strony fabrykantów lub ich agentów. Trzeba wiedzieć o tym, że chociaż fabrykant daje sposobność robotnikowi do zarobku, ale trzeba pamiętać o tem, że ten sam robotnik swym potem, i ciężką pracą zbudował ogromny przemysł i fabrykantowi daje milionowe dochody, za które żyją państwa królewskie i mieszkają w pałacach — a tymczasem przyrzymy się, jak mieszka robotnik: ubogie mieszkanie, brak niezbędnych rzeczy, a bardzo często niedostatek. Robotnik nie jest w stanie dać swym dzieciom wyższego wykształcenia, bo go na to nie stać, a przecież robotnik jest uprawniony do otrzymania wyższej zapłaty, by mógł żyć lepiej i dzieci swe wychować należycie.

Wysząz płacę, lepsze warunki pracy, i zabezpieczenie sobie na przyszłość bytu, można zdobyć jedynie przez silną organizację robotniczą. Nikt inny nie ulży doli robotnika, jak tylko on sam, bo fabrykant nigdy nie stanie się tak

odgłos dzwonka podjął słuchawkę, jakis mężczyzna powiedział tak: "Na drugi raz, to nie ciężarówkę, ale głowę potłuczemy" i zamknął połączenie.

Jeszcze 12-go lutego, jacyś dotąd niewysiedzeni spracy zdemolowali motor w ciężarówce, służącej do rozwożenia chleba dla Gold Cup kompanii, której właścicielem jest Stefan Michałowicz. Władze utrzymują, iż podkładem do tego rodzaju wandalistycznej roboty nie jest nic innego jak tylko konkurencja. Piekarni zatrudnieni w powyższej piekarni wszyscy są unistami i wcale niema mowy o jakichkolwiek zataczkach robotniczych. Władze w dalszym ciągu czynią dochodzenia celem ujęcia sprawców.

W 20 rocznicę urodzin

W tych dniach panna Dorota Sypniewska, zam. pn. 8147 Escanaba ul., obchodziła 20-tą rocznicę urodzin, więc z tej okazji grono przyjaciół przesyła jej życzenia.

Pp. Panfil obchodzili 15-lecie ślubu

Przed paru dniami pp. W. Panfil, zam. pn. 8441 Burnham ul., obchodzili 15-tą rocznicę swego pożycia małżeńskiego, więc z tej okazji grono przyjaciół sprawiło im miłą niespodziankę i obdarzono ich ładnymi upominkami.

W niespodziance brali udział pp. J. Kaślewicz z rodziną, Fr. Kaślewicz, Fred Jankowski, Jan Panfil, Fr. Janiszewicz, Czerwinski z rodziną, J. Szeferin, S. Kabuś, Edw. Przyborski, W. Jóźwiak, Kurowski z rodziną, Panie: A. Maciejewska, V. Burke, A. Cieślinski, Czes. Rademski H. Bukowski, Z. Brzytnikiewicz, J. Kaślewicz, panny Irena Bukowska, Esterka, Irena i Izabela Panfil.

Sinkowiczowej skradziono wózek

Pani S. Sinkowicz, zam. pn. 8736 Buffalo ul., udała się do teatru, ale nie mając na czyjej opiece zostawił swego dziecka, wsiadła go do wózka i pojechała. W poczekalni teatru została wózek, lecz po prawie dwugodzinnej pobyte w teatrze, gdy wyszła, wózek już nie zastała. Ktoś nieproszony zabrał jak swój i ułotnił się.

Znajdują się w szpitalu

Dla lepszej opieki lekarskiej zostali przewiezieni w tych dniach do South Chicago szpitala pania Maria Pconowska, zam. pn. 8729 Co-fax ul., i Henryka Jendral, zam. pn. 8825 Manistee ul.

Cieężko ranny w kolizji aut

Przedwczoj po północy Antoni Galewski, zam. pn. 8352 Greenbay ul., jadąc samochodem, by uniknąć kolizji z maszyną, którą kierował Fr. Zabrowski, zam. pn. 9958 Avenue M, skreślił nagle w bok i uderzył autem tak silnie w budynek pn. 9953 Avenue M, że samochód strzaskił się mocno a kierowca doznał złamańia trzech żeber i silnych kontuzji na głowie. Również towarzyszy z nim jadący, niejaki Ondrick został poważnie pokaleczony na twarzy i rękach. Zabrowski wyszedł cało. Rannego przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala So. Chicago. Obaj automobilści są pod strażą policji, gdyż jak władze podają, Galewski, nie przystał na zmianę światła, a Ondrick jechał za przedko.

Kobieta w drodze do pracy ciężko ranna

U zbiegu 91-iej i Mackinaw ul., wydarzył się wypadek, w czasie którego Maigorzata Bronecka, lat 21, zam. pn. 7508 Essex ul., doznała poważnych pokaleczeń, a szczególnie udo jej zostało tak mocno pokaleczone, że po odwiezieniu jej do szpitala, lekarze musieli udo amputować.

Automobilista Harold Bruhler z Michigan City uderzył w tył jej samochodu tak silnie, że kierowcy wypadła przez szybę frontowa na bruk. Sam zaś wyszedł zupełnie cało.

"CARNIVAL" KONGCZY SIĘ 6 MARCA

POŚPIEJCIE SIĘ! KAŻDY JEST ZAPROSZONY!

Teraz w Pełnym Biegu

PEOPLES GAS COOKING CARNIVAL

Peoples Gas Building, Michigan Ave. at Adams Street

• Teraz odbywa się — świetny Peoples Gas Cooking Carnival. Zobaczcie imponującą wystawę nowych AUTOMATYCZNYCH GAZOWYCH KUCHENNYCH PIECÓW NA R. 1937 — wiele zajmujących codziennych programów które Was zainteresują. Wiele miejsca —wszyscy są zaproszeni.

Ostatnie Kilka Dni Do Dostania Gazowego Kuchennego Pieca

Przyjdzie na "Carnival" i weźcie udział w tym zabawnym konkursie. Na nagrody przeznaczono pięć ładnych \$100 gazowych kuchennych pieców.

PRZYJDZIE DZISIAJ!

UMÓWCIE SIĘ Z PRZYJACIOŁKĄ, BY TAKŻE PRYSZŁA!

MODERN COOKERY... CONSTANT HOT WATER... SILENT REFRIGERATION... GAS HEATING

THE PEOPLES GAS LIGHT AND COKE COMPANY

PHONE WALSH 8000

PAPIERY OBYWATELSKIE

Dla dogodności tych wszystkich, którzy jeszcze nie mają swych pierwszych lub też drugich papierów obywatelskich chcemy oznajmić, iż mogą się zgłosić dziś od dziewiętnego do ósmego wieczorem do biura pn. 2659 Augusta Blvd., róg Wash-tenaw Avenue, gdzie będzie obecny były klerk naturalizacyjny, który będzie wypełniał aplikacje tak na

Syn Burmistrza, powieść.....25c
Dziennik Związkowy
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

DON'T Suffer UNBEARABLE PAIN! RECTAL DISEASES —STOMACH AND NERVOUS DISORDERS

Now Successfully Treated Without Detention From Your Business By The Ambulatory Method

Szanowny Doktorze Nystul: Pragnę Panu donieść jak bardzo oceniam zabiegi lecznicze zastosowane w pańskim biurze, gdyż kiedy po raz pierwszy zgłosiłem się do Pana, byłem zgity we dwoje z powodu lumbago. Teraz znowu mogę się wyprostować nie odczuwając bólu w plecach. Jestem Panu wdzięczny za wyleczenie.

Z szacunkiem,
Wm. F. Radtke,
4541 Austin Avenue,
Chicago, Illinois.

Czy Dolegają Wam

Bóle Głowy, Niedyspozycja Żołądka, Zaziębienia, Nerwowość, Ztwardzenie, Niedomagania Żołądka, Biegunki, Choroby Skórne, Reumatyzm, Artytyzm, Zapalenie Migdałków, Astma, Zapalenie Oskrzeli, Niedomagania Przewodu Nosowo-Ustnego, Wrzody, Hemoroidy, Zapalenie Słonek Kiszki (chroniczne), Szpamatyczne i Słuzowe Colitis, Wysokie i Niskie Ciśnienie Krwi—

Przyczyną Prawdopodobnie Jest NIEDOMAGANIE GRUBEJ KISZKI
(Zwane Przez Laików Bólem Żołądka)

Niezdrowy stan grubej kiszki (colon) jest w dziesięciu z każdych dziesięciu wypadków, bezpośrednią przyczyną tuzinów chorób i niedomagań trawienia. Przez TERAPIĘ GRUBEJ KISZKI działamy bezpośrednio na przyczynę. Przy pomocy tej metody przepielukwani i Fizio-Terapii usuwamy z grubej kiszki zanieczyszczenia które tam się nagromadziły przez wiele lat. Usuwanie zatkanka, które przeszkadzały procesowi trawienia. Rezultatem tego jest świetne zdrowie.

ZABIEGI LECZNICZE

Po Cenach od \$1 do \$2

Masaż
Dept. Promieni X
Kąpiele
Dietyka
Naprapatia
Diatermia

Osteopatia
Chiropraktyka
Fizio-Terapia
Colon-Terapia
Hydro-Terapia
Elektro-Terapia
Terapia Krótkimi Falami

DR. NYSTUL'S SANITORIA NOT INC.

DR. O. A. NYSTUL, O. P. AND ASSOCIATES

THE LINDLAHR SANITARIUM

3952 NORTH DAMEN AVE.

10 a.m. to 6 p.m. Sat. to 4 p.m.

MAIL COUPON

DR. NYSTUL'S SANITORIA
3952 N. DAMEN AVE., CHICAGO

Proszę przysłać mi bez żadnego kosztu i bez zobowiązania Waszą broszurkę "Ważna Wiadomość dla Wszystkich Ciępięch".

Nazwisko.....
Adres.....

Bardzo Ważna Uwaga!

Oszczędność jest pierwszym warunkiem do ogólnego dobrobytu w Kraju, to też Rząd aby wzbudzić zaufanie ludu zorganizował FEDERALNE SPOŁKI, gdzie można stale i bezpiecznie oszczędzać od 50c miesięcznie i więcej.

Akcie każdego członka DO SUMY \$5,000.00 zabezpieczone w Federalnej Agencji Rządu Stanów Zjednoczonych.

Ostatnia Dywidenda Wypłacona 4%

Kto wpierw znacznie oszczędzać, lepiej wyjdzie, bo nie odczuje jak po trochu złoży dużą sumę.

MAMY ZAWSZE GOTOWE PIENIĄDZE NA POŻYCZKI NA ŁATWE MIESIĘCZNE SPŁATY.

Po informację i bezpłatne broszurki, udajcie się do:

CALUMET FEDERAL SAVING AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO
W BIURZE BRACI WALCZAK,
Pod Nr. 8905 Commercial Avenue

SPINDER COAL CO.

Polski Skład Węgla

8571 Baltimore ul.

Najlepsze gatunki węgla i koksu po nader niskich cenach. Mamy na składzie cement, piast i inne materiały wchodzące w zakres murarski i plajsciarski.

GŁOS WAW

DZIAŁ HARCERSKI

ODEZWA DO ZWIĄZKOWCÓW W OKRĘGU XI. ZNP.

Na mocy urzędu komisarza Józefa Ostrowskiego zwolony został Sejmik Okręgu XI. Zw. Nar. Pol., do St. Louis, Mo., siedziby Gminy nr. 30-ty Zw. Nar. Pol. Zapraszamy wszystkich posłów i posełki na ten sejmik, także gości pozamiejscowych, aby się licnie stawili na sejmik Okręgu XI. do miasta St. Louis, Mo. Gmina nr. 30-ty Zw. Nar. Pol. będzie rada gościć wszystkich posłów i posełki.

Sejmik odbędzie się w niedzielę 7-go marca, 1937 r., o godzinie 10:00 rano, w Domu Polskim, 1940 Cass Avenue.

Komitet przedsejmikowy Gminy nr. 30-ty Zw. Nar. Pol., pracuje i robi wszelkie przygotowania, aby każdego zadowolili.

Wszyscy urzędnicy grup przy Gminie nr. 30-ty Zw. Nar. Pol. są obowiązani być obecni i wszyscy dobrze myślący Związkowcy i Związkowczynie na tym sejmiku, aby pokazać gośćm posłom pozamiejscowym, że Związkowcy w St. Louis, Mo., żyją, umia oceniać pracę dla naszej organizacji, i że się zajmują i interesują sprawami organizacyjnymi. Będzie podany obiad i kolacja tak, że nikt nie potrzebuje iść do domu tylko spędzić ten jeden dzień dla dobra i rozwoju Zw. Nar. Pol.

Także prosimy Zarząd Centralny Zw. Nar. Pol., aby był reprezentowany na tym Sejmiku Okręgu XI. Zw. Nar. Pol.

Komitet Sejmiku: — Jan Słodkiewicz, Antoni Kruczyk, Bronisław Kosakowski.

Z KAZIMIERZOWA, ANNOWA, ROMANOWA I WOJCIECHOWA

15-lecie Tow. Marii Konopnickiej. — Obchód 5-lecia Harcerstwa przy Gm. 87 ZNP. 9-go Maja. — Z Gm. 2. ZNP.

15-lecie Tow. Marii Konopnickiej Tow. Marii Konopnickiej urządza w niedzielę, dnia 6-go czerwca, w sali parafii św. Anny przy 18 place i Leavitt ul. zabawę taneczną z okazji 15-letniej rocznicy istnienia towarzystwa. Muzyka doborowa, poczętek o godz. 7-jej wieczorem. Bilet wstępu tylko 40c. Towarzystwa z Annową proszone o wstrzymanie się od zażaw w tym dniu, aby dać możliwość tej poważnej grupie żeńskiej skupić na swojej imprezie jak największą liczbę Związkowców i Związkowczyń.

Interesujemy się gorąco Harcerstwem Nowy komitet Harcerstwa przy Gminie 87-jej ZNP. występuje z gorącym apelem do rodziców, aby robili nacisk na swoje dzieci, które należą do Harcerstwa, by uczęszczali regularnie na wszelkie ćwiczenia. Nowo zamianowany komitet zabiera się szczerze do podtrzymania tego zawiązanego ruchu wśród związkowej młodzieży i stara się będzie wprowadzić wszelkie reformy, zmierzające do większego zainteresowania młodzieży Harcerstwem. Przypomina się harcerzom i harcerkom, że ćwiczenia oddziału dobowy i trebaczy odbywają się we wtorki w kwatrze harcerskiej, a ćwiczenia zwykłe w czwartki i soboty i to albo w kwatrze albo w sali Gads Hill. W czwartki poczętek o godz. 7:30 wieczorem w sobotę od 1-go do południa.

5-lecie Harcerstwa przy Gminie 87. Komitet Harcerstwa przy Gminie 87-jej ZNP. przygotowuje piękny obchód, połączony z zabawą taneczną, z okazji 5-letniego jubileuszu Harcerstwa przy Gminie. Obchód odbędzie się w niedzielę, dn. 9-go maja, w sali parafialnej św. Anny, 18-ty place i Leavitt ul.

Z Gminy Nr. 2ej ZNP. Posiedzenie Gminy Nr. 2 ZNP. odbędzie się w środę, dnia 3-go marca, w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland Ave., poczętek o godz. 7:30 wieczorem. Ponieważ jest wiele ważnych spraw do omówienia i załatwienia, przeto zarząd prosi wszystkich delegatów i delegatki o punktualne przybycie.

Kalendarzyk Posiedzeń Centralne Polki mają posiedzenie w niedzielę, dnia 7-go marca, w

sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland Ave., poczętek 1:30 po poł.

Tow. Zorza Wolności, Gr. 588 Z. N. P., odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 28-go lutego, w sali Pułaskiego, 17-ty ul. i So. Ashland Ave., poczętek o godz. 1:30 po południu.

Tow. Kółko Lit. Dram. Drwoni Wolności odbędzie swoje posiedzenie we wtorek, dnia 2-go marca, w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland Ave., poczętek o godz. 7:30 wieczorem.

Tow. Artyleria Polska, Gr. 760 ZNP., ma posiedzenie w niedzielę, dnia 7-go marca, w sali ob. St. Węgrzyńska, 2059 W. 19-tya poczętek o godz. 1:30 po poł.

Tow. św. Sebastiana, Gr. 1797 Z. N. P., odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 28-go lutego w sali parafii św. Anny, poczętek o godz. 1:30 po poł.

Tow. Królowej Wandy, Gr. 2423 ZNP., odbędzie swoje posiedzenie we wtorek, dnia 2-go marca, w sali pnr. 2100 W. 18-ty place, poczętek o godz. 7:30 wieczorem.

Klub Królewskiów nr. 1 urządza zabawę z powodu Poświęcenia i Rozwinięcia Sztandaru dnia 30-go maja, 1937 roku i uprasza wszystkie inne towarzystwa i Kluby, aby w ten dzień nie urządzały żadnych przedstawień lub zabaw.

Zabawa z okazji poświęcenia odbędzie się w sali Sokół Jedność Konfederatów Barskich, przy Whipple i 23-jej ulicy. — M. Machala, prezes; Z. Biernacka, sekr. prot.

Tow. Nowa Polska, grupa 736 Z. N. P., przystępuje gremialnie do komunii św. w kościele św. Romana, na mszy, o godzinie 7:30, w niedzielę, 28-go lutego (26,27)

Prosimy wszystkich członków Towarzystwa Sokół Jedność Konfederatów Barskich, gr. 77 Z. N. P., którym czas pozwoli, aby stawili się na pogrzeb naszego wiceprezesa, śp. Józefa Uchereka, w niedzielę, 1 marca, 1937 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 4009 So. Albany Avenue do kościoła św. Pankraczego Zbórka będzie przed godziną 9:15 rano. — Tadeusz Adesko, prezes; Franciszek Skibicki, sekr. prot.

Już Jutro Radiowa Sztuka "Za Grzechy Ojca" w Auditorium Świętej Trójcy

Już jutro w Auditorium św. Trójcy sztuka w 5-ciu aktach i w sześciu odsłonach p. t. "Za Grzechy Ojca". Treść zaginiona z przeżytych codziennych, gdzie niejednokrotnie lekko-myślności małżonków, bez głębszego zastanowienia rzucone słowo rozwód w małżeństwie, spowodować może nieszczęście, które najczęściej staje na drodze pogodnego jutra dzieci.

Czy piękno grzechu ojca ciąży ma na niewinnych dzieciach, odpowie nam jutrzejsza sztuka "Za Grzechy Ojca".

W sztuce występują: sympatyczna artystka Wanda Łysakowska-Sponder, Lydia Pucińska, Felicia Lichocka, Pelagia Mróz, Bogusia Bednarczyk, Danusia Krassowska, Bronisław Mróz, p. Kazimierz Kasparek, Władysław Zanozki, Tadeusz Łopacki, Tadeusz Lewandowski, Stefan Rutkowski.

Dwa przedstawienia — popołudniu o 2:30 i wieczorem o 8:15. Kierowniczka przedstawienia, p. Lydia Pucińska, zaprasza wszystkich na tę naprawdę ładną sztukę, jutro do Auditorium św. Trójcy.



Tadeusz Łopacki

Bilety numerowane nabyć można w restauracji Lenarda, 1166 Milwaukee Ave.; w biurze Dr-a Majchrowicza, w składzie delikatesów Heleny Kostrubalowej, 5228 S. Ashland Ave., w składzie wędlin pp. Szadewiczów na Kazimierzowie. Ceny wstępu popularne.

DROGA NA SYBIR

Odczyt p. Aleksandra Mrozika w Kole Odczytów Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W przyszłą niedzielę p. Al. Mroziak, patriota i bojownik o wolność Niepodległej Polski, wygłosi odczyt w Kole Odczytów Im. Marsz. Józefa Piłsudskiego. Prelegent, który jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi, aby pokonać najedźcą opowie nam o swych przeżyciach, wycieku i drodze na Sybir.

"W owym czasie komunikacja z Sybirem odbywała się częściowo drogą wodną, częściowo zaś przy pomocy koni-wozami lub saniami. Zostały niekorzystnie nigdy z innych środków lokomocji, jak tylko statki rzeczne i własne nogi. Nie zważając na to, że podróż piesza kosztowała drożej, rząd carski trzymał się uparcie zasady, aby wycieczkom nie dawać koni. Prawdopodobnie chcieli w ten sposób skazać na śmierć, było to zgodne z tezą sprawiedliwości rosyjskiej, że więźniowie ma być kara, a nie droga poprawy, względnie środkiem wyeliminowania ze społeczeństwa jednostki szkodliwej. I rzeczywiście, droga na Sybir była bodaj cięższą karą od samego pobytu na "pasienku".

Prelegent dokładnie opowie nam swe przeżycia drogi na Sybir, którą odbył, gdy w drodze "Jaski" rząd rosyjski zamienił mu karę śmierci na wygnanie. Oto najważniejsze punkty odczytu p. Al. Mrozika:

1. Praca w bojówkach; 2. Aresztowanie; 3. W więzieniu śledczym w Piotrkowie; 4. Dziesiąty Pawilon; 5. Skazany na śmierć; 6. Spotkanie z

NOWY POLSKI ADWOKAT



Adw. Marian R. Samborski

Szeregi polskich prawników powiększyły się ostatnio o nową siłę, adwokata Mariana Roberta Samborskiego, który otworzył swoje biuro prawnicze w pokoju 727 w budynku pnr. 188 West Randolph ulicy. Wspólnikiem p. Samborskiego jest adw. M. L. Cherkas. Dla wygody obywatelstwa z północno-zachodniej strony miasta adwokat Samborski będzie także prowadził biuro pnr. 1239 North Ashland Ave., w którym będzie przyjmował klientów w soboty po południu i wieczorami lub wedle umówienia.

Młody polski adwokat jest członkiem Związku Narodowego Polskiego, należy do Tow. Faunleroy. Jego ojciec p. Aleksander Samborski był przez 20 lat prezesem Grupy 594 Z. N. P.

Marian Robert Samborski otrzymał swoje wstępne wykształcenie w wyższej szkole technicznej Crane, następnie studiował w kolegium Central YMCA i na uniwersytecie Northwestern. Wydział prawa ukończył na uniwersytecie De Paul, gdzie studiował wieczornie.

"Bingo" Demokratek 31-jej Wardy

Z okazji 3-jej rocznicy założenia klubu żeńskiego "Womens' Democratic Club of the 31st Ward", która przypada w niedzielę, 1-go marca, komitet urzędująca mała zabawę t. zw. "Bingo" w sali zwykłych posiedzeń, pnr. 1045 N. Mozart ul., róg Cortez ul.

Polki-obywatelki są usilnie prośzone o przybycie. Zarazem uprasza się wszystkich przyjaciół i sympatyków do udziału w tej rocznicy założenia klubu. W dodatku do zabawy będą przekąski, ciastka i kawa. — Wstęp wolny dla wszystkich!

Zapisujcie działkę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Rekolacje. Pod przewodnictwem ks. Franciszka Płoszka, misjonarza diecezjalnego, odbywają się na Trójcowie rekolacje dla młodzieży. Rozpoczęły się ubiegłej niedzieli wieczorem. Frekwencja, choć z początku była skromna, jest nader liczna.

\$305 na Misję. Kolekta na misję katolicką zebrana w tutelnej kościele zeszłej niedzieli przyniosła \$305.38. Suma to co prawda nie zbyt wielka. Dyrektor diecezjalny jednak Stowarzyszenia Rozkwitania Wiary św. jest za nią bardzo wdzięczny i przez ks. proboszcza zasyła wszystkim ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać!"

Imieniny Ks. Proboszcza. W przyszły czwartek wieczorem staraniem Połączonych Towarzystw odbędzie się wieczorek na uczczenie imienin ks. proboszcza Kazimierza Sztuczki. Komitet przygotował bardzo zajmujący program.

Związek N. P. jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźstwa oraz wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jaknajprędzej.

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

DR. JAN SMETANA, OPTOMETRYSTA 30 LAT DOŚWIADCZENIA Ekspert w badaniu oczu i doborze okularów 1801 SOUTH ASHLAND AVENUE Piątą piętro, róg 12-jej Ulicy, 2-je Piętro Właściciel na moim napisie! Godziny od 9-jej rano do 8-jej wiecz. Telefon CANAL 9523

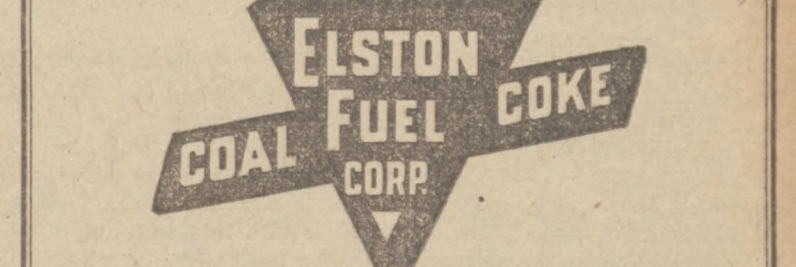
Tylko Zadowolenie i Zaufanie Odbiorców

Może Zapewnić Powodzenie Interesu. O To Właśnie Stara Sie Firma

Elston Fuel Corp.

Mamy Na Składzie Dobre Gatunki Węgla i Koks, Do Użytku Domowego i Celów Przemysłowych. Wypełniamy Dostawy Zapomogowe (Relief Orders)

Garantujemy Całkowite Zadowolenie



2610 - 2640 ELSTON AVE.

Tel. ARMitage 3400

Bezpłatne Lekcje Muzyki

Udzielane są w Warszawskim Konserwatorium Muzycznym, 2738 W. Thomas ul. Kto ma życzenie wyuczyć się gry na skrzypcach, fortepianie, klarnecie, kornecie oraz i innych orkiestralnych instrumentach bezpłatnie jest proszony każdego dnia od 3ej do 9ej wieczorem lub w niedzielę rano od 10ej do 2ej po południu po bliższe informacje lub wprost na praktykę. (R.M.)

LEKARZE

DR. L. GROTEWSKI LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER

Ordynuje rano od 11-12 w południe, 1-3 po południu, 7-9 wieczór. W niedzielę od 9:30 do 12:00. Ofis: 1113 WEST CHICAGO AVENUE Telefon HAYmarket 5263 Rezydencja: 3016 LOGAN BLVD. Telefon BELmont 7986

DR. F. SADOWSKI PRZEPROWADZĄ SIĘ PRZ. 2345 No. Oak Park Ave. Telefon: MERRIMAC 5719

Urządzenie codziennie w biurze w aptece Nowaka pnr. 5860 W. Grand Ave. w godz. od 2 do 4 po południu i od 7 do 9 wieczorem.

LEKARZ-CHIRURG Godziny: 2-4 i 7:30-9ej z wyjątkiem środy 2922 W. 43RD STREET, róg Richmond—Tel. Lafayette 4070

DR. KAPUSTKA Godziny: 2-4 i 7:30-9ej z wyjątkiem środy 2922 W. 43RD STREET, róg Richmond—Tel. Lafayette 4070

DR. JÓZEF F. KONOPA Lekarz, Chirurg i Akuszer Ofis i Rezydencja: TELEFON ARMitage 6145

Godziny: od 10-12 w pol. 2-4 1-3 po w. 7-9 w. 10-12 w. Ofis: 1628 N. MARSHFIELD AVE. Naprzeciw N. Marshallfield Ave.

Dr. Michał Lewinski LEKARZ Były Kapitan W. P. Leczy Choroby Kobiece, Skórne, Specjalność Choroby Weneryczne 1113 MILWAUKEE AVENUE, Róg Cleaver Ulicy Telefon BRUnswick 8354 Godziny: 12-3 po pol. 1-7 do 9 wiecz. W niedzielę od 11-jej do 12-jej w południe.

DR. OLGA M. LATKA, Lekarz i Chirurg Ofis i Rezydencja: TELEFON SUITE 4 Godziny: Od 2 do 4 do 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem środy

DR. L. A. SADLEK LEKARZ I CHIRURG 4178 ARCHER AVENUE Telefon Rezydencja: LAfayette 7761 Godziny Ofisowe od 2 do 4 po pol. 1-7 do 9 wieczorem oprócz środy

Dr. A. WARCHAŁOWSKI OPTOMETRYSTA Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów Szkliska Szlifowane na Mięsień Pierwszy Polski Zakład Optyczny 1608 Milwaukee Ave. North West Tower Bldg., 2-je Piętro TELEFON BRUnswick 6440—Godziny Ofisowe: 10-4:30 i 6-9. W środy od 10-6. W Niedzielle tylko za uprzednim umówieniem.

OPTOMETRYŚCI

Dr. W. Sowiński Optometrysta Gruntowna Egzaminacja Oczu i Dobre Okulary na Wszelkie Wady Wzroku 1958 West Division Ulicy Róg Damen Avenue Godziny: Codziennie od 9-jej rano do 9-jej wiecz. W niedzielę i święta od 9-jej rano do 12-jej.

Dr. F. M. Stapiński Optometrysta Ekspert w naukowym badaniu oczu i w przypisywaniu okularów 1551 W. Division St. ARMitage 2464 Godziny: od 9:30 do 8; środy od 9:30 do 6; w niedzielę za umówieniem

DR. ŻURAWSKI 1608 MILWAUKEE AVE. (NORTH I DAMEN) 12-1a do 2-jej — 6-1a do 8-jej, prócz środy wiecz. Choroby Skórne — Weneryczne — Moczopłciowe — Wady Cery i Skóry

Wzory Laury Wheeler



CHRYSANTEMUM PATTERN 1365

Kwiecista Koldra—Modelko 1365

Koldra ta jest o tyle łatwiejsza od drugiej że materiały są krajane w paski jednakowej szerokości a następnie pocięte na kawałki wymagane przez wzór długości. Modelko 1365 składa się z dokładnych wskazówek krajania, zeszywania i wykończenia koldry na pojedyncze lub podwójne łóżko, wraz z sugestiami ułożenia kolorów i podaniem wymaganej ilości materiałów. Cena modelka 10 centów w znaczkach pocztowych.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto

Stan

Nr. Modelka

WŁOSY - - - WŁOSY

Czy macie łupież lub swierzbi? Czy włosy świączą lub wypadają? Czy chcecie się pozbyć łysiny?

Przyjdźcie do naszego zakładu, a specjalista od czaszki i włosów da wam wszelkie informacje zupełnie bezpłatnie.

A za okazaniem tego ogłoszenia w następnych pięciu dniach otrzymacie pierwszą naszą regularną kurację tylko za jednego dolara.

NOWE ŻYCIE LABORATORIUM 2952 Milwaukee Avenue, Suite No. 11 Godziny—od 10 rano do 6; Wtorki i Czwartki od 10 do 9 wieczór.

Nie Czekajcie — Jutro Może Być Zapóźno!

Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil, lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjąć do naszego biura. — Nie obawiajcie się. — Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.

"Jesteśmy członkami Klasy pierwszej Chicago Board of Underwriters"

O'MALLEY & McKAY, Inc. GENERALNI AGENCI

Bankers Indemnity Ins. Co. 222 W. ADAMS UL. Columbia Fire Ins. Co. Pokój 1517, 1519, 1521 Michigan Fire & Marine Ins. Co. Telefon CENTRAL 5208 Sentinel Fire Ins. Co. Telefon CENTRAL 5209 CHICAGO

Chociażby RUPTURA Sama Sie Nie Wyleczy Najmniejsza

Jeżeli nie chcesz lub nie możesz poddać się operacji to obustalaj sobie natychmiast najnowszą konstrukcję pas wprost z fabryki, który nie tylko że jest lekki i nadszyty wygodny lecz podtrzymuje wypruknięte w ten sposób że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaką pracę wykonujesz

A. DIADUL & SONS 1562 MILWAUKEE AVE., Blisko Damen Ave. (Nie na rogu) Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia

Ekspert: Miętyżni i Kobiet do Waszych Usług. Robimy także gumowe pochwy na opuchnięcie nog, opaski brzuszne; podpory na białe stopy; aparaty dla kalek; sztuczne nogi, ręce i t. d. — skład otwarty do 5:30; w niedzielę i święta zamknięte.

Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę.

INSTALACJA WYDZ. KOBIET OKR. 12-GO Z.N.P.

Wydział Kobiet Okręgu 12-go ZNP, zaprasza uprzejmie wszystkich Braci i Siostry Związkowe na uroczystość instalacyjną, jaka odbędzie się we wtorek, 2. marca o godzinie 7-mej wieczorem w sali Domu Wydawnictw ZNP, pnr. 1406-08 W. Division ulica.

Na program tej uroczystości złożą się: smaczna przekąska, występy muzyczno-wokalne, przemówienie a następnie rozpocznie się gra towarzyska, za jaką wydane będą piękne i wartościowe nagrody.

INSTALACJA WYDZIAŁU KOBIET OKRĘGU 13 ZNP.

Odbędzie się w niedzielę, 7-go marca w sali Oaza.

Wszystkie afery urządzane przez Wydział Kobiet Okręgu XIII ZNP, są zawsze udane i mile. Taką również będzie i instalacja tegoż Wydziału, jaka odbędzie się w niedzielę, 7-go marca o godz. 7-ej wieczorem w sali Oaza pod nr. 1250 Milwaukee ave.

Energiczne przygotowania czyni Komitet, w skład którego wchodzi pani: Rozalia Wójcik, przewodnicząca; Józefa Kuźmińska, Władysława Bielewska, Stanisława Tylicka i Bolesława Malinowska.

Po smacznej kolacji zostanie wykonany stosowny program, w jakim ważną rolę zagrają artyści naszego świata artystycznego, a więc jest pewność, że uczestnicy mile się zabawią.

Inne szczegóły programu komitet trzyma w tajemnicy, aby niespodzianka była tym większą.

Do współudziału w instalacji Wydział Kobiet Okręgu 13-go zaprasza wszystkich Braci i Siostry Związkowe.

LEW CYRKOWY PRZYTRZYMAŁ RABUSIA

Mysłowice, 27 lutego. (Prasa Stow.) — W objeżdżającym po Górnym Śląsku cyrku lew pochwył i omal nie uśmiercił nocnego rabusia, nazwiskiem Smółkowski, który zakradł się nad ranem do obozu cyrkowego. Smółkowski znany jest policji dobrze z różnych sprawek. Podczas pldrowania cyrku, lew pochwył go w swoje pazury przez kraty gdy intruz zbliżył się do klatki. Przeraził krzyk złodzieja zbudził obsługę cyrkową, która go ułowiła z pazurów "króla zwierząt" i oddała w ręce policji.

GRAHAM-PAGE PRZY- ZNAJE 5-CENT. PODWYŻKĘ NA GODZINĘ

Detroit, Mich., 27 lutego. — Graham-Paige Motors Corporation ogłosiła powszechną podwyżkę dla swych robotników, wynoszącą 5 centów na godzinę. Podwyżka wchodzi w życie od 1-go marca i będzie dotyczyła około 2,500 robotników.

Ostatnia pięć-centowa na godzinę podwyżka została przyznana robotnikom przez korporację 1-go grudnia.

Zabawa Kostkowa Korpusu Pomocniczego

Poi. Korpus Pom. przy Okr. Iym S. W. A. P. urządzają zabawę tak zwaną "Bunco i Card Party" w niedzielę 28-go lutego b.r. w Domu Weteranów, 1239 West Wood ul. o godz. 5-tej po południu. Zatem prosimy wszystkie Korpusy, Koleżanki oraz całą Polonię, której dobro Wet. Inwalidów leży na sercu do jak najliczniejszego współudziału i poparcia tej afery, bo cały dochód idzie na zakupno krzesła do schroniska, których jest bardzo potrzeba. Nagroda będzie dana temu Korpusowi co sprzeda najwięcej biletów i dostanie najwięcej fantów od swych członków.

Jeszcze raz serdecznie prosimy i apelujemy do wszystkich o szczerą poparcie. — Czek! Za Komitet: — A. Wójcik, przew.; M. L. Gierut, sekr.

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU
Ból w rękach, nogach, krzyżach, a poza tym jakby mrowiła cała — MIZAR stół kosztuje \$4. Należność wysłać na adres: SOROKO, 900 N. Taylor Ave.—Oak Park. Telefon Village 5591

SCENY USUWANIA STRAJKIERÓW Z FABRYKI FANSTEEL W NO. CHICAGO



Deputowani szeryfa dobijają się do tylnych drzwi po uprzednim zagazowaniu wnętrza fabryki. Po wstąpieniu do środka spostrzegli, że strajkierzy uciekli frontowymi drzwiami.



Na tej fotografii widzimy scenę podczas walki, gdy w deputowanych rzucali strajkierzy kawałkami żelaza. Deputowani uzbili się w karabiny gazowe i mają na twarzy maski. Strzałka pokazuje kółko żelazna, wyrzucone z fabryki na obiegających deputowanych.

Tow. Tysiąc Walecznych Dało Znów \$100 Na Obóz Harc. i \$15 Na Powodzian

W Bieżącym Roku Tow. To Obchodzi Swoje 30-Lecie i Pracuje Energicznie Dla Powiększenia Swych Szeregów

Na ostatnim posiedzeniu Tow. Tysiąc Walecznych, Grupy 877 Z. N. P., odczytano o składki na obóz harcerski przez Okręg XII i XIII oraz na odczyt o składki na powodzian, członkowie tegoż towarzystwa uchwaliłi wysygnąć długie sto dolarów na obóz harcerski na zakupno udziału w tymże, oraz asygnowano z kasy \$15.00 na powodzian, które to sumy zostały złożone w biurze skarbnika Z. N. P.

W pracy nad rozwojem Z. N. P. Tow. Tysiąc Walecznych, Gr. 877, również nie pozostaje w tyle, nie szczędząc pieniędzy na specjalne nagrody dla członków, aby tylko zwerbować jak największą liczbę członków. W rezultacie tego na każdym posiedzeniu przyjmuje się po kilku nowych członków, tak starych, jak również młodych.

Zapał, z jakim pracuje administracja, udziela się coraz więcej i członkom, którzy starają się zarządzić grupę pomagając, a ponieważ w Towarzystwie Tysiąc Walecznych

panowała zawsze i panuje przykładowa zgoda i harmonijna praca, przeto towarzystwo i grupa wzrasta stale w członków i w finanse, pomimo tego, że pieniądze na różne dobre cele nie żaluje.

Główną troską towarzystwa to młodzież, przeto też bez względu na koszty, jakie ponosi na utrzymanie drużyny harcerskiej, stara się utrzymać, i należy podkreślić, że pierwszą drużyną harcerską w chwili organizowania harcerstwa przez Z. N. P. była zgłoszona przez grupę 877 dnia 22-go lutego 1932 roku.

W pracy tej pomagają w większej części członkinie towarzystwa ze swoją wiceprezeską na czele p. J. Gozdecka, która nie tylko że umie się zabrać do tej pracy, gdy zajdzie tego potrzeba, ale pracuje z całą energią, nie szczędząc czasu ani pieniędzy, aby tylko był sukces.

Rok bieżący dla członków Towarzystwa ma duże znaczenie, ponieważ w tym roku Towarzystwo be-

dzie obchodzić 30-lecie swego istnienia. Komitet 30-lecia już zabrał się do pracy, aby uroczystość ta wypadła wspaniale pod względem moralnym, a do wszystkich członków zwraca się z prośbą, aby każdy i każda z członków i członkiń w tym roku przyczynili się do powiększenia naszych szeregów, zdobywając przynajmniej jednego członka czy to pełnoletniego czy małoletniego, jako prezent dla grupy na dzień jej urodzin, za co będzie sownie wynagrodzony tak przez Z. N. P., jak również i przez towarzystwo.

A więc do czynu, Bracie i Siostry! Przyłóżmy wszyscy ręki do podniesienia naszego Towarzystwa i Grupy liczebnie, a będziemy mieć to dozwolenie, że spełnimy swój obowiązek i przyczyniliśmy się również do budowy tego wielkiego gmachu, jakim jest Z. N. P.

Wieczór Rozmaitości w Parku Avondale

Klub Dramatyczny Avondale urządza pod egidą Chicago'skiego Dramatycznego Wieczór Rozmaitości pod kierownictwem William G. Olseña, a z pomocą panny Jadwigi Wolodko, nauczycielki tańców, w audytorium parku Avondale, pod nr. 3516 School ulica, w dniach 9-go i 10-go marca. W przedstawieniu wystąpi czterdziestu osób.

Widowisko będzie urządzone na sposób dawnych przedstawień tak zwanych "road show", o których młodzi dużo słyszeli z ust starszych, lecz nigdy nie mieli sposobności ich widzieć. Będzie miało charakter minirelowy, to jest łącznie z programem muzycznym, na którym wystąpią różne osoby w charakterze minirelowców i trubadurów.

KTO CHCE poznać się z bółw reumatycznych? Ciemu ciępieć ból w miziku, łach, w plecach, w biodrach, gdy za 25c możesz dostać ulgi? Przyjdźcie 25 centów dla przyległej próba butelki Kuhn Lekarskiej, wypróbowanej przez 40 lat. Adresujcie KUHN REMEDY CO. 1855 Milwaukee Ave., Dept. Z-1 Chicago, Ill.

Z HELENOWA

Uwaga Wszyscy Należący Do Grupy 1533 Zw. N. P.

Czyby to nie było dobrą rzeczą, aby nasza grupa miała także Klub Młodzieży, otwarty dla swych członków powyżej lat 16, do lat 21. Klub taki możemy mieć. Zależy tylko wszystko od was, aby zorganizować go, a przy nim drużyny piłki koszykowej i inne drużyny.

Pamiętajcie, wszystko zależy od was. Przybywajcie więc, młodzieży na posiedzenia, które odbywać się będą w Świątlicy Harcerskiej, pnr. 2509 W. Augusta Blvd. Dokładna data będzie podana w następnym artykule. — Czuwaj! Kaz. La Biok.

KLUB "POL-AMERICAN" ZAPRASZA NA ODCZYT

Klub młodzieży uniwersyteckiej "Pol-American," największe polskie zrzeszenie studenckie w Chicago, aktywne ciało Stow. Polskich Studentów i Alumnów w Ameryce, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, 28-go lutego, h. r., w Sokolni, przy narożniku ulic 23-ciej i South Whipple. Początek o godzinie 2:30 po południu. Członkowie będą mieli sposobność wybrać Kłiszę na klucz lub szpilkę członkowską w klubie. Administracja przedstawia plany dla uczczenia drugiej rocznicy naszego założenia, jaka przypada w marcu b. r. Sprawa biblioteki klubowej będzie też omawiana. Klubowcy są proszeni przynieść na posiedzenie wypełnione karty informacyjne dla narodowego stowarzyszenia PSAA, które były im wydane dwa miesiące temu.

Po odczycie formalnego zebrania, komitet oświaty i programu, do którego wchodzi panny Felicja M. Rzeszotarska i Marianna Jasińska, przedstawi gościom w osobie wybitnego inżyniera i autora p. George Jackson, który wygłosi odczyt na temat swej popularnej książki "Moja Podróż Po Europie".

Pan Jackson położy szczególny nacisk na obecną sytuację polityczną istniejącą w Hiszpanii. Mówca obecnie uczęszcza na wyższe studia uniwersyteckie na uniwersytecie Northwestern w celu pogłębienia znajomości sześciu obcych języków, którymi włada i pisze. Odczyt ten jest na temat pouczający i interesujący, zatem przyczyni się do wiaomości wszystkich obecnych. Zatem wszyscy członkowie i członkinie są uprzejmie proszeni o uczestnictwo. — Aleksander W. Olszewski, prezes; Adam J. Penar, kierownik prasowy. (26-27)

Elektryczne Piece Kuchenne

Commonwealth Edison Company ogłasza, że opracowała kooperacyjną plan sprzedaży elektrycznych pieców kuchennych do użytku domowego.

W tym tygodniu odbyło kilka zebrania przedstawicieli tej firmy i fabrykantów i dystrybutorów elektrycznych pieców kuchennych i postanowiono zacząć w marcu kampanię sprzedaży tych pieców w Chicago.

W chińskich domach dotychczas stosunkowo bardzo mało pieców elektrycznych jest w użyciu i będzie to pierwsza kampania w której weźmie udział Edison Company przy kooperacji detalnych składów przyborów domowych.

Nowe niskie ceny za elektryczność, obowiązujące od zeszłego roku, umożliwiają szersze zastosowanie w Chicago elektrycznych pieców kuchennych. Obecnie cena elektryczności w domu mieszkającym wynosi tylko 2 centy za kilowatt-godzinę przy użyciu ponad 100 kilowatt-godzin w miesiącu.

Nowoczesny elektryczny piec kuchenny w zwykłych warunkach zużywa miesięcznie od 100 do 125 kilowatt-godzin. (R. M.)

KISS



Michał Kiss

JÓZEF ANDRZEJ ŁASECKI
ADWOKAT,
111 WEST WASHINGTON ST.
Telefon: Franklin 6312.

WARSZAWSKIE KONSERWATORJUM MUZYCZNE
2738 W. THOMAS ULICA TEL. HUMBOLDT 7590
Udziały lekcyjne są na SKRZYPCACH, FORTEPIANIE, Teorii i orkiestralne lekcyjne każdego dnia od 3-ciej do 9-tej wieczorem.

AVONDALE RELIGIOUS GOODS STORE
Polski Skład Dewocyjny—2990 Milwaukee Avenue
Na składzie wielki wybór książeczek do nabożeństwa, pocztówek na wszelkie okazje i wszelkich przedmiotów dewocyjnych.
K. TYRAKOWSKA, Właścicielka Telefon Spaulding 4105

DZIŚ NA RADIO "TANCE W STODOLE"
czyli
Polski "BARN DANCE"
8-ma wiecz., stacja W.H.F.C. 1420 kilocykli
Nadają: POLONA, SEWING MACHINE, OPAS, MOTORS, CIZEK & SYNOWIE
SPOLEK PROSPECT i MARSHALL FURNITURE CO. i inni.

NAJWIĘKSZA SPRZEDAŻ OBUWIA W HISTORII SKŁADÓW BATA
Damskie Trzewiki
w Wielu Fasach. Także Okazywe Wiosenne Fasony.
Pończochy i Torebki
po cenach od **44c** wzwyż
Sprzedają Tylko w tych Outlet Bata Składowach.
Bata
Shoe Co. (Pronounced Bayta)
1543 W. Chicago Ave.
1252 Milwaukee Ave.
Polska Obsługa

Z FIDELISOWA
Staraniem Komitetów Posterunku "Ironides", No. 16. P. L. A. W. i Oddziału Pań w niedzielę, 7-go marca, o godzinie 6-tej wieczorem w sali św. Fidelisa, 1400 N. Washtenaw ave., odbędzie się zabawa kostkownicza. Cały dochód przeznaczony na umundurowanie synów i cór Oddziału Trębacz i Doboszy przy Posterunku. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa była sukcesem i ten młody oddział trębacz i doboszy mógł na własną rękę wziąć udział w obchodach narodowych w naszym stroju. Należy się spodziewać, że Polonia z Fidelisowa i Helenowa poprze tą zabawę, a tym nam dopomóż w dopieciu naszego celu, który przyniesie sławę dla całej dzielnicy. — Za komitet: S. Orłowski, komendant juniors.

Organizuje się Koła Przyjaciół Małopolan

Pierwsze posiedzenie nowo organizującego się Koła Przyjaciół Małopolan odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 4-ej po południu, w Sokoli Świątyni, 1062 No. Ashland Avenue. Zapraszamy przyjaciół i sympatyków Koła. — Za komitet: W. Waszkiewicz, sekr., A. Prusek, P. Kröll.

Zabawa "Bingo" w 32-ej Wardzie

Staraniem Regularnego Demokratycznego Klubu Kobiół 32-ej Wardy odbędzie się w niedzielę po południu i wieczorem, dnia 28-go lutego i w poniedziałek wieczorem, 1-go marca tak zwane "Bingo" w sali Kuleszy przy Dickson i Blackhawk ulicy. Przewodniczącą komitetu pani Rozalia Petlak zaprasza publiczność do wypełnienia sali. Komitet przygotował śliczne premie na tę grę.

Zapisujcie działkę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Za Milion Dolarów Realności Okazyjnie Tanio
są ogłoszone w tym tygodniu w wydaniu
The Real Estate Advertiser
34 N. La Salle St., Chicago
Urządowy organ Chicago'skiej Realnościowej Giełdy
Jeżeli interesujecie się wznoszącym handlem realności, napiszcie po bezpłatny okazowy egzemplarz, zaznaczając, że widzieliście ogłoszenie w Dzienniku Związkowym.

OPERA Chicago City Opera Company

po POPULARNYCH CENACH 50c do \$1.50
"CARMEN"
SOBOTA, 27 LUTEGO, 8 WIECZOREM.
"PAGLIACCI"
I "CAVALIERA RUSTICANA"
W NIEDZIELĘ, 28 LUTEGO, 8 WIEC.
"AIDA"
W SOBOTĘ, 6 MARCA, 2 PO POŁUDNIU
"MME. BUTTERFLY"
W SOBOTĘ, 6 MARCA, 8 WIECZOREM.
400 MIEJSC NA PARTERZE PO \$1.00.
CIVIC OPERA HOUSE
KASA BILETOWA TERAZ OTWARTA
FRANKLIN 9310

Inż. Szpunar Wygłosi Odczyt Na Temat 'Prawo Patentowe a Monopole'

Odczyt Odbędzie się w Przyszłą Niedzielę w Domu Lairda, 1838 W. Division St.

Powyższy odczyt odbędzie się w niedzielę, dnia 28-go b. m., w Domu Społecznym Lairda, 1838 W. Division ulica.

Prelegent omówi historię rozwoju stosunków ekonomicznych, opierających się na eksploatacji maszyn i człowieka w odniesieniu do zagadnienia "patentów", jako gwarancji do wyłącznego eksploataowania wynalazków, oraz "monopolów", jako eksploatacji przemysłowej, wynikającej z problemu konkurencji, a opartej na t. zw. "trustach".

C-3-36

Noście z sobą pomoc na **ZAZIEBIENIE GŁOWY**

Nie większy niż pióro natryskowe. Jednak ten kieszonkowy vaporizer dostarcza ciepłe wydawcy przeciw podrażnieniu nosa i gardła. Predka pomoc na zaziębienie głowy. Używajcie wszędzie. Zapobiega zaziębieniu się. Zazwyczaj demonstracji.

Levering's NASAL VAPORIZER AND VAPOR
Kupujcie
W APTECE PLATT'A
1801 So. Ashland Avenue
(Można Zamówić Przez Pocztę)

Inż. Szpunar, jako współpracownik firmy, Blakesles Co., były prezes Stow. Polskich Inżynierów, wykazał nieprzeciętną wiedzę, która postawiła go w opinii otoczenia, jako eksperta w dziedzinie wynalazków, a z tym patentów, użyteczność których starał się zawsze nawiązać do potrzeb ekonomicznych — społecznych.

Wszyscy ci, którzy są zainteresowani stroną techniczną naszego życia, jako też wpływem jej na ujęcie prawne i rozwój organizacji eksploatających, proszeni są o przybycie na godzinie 3-cią pod wyżej wskazanym adresem. Wstęp wolny. Przed odczytem wyświetlane są filmy o treści popularno-naukowej.

Dr. Paweł Fox, prezes; Paweł Mieczko, sekretarz.

Edward Otrzyma 100 Tys. Rocznie

London, 27 lutego. — Książę Widsoru, eks-król Edward, ma otrzymać 625 tysięcy dolarów jednorazowo i 100 tysięcy dolarów za zrzeczenie się tytułu własności do rodowych majątków królewskich.

Bartek Bieda i Kasia

Codziennie na Programie Firmy
STANIS
Stacja WJJD, 1130 Kilocykli,
Od 5-ej do 6-ej Wieczorem (Czas Centralny)
(CENTRAL STANDARD TIME)

WIELKI KONTEST \$500 W GOTÓWCE
w Nagrodach
SŁUCHAJCIE NAPEWNO

HERBATA SEVENTEANA
Znakomity regulator żołądka
Cena za duży paczkę **\$1.10**

MAŚĆ STANIS
Ogromnie pomocna
W bóлах reumatycznych, w stłuczeniach, zwichnięciach i do smarowania pierś w przeziębieniu
Cena za duży słoik **75 centów**

STANIS MYDŁO DO NÓG
Nieoceniony środek na zbole, odparzone i pocące się stopy.
Cena za duży kawałek **60 centów**

Krem Twarzowy Stanis
Tysiące kobiet i dziewcząt używa go z największą satysfakcją.
Cena za duży słoik **75 centów**

PUDER TWARZOWY STANIS
"Naturelle" — "Rachell" — "Brunette"
Gdy raz go spróbujecie to zawsze będziecie używały Puder Stanis
Cena **75c Za Pudełko**

STANIS
1307 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Co się Dzieje w Świecie

Usłyszycie na **PROGRAMIE RADJOWYM "POLI — LOLI"**

Codziennie o 11ej Rano—Stacja WGES.
Także p. Stefcię Niedźwiecką z repertuarem polskich pieśni i piosenek
Anonsują: Ludwik i Halina Paluszkiowie

Dr. Frank J. Furch w Przystępie Furii Pijackiej Zabił Swoją Byłą Żonę

**POSTRZELIŁ NASTĘPNIE SŁUŻĄCĄ I WPA-
KOWAŁ SOBIE KULĘ PONIŻEJ SERCA**

**Prowadził Od Dłuższego Czasu Życie Hulaszcze i Ożenił
Się Dwa Razy, Rozwódząc Się Jednak Szybko**

Wczoraj w nocy dr. Frank J. Furch Jr. zastrzelił swoją rozwiedzioną żonę w jej apartamencie, zranili służącą i wreszcie postrzelił się trytycznie w zamlazie odebrania sobie życia. Cała strzelanina odbyła się w obecności trzech policjantów i adoptowanej córki zabitej, Jacqueline, lat 10.

Dr. Furch prowadził hulaszcze życie od szeregu lat i w tym czasie poślubił dwie kobiety, pannę Normę Schmidt, z którą się rozwodził, a w krótkim czasie p. Myrtle Tash, z którą też się wkrótce rozwodził.

W ostatnich miesiącach zamieszkał u rozwiedzionej żony Myrtle, ale starał się nawiązać stosunki z panią Schmidt i z nią powtórnie się ożenił. Wczoraj wieczorem telefonicznie zapytał rozmówcę z nią i gdy ta po długich wahaniach zgodziła się, przyjechał do jej apartamentu pod nr. 317 Belden ave. Stosownie do zeznań świadków, Dr. Furch miał prosić pa-

nią Schmidt o pożyczkę mu większej sumy pieniędzy, a nado, by wyszła za niego po wtórnie. Na obie te prośby otrzymał odmowną odpowiedź. W trakcie jednak rozmowy oboje pokrzepiali się wódeczką i po kilku godzinach dr. Furch był już pijany i zaczął się awanturować. Zatelefono- wał nawet po swoją drugą rozwiedzioną żonę, panią Myrtle Furch, aby mu pomogła w pogodzeniu się z panią Schmidt.

Pani Myrtle przyjechała ze swoją przyjaciółką, panią Anderson, ale gdy spostrzegły, że całe towarzystwo jest pod wpływem alkoholu, wyniosły się. Pani Schmidt widząc równie, że nie pozbędzie się tak łatwo eks-meża, zaczęła służyć zawezwać policję. Przyjechała patrolka z trzema policjantami. Policjanci zauważyli, że cała awantura wynika z powodu zbyt subtelacji, prosili Dr. Furch, aby się uspokoił i opuścił mieszkanie. Gdy

ten jednak w dalszym ciągu się awanturował, wówczas kazali mu z nimi jechać na stację policyjną.

Gdy już całe towarzystwo było na odchodnym, Dr. Furch przebiegł policjantów i poszedł do jednej z sypialni po palto. Wrócił momentalnie, wziął pod ramię panią Schmidt i przez kuchnię wraz z policjantami wychodził do patrolki. Nagle na stąd nio zowąd rozległ się strzał i pani Schmidt padła od kuli, która przeszła jej przez prawą pierś. Dr. Furch następnie w przystępie furii zaczął strzelać na oślep i jedna z kul trafiła służącą, Gertrudę Manni, lat 38, w nogę, poczem skierował rewolwer do siebie, raniąc się w okolicę serca.

Pani Myrtle Furch i pani Anderson po posłyszaniu strzałów rewolwerowych wróciły do apartamentu pani Schmidt i przewieziono zostały na stację policyjną dla złożenia zeznań.

Z PARAFII IMIENIA JEZUS

Przedstawienie

W niedzielę, 21-go marca, o godz. 7-jej wieczorem, zespół amatorski odegra piękny dramat religijny p. t. "Wenecjusz", oparty na faktach z czasów prześladowań pierwszych chrześcijan. Reżyserią zajmuje się miejscowy organizator p. P. Walag.

Odczyt

Dnia 5-go marca, zaraz po nabożeństwie "Drogi Krzyżowej", ks. proboszcz K. Krysiński z Rodziny, zabawę kostkową (Bunco Party), na cele kulturalno oświatowe.

Zabawa Kostkowa

W niedzielę, 28-go lutego, Chór Żeński, którego prezeską jest panna Kopecka, urządzą o godz. 7-jej wiecz. w sali parafialnej przy Justine ul., zabawę kostkową (Bunco Party), na cele kulturalno oświatowe.

Na Laurach

Klub młodzieży przy naszej parafii spisał się znakomicie ubiegłej niedzieli. Szuka teatralna pod tyt. "Szewc Walenty Zakonnikiem" którą reżyserował p. Fr. Górski, ścignęła na salę parafialną liczny zastęp gości, których nasi młodzi i mili amatorzy nie zawiedli. Rolę tytułową grał z powodzeniem p. Wł. Kopyrowski. Czekamy na następny występ naszych młodych artystów.

Z Towarzystwa Bożej Miłości

Towarzystwo Bożej Miłości Niewiast, którego prezeską długoletnią jest p. Maria Jaszewska, krząta się już energicznie, przygotowując parafii wspaniałą uroczystość poświęcenia sprawionego przez siebie umbraculum.

Z RODZINOWA

Poczytność "Dz. Związkowego"

Z chwilą, kiedy w sobotnim wydaniu "Dziennika Związkowego", zaczęła się okazywać regularnie kronika z naszej parafii, wzrosła się ogromnie popularność tego poczytnego pisma. W każdym niemal domu naszych parafian, czytany jest skwapliwie sobotni "Dziennik Związkowy" wraz z bardzo ciekawym i bogato ilustrowanym dodatkiem, który jest naprawdę oknem na świat.

Z Tow. Nowiast A. N. S.

Już w niedzielę, 28-go lutego, nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa A. N. S. Omawiane będą na tym posiedzeniu bardzo ważne sprawy, a m. in. i sprawa wieczery z fajkami, która będzie urządzona w tym roku przez wszystkie towarzystwa razem.

Przedstawienie

Dnia 7-go marca, Towarzystwo Dzieci Marii, urządza pod reżyserią p. Magdaleny Centkowskiej piękną wieczór rozmaitości, podczas którego odegrana będzie przez panienki z Tow. Dzieci Marii śliczna sztuka teatralna p. t. "Święta Germana". Początek przedstawienia o godzinie 7-jej wieczorem.

Instalacja

Dnia 3-go marca, o godz. 8-mej wieczorem, odbędzie się instalacja Zarządu Kółka Dramatycznego, którego prezesem jest Bronisław Markowski. Podczas instalacji wykon-

Najlepiej i Najładniej Załatw Wam Pogrzebową Obsługę

W. M.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice:

1059 W. 32-ND STREET
4748 SO. PULASKI RD.
Tel. BOULEVARD 4421

Husa, którego w literaturze naszej uwieczniła wielka poetka ludu, Maria Konopnicka.

Z SERCOWA

Już w niedzielę, 28-go lutego, na sali parafialnej przy kościele Serca Jezusowego (S. Damen Ave. i 22 pl.) proboszcz z Rodziny, ks. K. Krysiński, wygłosi bogato ilustrowany przedczami odczyt o życiu i meczeństwie ks. Jana Husa. Początek prelekcji o godz. 8-jej wieczorem. Dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na szkołę polskiego języka.

Z Karty Żałobnej

Teodor Kirsten Nie Żyje

Śmierć nieubłagana zabrała znowu jednego pracownika na wychodźstwie ś. p. Teodora Kirstena, który pożegnał się z tym światem w ubiegłym czwartek, 25-go lutego. Ś. p. Teodor Kirsten za życia zamieszkiwał p. n. 3248 N. Kildare avenue, gdzie też spoczywają zwłoki. Pogrzeb odbędzie się w przyszłym poniedziałek, 1-go marca, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby do kościoła św. Wiktora, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Zgon zmarłego opłakuja w smutku pogrzebi: Agnieszka, żona; Rajmund Theis, syn; Aleksander, Maksymilian i Edward, bracia, oraz Agnieszka, siostra.

Jan Słowik Nie Żyje

Śmierć przestąpiła próg domu rodziny Słowik zabierając im najdroższego przyjaciela życia w osobie ojca, ś. p. Jana Słowika, który pożegnał się z tym światem w ubiegłym czwartek, 25-go lutego, o godzinie 2:45 po południu. Zmarły za życia był członkiem Tow. Standard Zwykłości, gr. 1126 Z. N. P. Zwłoki spoczywają w domu żałoby p. n. 2522 W. Iowa ulica. Pogrzeb odbędzie się w

Dzis Rano Odbył Się Pogrzeb Zasłużo- nego Związkowca Śp. F. Trawińskiego

**Zarząd Centr. Z. N. P. Zakupił Wieniec w Uznaniu Zasług
Zmarłego Długoletniego Sekretarza Gminy 120-jej Z.N.P.**

Dzisiaj rano odbył się z kościoła św. Trójcy na cmentarz św. Wojciecha pogrzeb jednego z najbardziej zasłużonych Związkowców, delegata wielu sejmów związkowych i byłego długoletniego sekretarza Gminy 120-tej, śp. Feliksa Trawińskiego, który pożegnał się z tym światem w zeszły poniedziałek, po długiej chorobie.

W pogrzebie wzięły udział liczne rzesza Związkowców. Urzędniczy Zarządu Centralnego Z. N. P. byli w licznej reprezentacji. Zarząd Centralny przysłał też piękny wieniec w uznaniu zasług wybitnego Związkowca.

Cenzor Związku Narodowego Polskiego mecenas Franciszek X. Świątek, dowiedziawszy się o śmierci śp. Feliksa Trawińskiego, pospieszył z wyrażeniem drogą telegraficzną następujących kondolencji wdowie, córce i Gminie 120-jej:

"Na wieść o śmierci tak zasłużonego Związkowca, jakim

poniedziałek, 1-go marca, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Zgon zmarłego opłakuja w smutku pogrzebi: Maria, żona; Adam, Józef i Stanisław, synowie; Antonina, Stanisława, Anna i Janina, córki; Mabel i Maria, synowie; Józef Fricano, zięć i Wojciech Słowik, brat.

Ś. p. Józef Ucherek

członek Tow. Sokół Jedność Konfederatów Barskich, Gr. 77 Z.N.P., Tow. Wolność Gr. 3224 I. O. F., Klubu Parafii Maków, były prezes i jeden z założycieli tegoż Klubu, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 25-go lutego 1937 roku, o godz. 5:20 po południu, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. n. 2522 W. Iowa ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz Zmarłych wsiadania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzebi:

Maria, żona; Adam, Józef i Stanisław, synowie; Antonina, Stanisława, Anna i Janina, córki; Mabel i Maria, synowie; Józef Fricano, zięć; Wojciech Słowik, brat; Marianna, bratowa; Józef Stoga, szwagier; Julia, szwagierka, pół-siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave.

Ś. p. Jan Słowik

członek Tow. św. Jana Chrzciciela, Nr. 590 Z. P. R. K., Tow. Standard Zwykłości grupy 1126 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 25-go lutego, 1937 roku, o godzinie 2:40 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. n. 2522 W. Iowa ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrzebi:

Maria, żona; Adam, Józef i Stanisław, synowie; Antonina, Stanisława, Anna i Janina, córki; Mabel i Maria, synowie; Józef Fricano, zięć; Wojciech Słowik, brat; Marianna, bratowa; Józef Stoga, szwagier; Julia, szwagierka, pół-siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave.

Ś. p. Wawrzyniec Jabłoński

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mój ojciec nasz

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 24-go lutego 1937 roku, o godzinie 4:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go marca, o godzinie 9:00 rano, z kaplicy pogrzeb, 3215 E. 83 ulica, do kościoła Św. Michała Archanioła, a stamtąd na cmentarz Św. Krzyża w Calumet City, Illinois.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebi:

Cecylia, żona; Kazimierz Szymański, Leokadia Kubaszwaska, Antoni Szymański, Aleksander i Józefina, dzieci; Czesław Kubaszwski, zięć. Pogrzebem B. A. Dalewski, 3215 E. 83 ulica. Telefon Regent 0014. (26, 27)

REZOLUCJA ŻAŁOBNA

Z Powodu Śmierci

Ś. P. JÓZEFA UCHEREK

Zważywszy, że śmierć nieubłagana powołała z grona naszego ś. p. Józefa Ucherek, wiceprezesa Towarzystwa i Korporacji Sokół Jedność Konfederatów Barskich, Gr. 77 Z.N.P.; i Zważywszy dalej, że ś. p. Józef Ucherek przez długie lata Zważywszy dalej, że przez śmierć ś. p. Józefa Uchereka stracił pracę dla społeczeństwa polsko-amerykańskiego; i ciliśmy szczerze przyjaciela i koleję, jednego z naszych najcenniejszych współpracowników, którego strata będzie odczuwana przez długi czas;

Przeto my członkowie zarządu Towarzystwa i Korporacji Sokół Jedność Konfederatów Barskich, Gr. 77 Z. N. P. ubolewając nad jego stratą i współczując z żoną i synem jego uchwalamy ta rezolucję żałobną dla uczczenia pamięci ś. p. wiceprezesa Józefa Uchereka.

TOWARZYSTWO I KORPORACJA
SOKÓŁ JEDNOŚĆ KONFEDERATÓW BARSKICH
Tadeusz Adesko, prezes;
Jan Kuczał, sekret. fin.;
Franciszek Skibiński, sekret. pr.;
Michał Dworak, kasjer;
Józ. Andrzejewski, dyrektor;
Stanisław Buczek, dyrektor;
Jan Bosch, dyrektor;
Fran. Kendzor, dyrektor;
R. Kaźmierkiewicz, marszał.

Śp. Jakuba Augustyna

pragniemy wyrazić nasze serdeczne podziękowanie wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie. A mianowicie Wiel. Ks. Janowi Biernackiemu, proboszczowi parafii św. Kazimierza w Hammond, Indiana, członkom Tow. Jana 3-go Sobieskiego, gr. 546 Z. N. P. za niesienie trumny i strażowanie w domu przy zwłokach, tym którzy nadesłali kwiaty oraz bukiety duchowne, tym którzy odwiedzili męża i ojca naszego w domu. Pogrzebem w Janowi Jasnowskiemu za umiejętne prowadzenie konduktu oraz wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do oddania zmarłemu ostatniej przysługi ziemskiej.

Pogrzebem zajmuje się Antoni A. Pociąg, Monroe 4643. (26, 27)

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebi:

Malwina, żona; Czesław i Adela, syn i córka; Wojciech Zurawski, zięć; Jerzy, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni A. Pociąg, Monroe 4643. (26, 27)



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mój ojciec nasz

Ś. P.

DR. AURELIUSZ TOMASZ SIEMIANOWSKI

członek Tow. Rycerzy Najów, Marii Panny Gr. 139 Z. P. R. K.; Tow. Sokół Polski Stefana Czarnieckiego Gr. 887 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 25-go lutego, 1937, o godzinie 5:15 wieczorem, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 2-go marca, 1937, o godzinie 10-tej rano, z domu żałoby p. n. 2700 East 83-cia ulica, do kościoła św. Marii Magdaleny, a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Illinois.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrzebi: Eleonora, żona, z domu Klatacka; Odeon, syn; Eunicja Aurelia, córka; Tomasz i Pełagia, rodzice; Maria Krzyżka, Jolanta Kubik i Tomisława, siostry; Jan Kubik, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się B. A. Dalewski, 3215 East 83rd Street, Tel. Regent 0014. (27-1)



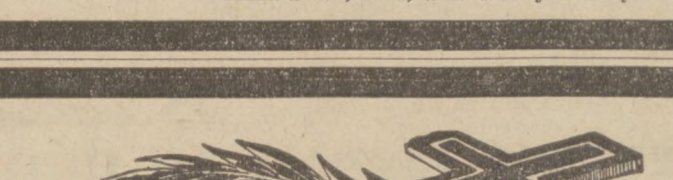
PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszego męża, ojca i dziadusia naszego

Ś. p. ANTONIEGO SOWA

a mianowicie, Ks. Proboszczowi Janowi Ferring z parafii św. Dionizego za odprawienie Mszy Św. żałobnej i przemowę w kościele i za modlitwę nad grobem ś. p. Antoniego na cmentarzu, wszystkim przyjaciołom za niesienie trumny ze zwłokami, wszystkim tym, którzy nadesłali kwiaty i wszystkim tym, którzy odwiedzili zwłoki i wzięli udział w pogrzebie; pogrzebowemu p. W. Szymańskiemu i jego synowi za wzorowe prowadzenie konduktu pogrzebowego i w ogóle wszystkim tym, którzy w jaki kolwiek sposób przyczynili się do oddania zmarłemu ostatniej przysługi ziemskiej. Jeszcze raz składamy serdeczne i szczerze podziękowanie staro polskim, Bóg Zapłać.

Anna Sowa, żona, wraz z całą rodziną.



IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i przyjaciołom donosimy, że w pierwszą rocznicę śmierci najdroższego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P. ANTONIEGO FORTUNA

odprawiona będzie Msza Św. rekwalna w niedzielę, dnia 28-go lutego, o godzinie 12-jej, w kościele Św. Pankracya, a w kościele Św. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, o godzinie 10:30 rano.

Codzienny odgłos dzwonu kościelnego Wzbudza wspomnienie dnia tego smutnego, Kiedyś opuścił dom i kochającą rodzinę, I hasłem "W Imię Boże" w inną krainę. Koroną najwspanialszą za pracę, cierpienia i znoje, Którą ponosił dla rodziny przez całe życie swoje, Niech modłita żony i twych dzieci do Boga zaleci, Gdzie światłość wiekiasta na wieki wieków świeci. Do współżycia w tym żałobnym nabożeństwie wszystkich zapraszamy w smutku pogrzebi:

ROZALIA FORTUNA, żona i dzieci

Policja Aresztowała Ośmiu Polskich Chłopaków Podejrzanych o Rabunki

JEDEN Z NICH, STEFAN SKRZYDEŁ, BYŁ CELUJĄCYM STUDENTEM UNIW. DE PAUL

Czterej z Szajki Byli Na Wołności Za Parolem; Dokonał Szeregu Napadów

Policja aresztowała wczoraj ośmiu polskich chłopaków, podejrzanych o dokonanie około czterdziestu rabunków. Czterej z nich to parolowani więźniowie. Razem z nimi aresztowano także dziewczynę, przyjaciółkę jednego z bandytów. Ujęci zostali:

Henryk Łończona, lat 24, z pod nr. 5519 North Mobile ave.
Władysław Skrzydeł, lat 23, z pod nr. 1066 N. Hermitage ave.
Stefan Skrzydeł, lat 18, brat

Władysław, student uniw. De Paul.
Antoni Dombrowski, 1900 W. Ohio ul.
Jan Obrochta, lat 23, z pod nr. 817 North Damen ave.
Władysław Kwarciński — lat 21, z pod nr. 1606 Grand av.
Leon Garbowicz, lat 20, z pod nr. 1519 Shesnut ul.
Eddie Brooks, lat 19, z pod nr. 1075 N. Hermitage ave.
Helena Łukas, lat 24, z pod nr. 1436 Chestnut ul.

Trzech z pośród aresztowanych rozpoznano jako uczestników napadu rabunkowego na sklep Continental Food Store, pod nr. 1220 W. Randolph st., w dniu 12-go lutego. Leonard Pastrelli, właściciel sklepu, został postrzelony podczas tego rabunku. Badania ballistyczne wykazały, że Pastrelli został raniony kulą z rewolweru Łończony.

A. Dombrowski, Władysław Skrzydeł, Garbowicz i Kwarciński zjadowali się na wołności za parolem; wyszli oni z domu poprawczego w Pontiac.

Aresztowana szajka trudniła się różnego rodzaju rabunkami. Jej członkowie napadali na zakochane pary siedzące w samochodach w parku Humboldt lub Lincoln, na stacje gazolinowe, małe sklepy i szuflernie.

Hersztlem bandy był Władysław Skrzydeł, z pod nr. 1066 North Hermitage avenue, który — jak powiada policja — jest młodzieńcem cierpliwym na manie wielkości. Siedział on jakiś czas w szkole poprawczej dla chłopaków w St. Charles, skąd został wypuszczony dziewięć lat temu. Najpierw trudnił się kradzieżą, potem po wyjściu z St. Charles przeszedł do rabunków i został przyłapany i osadzony w Pontiac na 30 napadów. Po wysiedzeniu czterech lat został wypuszczony wolno przez wydział ułaskawień.

Możecie wystać pieniądze do waszych krewnych w Polsce po niskiej cenie i takowe będą doręczone szybko ponieważ mamy w Warszawie swojego reprezentanta.

Zamówić miejsce na wycieczki tegoroczne dopóki mamy zapas najlepszych pokoi.

Najlepiej jechać na S. S. MANHATTAN który odplywa z New Yorku 21-go kwietnia. Prosimy zgłaszać się do naszego wydziału Zagranicznego, a p. Szepietowski chętnie obsłuży każdego.

THE LIVE STOCK NATIONAL BANK OF CHICAGO
4150 S. Halsted St.
Telefon Yards 1220



Zimny luty, śniegiem dmucha, Rozbija się zawierucha, Za to w domu ciepło miło, Był węgiel wystarczyło.

Pamiętajcie że najlepszym opiekunem Waszego zdrowia w czasie śniegów i mrozów jest

WĘGIEL który dostarcza szybko na każde zamówienie PULASKI COAL CO.

Dostarczamy także Olej do Opalania od 50 galonów do całego wagonu.

ZAMAWIAJCIE WĘGLE I KOKS WPROST OD NAS.

PULASKI COAL CO.
3025 W. 26-TA ULICA
Telefon ROCKwell 8200

Teatr "MARSHALL SQUARE" 2875 W. Cermak Road (dawniej 22-ga ulica)

EXTRA!

Poślijcie teraz coko.wiek pieniędzy na WIELKANOC telegraficznie lub pocztą KTO MA ZAMIAR WYJECHAĆ DO POLSKI

Sam lub z wycieczką, to proszę natychmiast zgłosić się do nas po najpilniejsze informacje.

Kto chce sprowadzić krewnych z kraju, to niech się zgłosi do nas po informacje.

SPRZEDAJEMY KARTY OKRĘTOWE na wszystkie linie i wycieczki. Wyrabiamy dokumenty starokrajskie.

B. ZALESKI Prezes Central Service Bureau, Inc.

4641-45 S. ASHLAND AVENUE Na 2-gim piętrze nad Apteką Pietrzykowskiego, Marshall Drugs.

Jego brat Stefan, leżący lat 18, pracował w ciągu dnia w sklepie z trzewikami, i cały swój tygodniowy zarobek w sumie \$15 oddawał matce. Wczoraj uczęszczał na wydział chemii uniwersytetu DePaul. Chciał być rzadowym chemikiem. Uczył się celując, wszystkie bowiem jego stopnie były A-minus i B-plus, takie same, jak w wyższej szkole Crane. Ostatnio przed Bożym Narodzeniem Stefan potrzebował pieniędzy na prezenty i wdał się z szajką swego brata, aby zdobyć "easy money". W ten sposób zdołał młodzieńiec, rodujący się w przyszłość, znaleźć się na złej drodze, która zaprowadziła go do celi.

Sejmik Okręgu XIII-go Z. N. P.

Na mocy prawa danego mi Konstytucją Z. N. P. (Rozdział 45, par. 8-my), zwołuję Sejmik Okręgu XIII Z. N. P. w sobotę, 27 lutego, na godzinę 7:30 do sali Synów Wolności, pod nr. 1042 North Damen Avenue. Wszystkie Gminy obowiązane są przysłać swoich delegatów w stosunku jednego delegata względnie delegatkę na każde 400 członków, lub większy ułamek czterystu, to jest 201 pełnoprawnych członków względnie członkiń ZNP, przynależnych do danej Gminy.

Porządek dzienny będzie podany później.

J. K. Wiczorek, Komisarz Okr. XIII ZNP.

ANGIELSKI ODCZYT O POLSCE

Wygłosi go p. Antoni Czarnecki w Bibliotece Z. P. R. K.

P. Antoni Czarnecki, znany dziennikarz i były federalny kolektor cel, wygłosi odczyt o Polsce w języku angielskim w Bibliotece i Czytelni Z. P. R. K. w czwartek, 4-go marca, o godz. 7:30 wieczór. Odczyt ten przeznaczony jest głównie dla młodzieży szkolnej, wszyscy jednak są proszeni. Wstęp wolny.

Po odczycie odbędzie się ładny program wokalny.

Rodzice proszeni są o zachęcenie młodzieży szkolnej do jak najliczniejszej obecności na tym odczycie.

BACZNOŚĆ NA WIELKANOC PIENIADZE DO KRAJU POCZTA LUB TELEGRAFICZNIE POZYCZAMY PIENIADZE NA MORCECZE Sprzedajemy domy po niskich cenach Asekurujemy od Ognia domy i meble

Southwest Service Bureau Największe Polskie Biuro na Town of Lake H. DALKA C. MATECKI W. H. POKORNY 4935 So. Ashland Avenue YARDS 3395

Stuchajcie Dziś

Coś Nowego

Ciekawe i pouczające pytania będą dziś zadane gościom znajdującym się na stacji radiowej WSEB o godzinie 8ej wieczorem na godzinie "POLSKICH WIA- DOMOSCI."

Będzie to coś nowego na polskiej godzinie radiowej, oprócz muzyki i śpiewu oraz najnowszych wiadomości ze świata. Godzina jest nadawana staraniem doktora M. W. Małchrowicza.

SEJMIK OKR. XII Z.N.P. DNIA 28 LUTEGO, 1937

Niniejszem zwołuję Sejmik Okręgu XII-go Z. N. P. na niedzielę, dnia 28-go lutego 1937 r., na godzinę 2-gą popołudniu do sali Pułaskiego, 1709 South Ashland ave.

Wszystkie Gminy przynależne do Okręgu XII-go, obowiązane są przysłać swoich delegatów lub delegatki w stosunku jednego lub jedną na każde 400 członków lub większy ułamek oraz każdy delegat i delegatka na ten Sejmik według przepisów konstytucji Z. N. P., musi być zaopatrzony(a), w mandat potwierdzony podpisami zarządu oraz pieczęcią gminy do której należy.

Jan Juszczyk, Komisarz Okr. XII-go ZNP.

100 WIEŹNIÓW PROSI O WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ

Czterystu więźniów odsiadujących kary za najrozmaitsze przestępstwa w instytucjach karnych w stanie Illinois, wygłosi dnia 1-go marca, w którym to dniu Wydział Ułaskawień zadecyduje o ich przyszłości. Wszyscy ci więźniowie siedzą już w więzieniu od kilku do kilkunastu lat, a o ile dobrze się sprawowali podlegają ułaskawieniu czyli wypuszczeniu ich na parol. Wczoraj po raz pierwszy od czasu ostatnich zbrodni popełnianych przez parolowanych więźniów, ogłoszono listę więźniów, którzy mogą być ułaskawieni, o ile nikt przeciw wypuszczeniu ich na parol nie wniesie sprzeciwu. Pomiędzy więźniami proszącymi o ułaskawienie jest Robert Webb, który siedzi w więzieniu od roku 1914 oraz cztery kobiety, a między nimi Katarzyna Westra, która siedzi w więzieniu w Dwight, za sprzeniewierzenie \$11,500.00 z fundusów firmy, w której zatrudniona była jako buchalterka.

Sciatica

oznacza zapalenie Sciatic nerwu w nodze. Sciatica objawia się bólem w prawem lub lewym biodrze posuwając się później do nogi. Powodem tego przykrego bólu jest ucisk nerwów w krzyżach wskutek zbroczenia się kości w kręgotupie, może też chorobę przyspieszyć i powiększyć zaziębienie i t. p.

Jedynym i skutecznym środkiem na Sciatic jest:

CHIROPRAKTYKA

która działa na właściwy rdzeń choroby. Leczy ona również skutecznie ból w Krzyżach, Paraliż, Neuralgię, Taniec św. Wita, Zatrważenie, Kamienie żółciowe, Roztrój Nerwowy, Choroby Oczu, Nosa, Gardła, Wątroby, Serca, Płuc, Żółdka, Nerek, Cierpienia Roblece i t. p. W razie potrzeby odwiedź Was w domu. Po wyższe choroby usuwa skutecznie

DOKTOR CHIROPRAKTYKI FRANCISZEK TENER

Związkowiec 817 No. Ashland Avenue

Blisko West Chicago Avenue TELEFON MONROE 1762

Godziny od 1-szej do 8-mej codziennie. W niedziele od 10 do 12 przed południem.

15 Maja Wyjedzie z New Yorku Pospiesznym Motorowcem M. S. BATORY DOROCZNA MAJOWA WYCIECZKA organizowana przez biuro R. MATUSZCZAK & CO. Rezerwujcie Miejsca Teraz! Wszelkich informacji w sprawie paszportów, wiz, tury po Polsce i wszystkich spraw związanych z podróżą — udziela:

R. MATUSZCZAK & CO. 1137 MILWAUKEE AVE. Tel. Brunswick 6407

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAMY BEZPŁATNIE. BIURO OTWARTE OD GODZ. 9-EJ DO 8-EJ WIECZOREM.

Córka Generała czyli SKRWAWIONY WELON Od 1ej po południu do 11ej wiecz. — TYLKO DZIŚ W SOBOTĘ —

"Przez 11 lat cieszyłem się Luckies" pisze Ezio Pinza, bas z Metropolitan Opera



"Pisząc to znajduję się w mojej garderobie w Metropolitan Opera. Dopiero co zakończyłem z powodzeniem przedstawienie 'Le Coq d'Or'. I Lucky Strike, którego palę w tej chwili jest jedną z nagród zwycięstwa! Ale czy czuję jakieś zaniepokojenie, że palenie upłynie ujemnie na moje gardło po naprężonym przedstawieniu? Wcale nie. Gdy znalazłem, że lekkie palenie odpowiada tak mojemu smakowi jak i mojemu gardłu. Przez jedenaście lat cieszyłem się Luckies w tym kraju i nawet w moich rodzinnych Włoszech."

SYNNNA GWIAZDA z METROPOLITAN OPERA COMPANY

Niedawno został zrobiony niezależny przegląd pomiędzy profesjonalnymi mężczyznami i kobietami — adwokatami, doktorami, mowcami, uczonymi i t.d. Z pomiędzy tych, którzy powiadają, że palą papierosy, więcej niż 87% zaznaczyło że wolą oni lekkie palenie.

Pan Pinza poświadcza rozumność tego wyboru, co także robi wiele wybitnych artystów radiowych, scenicznych, filmowych i operowych. Ich głosy są ich skarbem. Dlatego też tak wielu z nich pali Luckies. Wy także możecie ochronić Wasze gardła przez Luckies — lekkie to palenie jest wolne od pewnych drażniących składników, które są usunięte przez wyłączny proces "It's Toasted". Luckies są przyjemne dla gardła.



NAJPRZEDNIEJSZY TYTOŃ — "SMIETANKA ZBIORÓW"

Lekkie Palenie "It's Toasted" — Ochrona Waszego Gardła PRZECIW PODRAŻNIENIU — PRZECIW KASZLOWI

Copyright 1937, The American Tobacco Company

Kobieta Mówi, Że Wołałaby Pójść Na Krzesło Elektr.

Pani Mildred Mary Bolton, lat 46, która była skazana na śmierć w krzesle elektrycznym za zabicie swego rozwiedzonego męża i miała być straconą w piątek w nocy, lecz w ostatniej chwili została ułaskawiona przez gubernatora Hornera, została wczoraj przewieziona do więzienia dla kobiet w Dwight. Pozostawać ona tam już będzie przez całe życie, gdyż gubernator Horner zamienił jej karę śmierci na dożywotnie więzienie bez prawa do ułaskawienia. Pani Bolton oświadczyła tuż przed wyjazdem do Dwight, że nie jest wdzięczną gubernatorowi Hornerowi za ułaskawienie i że wołałaby pójść na krzesło elektryczne.

Syn Burmistrza, powieść.....25c Dziennik Związkowy, 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

Z JADWIGOWA Grupa 1542 Z. N. P. odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 28-go lutego, o godz. 2-iej po południu, w sali Św. Jadwigi. Upraszają się członków o przybycie na to posiedzenie. Ważne sprawy są do załatwienia. — L. Pawlicki, prezes; L. Pinkowski, sekr.

Najlepszy środek na niedomagania żołądka, oczyszcza krew, kości nerwy. Jeżeli Wasz aptekarz nie ma na składzie, piszcie do

Universal Medicine Co. 1901 HERVEY STREET

15 Maja Wyjedzie z New Yorku Pospiesznym Motorowcem M. S. BATORY DOROCZNA MAJOWA WYCIECZKA organizowana przez biuro R. MATUSZCZAK & CO. Rezerwujcie Miejsca Teraz! Wszelkich informacji w sprawie paszportów, wiz, tury po Polsce i wszystkich spraw związanych z podróżą — udziela:

R. MATUSZCZAK & CO. 1137 MILWAUKEE AVE. Tel. Brunswick 6407

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAMY BEZPŁATNIE. BIURO OTWARTE OD GODZ. 9-EJ DO 8-EJ WIECZOREM.

Córka Generała czyli SKRWAWIONY WELON Od 1ej po południu do 11ej wiecz. — TYLKO DZIŚ W SOBOTĘ —

CZYTAJCIE DZIENNIK ZWIĄZKOWY

JUŻ JUTRO RADIOWA SZTUKA W 6-CIU ODSŁONACH ZA GRZECHY OJCA Pod Kierownictwem Lydii Pucińskiej DWA PRZEDSTAWIENIA O 2:30 po poł. i 8:15 wiecz. Ceny Wstępu Popularne.

EXTRA! PIERWSZA WIOSENNA WYCIECZKA DO POLSKI Na Uroczystość 3-go Maja

OKRETEM MANHATTAN LINII UNITED STATES LINES 21go Kwietnia, 1937 POD EGIDĄ POLSKICH AGENCJI KART OKRĘTOWYCH W CHICAGO Zgłaszajcie się zaraz do następujących agencji CENTRAL SERVICE BUREAU, B. Zaleski, Pres., 4641 S. Ashland Avenue K. DAMS, 1124 N. Damen Avenue WACŁAW DUŻEWSKI, 948 Noble Street W. H. FISHER, 1109 Noble Street JOHN A. KORNAK, 2508 S. Sacramento Avenue T. KRAKOWIAK, 8821 Commercial Ave., So. Chicago LIVE STOCK NATIONAL BANK OF CHICAGO, W. J. Szepietowski, Zarz., 4150 S. Halsted Street R. MATUSZCZAK & CO., 1137 Milwaukee Avenue S. MIECZKOWSKI, 1164 Milwaukee Avenue MILWAUKEE AVENUE NATIONAL BANK, W. Ryłowski, Zarz., 1201 Milwaukee Avenue POLSKIE BIURO PODRÓŻY, STAUDACHER & RATKE, 4707 S. Paulina Street FELIX WEGIERSKI, 3137 S. Morgan Street

UNITED STATES LINES CHICAGO, ILL.

Teatr "MARSHALL SQUARE" 2875 W. Cermak Road (dawniej 22-ga ulica) "BEDZIE LEPIEJ" WE WTOREK, 2. MARCA tylko jeden dzień Szczepko, Tońko i Bajbus w najweselej filmie polskim. Ceny niższe do 5-tej.



Hr. Felix Schaffgotsch i Madelaine Carroll, którzy wykryli miejsce Sun Valley. U góry po prawej stronie zabudowania hotelu z zaprzęgiem psów którzy przewożą narciarzy.



SPORTY Alpejskie na Zboczach GÓR SKALISTYCH

Pp. Harriman zabrali z sobą grupę przyjaciół, aby oglądnąć to miejsce na własne oczy. Stwierdzono, że sądziłby być zupełnie słuszny i linia kolejowa w tej chwili zakupiła 3,300 akrów farmy od Ernesta Brass, położonych na granicy rzeki Salmon i wyasygnowała \$2,000,000 na dokonanie wszelkich udogodnień dla narciarzy amerykańskich, aby ich zatrzymać tu w Stanach Zjednoczonych.

Dzisiaj miejscowość ta okazuje wielkie ożywienie. Zaczyna ona wykazywać, że bogaci sportsmani amerykańscy, którzy lubią jeździć na nartach, mogą używać tego sportu ku kompletnemu zadowoleniu i tutaj w Ameryce.

Jeszcze jednym z dodatkowych rysów tej miejscowości Sun Valley jest to, że jeżeli ktoś nie chce jeździć na nartach, może zamiast tego zażywać kąpieli.

To nie jest jakiś żart. Bo oto w pośredku morza śniegu i lodu znajduje się basen kąpielowy na wolnym powietrzu, wypełniony czystą wodą, grzaną przez klub miejscowy. Amator kąpieli rozbiera się w ogrzonym pokoju i wchodzi do wody, której temperatura utrzymana jest do wysokości 90 stopni. W takiej wodzie każdy musi się czuć wygodnie. Po skończonej kąpieli udaje się z powrotem do garderoby i tam po zagraniu się wychodzi na zimne powietrze bez żadnej obawy zaziębienia się. W rzeczywistości w kotlinie tej nie ma zbyt wielkich mrozów, ponieważ szczyty pasma górskiego chronią ją od zimnych wiatrów.

Aktorzy z Hollywood, sfery towarzyskie z Nowego Yorku i Chicago i sportowcy z rozmaitych stanów zjeżdżają każdego dnia do Sun Valley, aby zobaczyć to uroczne miejsce zimowych rozrywek. Madeleine Carroll, aktorka filmowa, brała tam pierwszą lekcję jazdy na nartach w Nowy Rok; Lili Damita stawiała tam pierwsze kroki na lodzie. Errol Flynn próbował pierwszy jazdy ze stoków górskich. Byli tam też—Claudette Colbert i Joan Bennett.

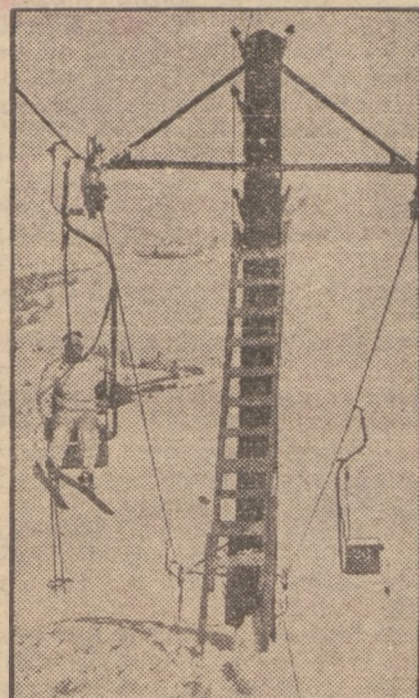
ZŁE ŚWIATA towarzyskiego wspomnieć należy—Nelsona Rockefellera, który zjechał tu z partią złożoną z 14 osób; Williama Vanderbilt i Williama Hale Harknesses z mnóstwem innych osób, których nazwiska ukazują się zwykle w tytułach, gdziekolwiek się pokażą.

Ale kiedy Idaho zaczęło zdobywać wyjątkowe miejsce jako uroczne miejsce dla spędzenia przyjemnej zimy, Kalifornia nie zapomina, że ma również olbrzymie zbocza gór, niekryte cudnym długotrwałym śniegiem.

Mt. Shasta, na przykład, prosi się formalnie o zapoczątkowanie tam sportów zimowych. Trzy miasteczka—Mt. Shasta, McCloud, i Dunsmuir, prześcigają się w ustępstwach, aby tylko ściągnąć na siebie uwagę narciarzy. Mt. Lassen ofiarowuje jazdę na nartach aż do czerwca. Szkoły narciarskie utworzone są w Sierras w pobliżu Truckee i Placerville; inne popularne środowiska narciarskie znaleźć można w Lake Tahoe. Również Yosemite Valley ma wszelkiego rodzaju ulepszenia dla miłośników nart.

Chociaż rozwój tych środowisk dla sportu zimowego powstrzymuje bogatych Amerykanów od dalszych wyjazdów do Alp, to jednak hotelarze alpejscy w dalszym ciągu utrzymywali się mogą z turystów europejskich. Zanim bowiem w ogóle Amerykanie zainteresowali się sportem narciarskim, Anglicy i inne narody w Alpach spędzali z roku na rok po kilka miesięcy dla zażywania sportu zimowego.

Ażeby być zupełnie sprawiedliwym, to trzeba przyznać, że właściwie Anglicy spopularyzowali na kontynencie sport narciarski, bo u nich na wyspach brytyjskich rzadko kiedy spadnie tyle śniegu, aby sport ten mógł się utrzymać. Anglicy zresztą głównie wypełniają wszelkie letniska i miejsca godne widzenia w Europie.



Podróżujące krzesła narciarskie w Sun Valley, które przenoszą entuzjastów na wierzchołki gór, aby zaoszczędzić im pracy przy uciążliwym spinaniu się.

KILKA lat temu przebudziła się publiczność amerykańska i odkryła to—o czym wiedziało kilku sportmanów z północy od lat, a mianowicie, że wystarczy przypiąć parę nart do butów i można mieć przez okres zimowy wspaniały sport, zjeżdżając w szalonej szybkości ze zboczów gór zasłanych śniegiem.

Dowiedziawszy się o tem, publika zaczęła szukać za miejscami, gdzie jest wbród śniegu i gdzie są pagórki. Równocześnie ludzie, których interesy związane były z transportacją, i którzy myśleli o stworzeniu osad zimowych, także zainteresowali się tą sprawą.

Linie kolejowe na wschodzie zaczęły budować tory do miejscowości, które następczo widoki powodzenia dla sportu zimowego, by przewozić gości, pragnących spędzić koniec tygodnia na świeżym powietrzu. Właściciele hoteli i letnisk pomyśleli o pobudowaniu takich zajazdów, jakie są w Szwajcarii i w Alpach austriackich, które robią doskonały interes przez całą zimę, gdyż z całego świata zjeżdżają tam miłośnicy sportów zimowych.

Na zapoczątkowanie tu takiego interesu w Ameryce naprowadzał dalej i ten fakt, że bardzo wielu bogatych Amerykanów wyjeżdżało na zimę do Alp, pozostawiając tam poważne sumy dolarów. Pomyślano zatem, dlaczego ciż obywatele amerykańscy nie mają znaleźć tego samego tu na miejscu i dlaczego ich dolary nie mają pozostać w kraju?

Miedzy tymi, którzy tak myśleli, był W. A. Harriman, przewodniczący dyrekcji linii kolejowej Union Pacific.

Wydało mu się, że Góry Skaliste mają zupełnie te same warunki co Alpy. Pokryte są one przez całą zimę warstwą śniegu i jest on taki zbity, jak w Al-

pach. Czego tylko tam brakowało, to hoteli.

Tak więc od tego czasu rozpoczęła się silna konkurencja z Alpami po tej stronie Atlantyku.

JAKO pierwszy krok dla otwarcia sportu zimowego w Ameryce, poproszono znanego narciarza z Austrii, hr. Felixa Schaffgotscha do zbadania górskich okolic na zachodzie i wyszukania miejsc, które rywalizować by mogły z miejscami w Alpach.

Hrabia znał tamtejsze miejscowości, jak Davos, St. Anton, Kitzbuhel, St. Moritz, Murren i inne doskonale, i jeździł przez trzy miesiące po zachodnich stanach, szukając za odpowiednim miejscem. Przejechał wszędzie i wzdłuż Washington, Wyoming i Idaho i wreszcie napisał list, że znalazł świetne miejsce w centralno-południowym stanie Idaho.

“Za tym miejscem,” pisał, “przemawiają następujące warunki: Idealne położenie w małej kotlinie, otoczonej dookoła pasmem gór, pozbawionej drzew na stokach pagórków. Kotlina jest położona na wysokości 6,000 stóp ponad powierzchnię oceanu, a góry sięgają wysokości od 8,500 do 12,000 stóp.

“Statystyka, prowadzona przez dziesięć lat, wykazuje, że panują tam przepiękne dni słoneczne i częste opady lotnego śniegu. Gęste opady śniegu przypadają na miesiąc grudzień i śnieg ten pozostaje w stanie stałym aż do kwietnia.

“Miejscowość ta oddalona jest bardzo daleko od wielkiego miasta.

“Daje ona sposobność do bardzo wielu wycieczek—długich i krótkich. Pasma gór Sawtooth, biegnące od wschodu ku zachodowi, zabezpiecza Sun Valley i całe jego otoczenie od zimnych północnych wiatrów.”

MIEDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

(Ciąg dalszy)

—Podziękuj pan swemu szczęściu, że nie lubię robić burd po obcych domach i że zbyt szanuję pańską narzeczoną, bo opoliczkowałbym pana jako nikczemnika i zabił nazajutrz za te brudy i podłości, które mi prawisz, a które nie tyle dotyczą mnie, co pannę Jadwigę. Nie jestem jej narzeczoną, ale kocham może więcej, niż pan, a niezawodnie wyżej cenię i poważam. Nie śmiałybym jej nie wierzyć, pilnować i pozwalać sobie na przypuszczenia krzywdzące. Bądź pan pewnym, że ona bez pana pomocy potrafi utrzymać swój honor nieskalany, i chyba pana dzika zazdrość wymyśli cię na nią. Chciej pan i to zapamiętać, że raz drugi nie ujdzie podobna rozmowa między nami na sucho.

—I owszem, pragnę tego. Nie lubię marnować słów i wolę kule!—rzucił zajądło Polak.

—A zatem, do widzenia! Rachunki nie skończone między nami, ledwie zaczęte. Tymczasem, tu nie miejsce i nie chwila stosowna.

—Spotkamy się jeszcze, panie hrabio! Radzę być ostrożnym ze mną.

—Na zbójców mam rewolwer zawsze, a dla przeciwnika pistolety i szpadę. Żegnam pana!

Wyszedł bez ukłonu. Głębocki został, patrząc na drzwi z wyrazem piekielnej zawiści. Twarz jego, posępna, była straszna w tej chwili. Potem opamiętał się, przetarł czoło dłonią, coś zamruczał i wrócił do salonu. Stawano do kadryla—nie chciał tańczyć, usiadł obok drzwi i nie spuścił oczu z jednej pary.

Opale migotały we włosach tancerki, a tancerz wyróżniał się wzrostem i pięknoscia.

Bawili się ochoczo, śmiejąc się z konceptów Jasia i Cesi, których mieli za vis-a-vis.

Głębocki siedział sam, jak szara plama w tym salonie, był opuszczony, znękan, rozdrażniony w najwyższym stopniu. Z natury nietowarzyski, mruk, zazdrośnik, nie miał nigdy przyjaciół, w rodzinie go nawet nie lubiano: więc zgorzkniał przed czasem, nie znał zabawy, żartu, swobody. Niezadowolony wiecznie z całego świata i z siebie, mizantrop, pesymista, żył, męcząc siebie i wszystkich wokoło. Smutne finansowe położenie zdemoralizowało go do reszty: a teraz ten hrabia!...

Oh, on kochał swą Jadzię szalenie, drżał o nią, wszystkie uczucia skupiał w niej, ale nie mógł zmienić swej zawiści, gorzkiej natury. I kochanie w nim było ciągle niedowierzaniem, zazdrością i udręczeniem. Człowiek ten nie umiał być szczęśliwym.

Wsunęły w swój kąt, zgrzytał zębami. Czuł, że piękny panicz niósł mu zębę i złe myśli zemsty oblegały mu głowę, coraz czarniejsze, w miarę jak tamci byli swobodniejsi i weselsi.

Widział ich każdy ruch i spojrzenie; zdawało się mu, że drwią z niego—wzdrygał się.

Potem ujrzał, jak hrabia objął ramieniem panią i wir tańczących, uniósł ich splecionych uściskiem. Wszystkie pary wirowały, ale on tę jedną tylko widział i obserwował. Mówili coś z sobą—pewnie o miłości; czasem ruch tańca rzucał w oczy Wentzla jej ciemne, jedwabne włosy, czasem pochylali się ku sobie.

Była to dla nieszczęśliwego okropna tortura.

Gdy kadryl się skończył, kilku młodych ludzi, idąc na papierosa, otarło się o niego; wśród nich hrabia i Chrzastkowski.

—Co ci, Adamie?—zagadnął Jan wesoło.

—Głowa mnie boli—odparł przez zęby.

—To migrena, mój drogi, skutek domina z hrabiną. Poproś ją jeszcze o jedną partyjkę. Klin klinem.

—Oddaję ją podobnym tobie błaznom!—burknął w pasji hipochondryk.

Jan obejrzał go uważnie i głową pokręcił.

—Mój Adasiu, przypomnij-no sobie, czy cię też kiedy nie pokasał pies wściekły! Oddawna chciałem cię o to zapytać. Coś ty mi się wydajesz podejrzany.

Całe grono młodzieży wybuchnęło śmiechem i wyszło do jadalni, zanim Głębocki zebrał się na odpowiedź.

Istotnie, miał ochotę gryźć i szarpać każdego, nie wyłączając narzeczonej.

Dwie noce trwały tańce. Były to ostatki zapust; kto żył, ślaniał się na nogach, ale skakał cudem bożka karnawału. Pierwsza pani Tekla dała hasło odwrotu, zabierając Jadzię i wzywając do opamiętania wnuka i wychowanka. Było to we wtorek rano.

Niestety, głos jej przebrzmiał bez skutku.

Stało się bowiem, że w poniedziałek Jaś pokłócił się z Cesią. Nie gadali do siebie inaczej jak przez ramię, i dowodzili sobie czynnie wielką obojętnością. Cesia kokietowała widocznie Stacha Janiszewskiego, a Jan asystował gorliwie innym paniom. Z kłótni tej skorzystał hrabia, bo go Jan przedstawił wszystkim młodym sąsiadkom i znajomym damom, z czego wynikało obustronne zajęcie i tańce na zabój. Każda chciała się pochwalić takim tancerzem.

Otóż pupilów swoich nie mogła wydosłać pani Tekla z otchłani karnawału. Hrabia miał zamówione tańce na wieczór i gospodarze domu wypuścić go nie chcieli. Jan czuł gwałtowną chęć pogodzenia się z Cesią i rozmyślał, jak to ładnie będzie, gdy ona jego przeprosi. Swoją drogą wiedział z doświadczenia, że to nie ona, lecz on odgrywa zawsze akt skruchy.

W saniach tymczasem, między jedną drzemką a drugą, pani Tekla streszczała swe obserwacje.

—Ten twój przyszyły wyglądał aż fe! Jakis kwaśny, nudny, źle ubrany, niezgrabny. Nieprawdaż?

—Przy takim Apollu, jak babci Prusak, błędną inni.

—Jakto, mój Prusak? Bardzo proszę! Nie możesz stąpić bez ironii. A ja ci mówię... tylko sz... że z tego urwisza będą ludzie. Zobaczysz, niech-no go jeszcze pomustruję. Prusak, ha, prawda, ale kto wie... Łaska Boska...

Zamyśliła się, czy zdrzemnęła, bo głos przeszedł w niewyraźne mruczenie. Jadzia nuciła półgłosem jakieś balowe wspomnienie...

Znowu ocknęła się staruszka i westchnęła.

—Dzieci, mówią, to plaga!—zaczęła, głową kiwając—Ale żeby kto wiedział, jaka to ciężka starość bez własnych dzieciaków! Niechby i brojły, żeby ich mieć teraz. Moja Jadwinia nie zrobiła mi nigdy przykrości i za to ją Bóg wziął. A teraz?

—Czyż my nie jak babci rodzone?—spytała serdecznie Jadzia, całując dłoń staruszki.

—Nie skarżę się na was, broń Boże! No, ale cóż z tego? I wam czas o sobie pomyśleć. Widziałas Jana? Oczami pożera tę czarną żdżarską. Zobaczysz, że dziś czy jutro dobiją targu. No, i przepadł mi Jaś. Już mu nie Marjampol będzie domem, ale Olszanka. I tak dobrze, tak być powinno; ja mu jak matka pobłogosławię. Ot i jedno wyleci. A ty, ot i tobie trzeba gniazdo zakładać. I ciebie nie stanie za jaki rok. Nie w moim guście ten hipochondryk, ale znam ciebie, głupstwa nie zrobisz i wiesz, co postanowisz. I ciebie pobłogosławię i oddam mężowi. Ot i koniec.

Znowu głos się zniżył i pochyliła starą głowę. Jadzia już nie nuciła. Dziwna to była rozmowa po balu.

—Prusak, tak, niestety!—zaczęła znowu pani Tekla—Ale to moja krew, moje jedyne dziecko. Jego jednego chciałabym sobie wziąć; on mój, zostałby w Marjampolu.

—Przecie, babciu, i on kawaler. Czekaj na niego pewnie w Berlinie jaka księżniczka i on zechce założyć gniazdo.

—Nie wygląda na to. Tyle było ładnych panien; żadnej nie asystował.

—Tylko hrabinie Mielżyńskiej. Może zresztą swe serce już komu oddał.

—Hrabina? Et, każdego złapie. A zresztą, choćby i był gdzie związany, poproszę go, by zaczekał aż umrę. Co mi już żyć! Parę lat. Zobaczysz, że posłucha i zostanie. On mi jeszcze nigdy nie odmówił.

—I hrabia Ralf, jego ojciec, był posłuszny.

—Ten mi córki nie weźmie. I zresztą, on inny, lepszy, słodszy od tamtego zbója! Zebyś go widziała po tej awanturze z kartami! Wziął mnie za serce. "Miejcie ze mną trochę cierpliwości—prosił—ja chcę być waszym, ale mi tak trudno, nikt dłoni nie poda." Wtedy to posłałam ciebie z nim do tańca.

Po bladej twarzy panny Jadwigi przebiegł rumieniec, poruszyła się i wyrzła na zimowy szlak.

—To mi nie było wcale przyjemne—rzekła.

—Ciekawam, za co go tak znowu nie lubisz i co widzisz miłszego w tym wymokłym Głębockim?

—Ja się łatwo wytlómaczę: pan Adam jest to mój rodak i znajomy. Jestem nieufna i ostrożna z natury. Ale dla czego babcia woli hrabiego, niż mnie i Jasia, tego pewnie nie wytłómaczy.

—Ja wolę? Kto to mówi? Brednie! Śni ci się coś!—zaperzyła się staruszka, odzyskując równowagę umysłową, ale Jadzia śmiało ciągnęła dalej:

—Żeby ten Prusak jako warunek pozostania w Marjampolu postawił moją rękę, poświęciłaby mu babcia niezawodnie. Rzuciłaby wychowankę na pastwę Szwaba, odwiedziłabym i ja zbrojecki zamek nad Renem.

—Co to, to nie! Na taką propozycję wyrzuciłabym go za drzwi. Ale co to gadać! Czas się zmieniają, a ty nie tamta słodka i cicha dziewczeczka!

—Więc niby ja jestem megera! Dziękuję!

—Po co przerywasz? Jesteś inna, i basta. Tobie ani radzić, ani odradzać nie trzeba, i nie znalazłby się dość zuchwały Niemiec, któryby ośmielił się uczynić podobną propozycję tobie.

Jadzia zamilkła. Był taki zuchwalec, ośmielił się, a ona go nie spiorunowała wzgardą i obrazą. Wysłuchiwała i dotąd słyszała jeszcze namiętny głos wroga, szepczący jej w obecnej mowie o czci, i kochaniu, i wierności dożgonnej.

I był to grzech słuchać go, i grzech myśleć, i może grzech pragnąć, by dotrzymał.

Harda dziewczyna była tak pokorną teraz w poczuciu winy i tak pełną nadziei w coś, czego nie ważyła się jeszcze określić.

Wróciwszy do domu, zamknęła się u siebie. Czy spała—wątpliwe, bo rano we środę popielcową oznajmiła zdumionej pani Tekli, że jedzie do Braniszcz na nabożeństwo.

Staruszka odboczywała jeszcze po balowej pańszczyźnie i aż podskoczyła ze zgrozy na tę wieść; czepek jej kołysał się w takt urywanych wyrazów:

—Na mszę! Sama! O świcie? Czyż oszalała? Czego? Fe, jakaś ty blada i mizerna! Oto jest skutek karnawałowych facecji. Chłopców niema?

—Nie wiem. Sanna wysmienita, wróć na obiad—odparła spieszenie panią i zamknęła od dalszych uwag i komentarzy.

Nie była zdolna zachować dzisiaj swego chłodu i spokoju. Potrzebowała ciszy, samotności i medytacji, by się z sobą samą porozumieć.

Po raz pierwszy w życiu opadły ją jakieś wątpliwości, skrupuły, była okropnie z siebie niezadowolona.

Inna, w jej wieku, zwierzyłaby się

koleżance, poradziłyby się babki, wyrzuciłyby przed kimś swą zgrzyotę. Jadzia powiernic nie miała, a wszelkie swe smutki i radości przywykła była znosić sama, nie wtajemniczając nikogo.

Miała wstręt do gadulstwa i spowiedzi światowej. Była niesłychanie nieufna, dzika i skryta. Zdawało się jej, że wyznać swe uczucia—to wystawić się na śmiech i pogardę; miała to za nie do darowania błąd i słabość.

Tajemnic swoich nie udzielała nikomu, ale też nie zdradzała nigdy cudzych zwierzeń; nawet ukochany brat, Jaś, nie mógł żadną miarą wydobyć z niej tak ważnej dla niego wieści: czy Cesia żdżarska da mu nareszcie harbuza, czy rękę.

Jechała tedy Jadzia zasępiona, tocząc duszny kompromis, gdy wtem na zawrocie ujrzała tuż przed sobą spienione łby łysych kasztanów Jasia.

—Mijaj!—zawołała na furmana.

—Stój!—krzyknął Jaś, wyskakując z sanek.

Wyglądał promieniejący. I Wentzel wysiadł też. Zbliżyli się do niej obydwa.

—Nie zatrzymuj, bo się spóźnię!—rzekła, podając obu rękę na powitanie.

—Zaraz, zaraz! Tylko zgadnij, kto ja jestem?

—To ci patrzy z oczu. Narzeczoną Cesi.

—Niech cię uściskam! Patrz!—pokażywał jej triumfalnie mały pierścionczek paniński na palcu i zaśpiewał fałszywie, ale z ochotą:

Kochają się z strasznej mocy—

Bedzie ślub po Wielkiejnocy! hu, ha!

—Co? Nie radasz?—spytał.

—Owszem, z całego serca. Stworzeni jesteście dla siebie. Nudzić się nie będziecie. Starczy wam humoru na całe życie. Co ci życzę i jak szczerze, wiesz najlepiej.

—No, to daj buzi, mój ty aniele opiekunczy. Zeby nie ty, możebyś się rozhułtał i roztrwonil swe serce na miłostki! Aleś ty strzegła i wstyd mi było odejść od twego ideału. Cesia mi mówiła, że gdybym nie miał takiej siostry, toby mi nigdy życia nie powierzyła. I ma rację.

—Żebyś nie był z gruntu szlachetny i delikatny, nie miałabym żadnego wpływu. Sameś się strzegł.

Ucałowali się serdecznie, potem spojrzeli na siebie i widocznie na jedną myśl posmutniali.

—Niema Wacia!—szepnęła Jadzia, a Jan oczy spuścił i otarł wąsy czy łzę nieznacznie.

Po chwili, może przez wzgląd na obcego świadka, podnieśli głowy i Jadzia zwróciła się do hrabiego.

—Jan pana pewnie aż męczy swym szczęściem.

—Jako starszy družba, jestem potrośże interesowany—odparł z uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

STRAJK PRACOWNIC PIEKARNI W DETROIT



Zaledwie zakończył się we Flint, Mich., strajk robotników automobilowych, w Detroit wybuchł strajk "siadany" kobiet, zatrudnionych w piekarni Farm Crest. Stawily one dzielny opór policji, która usiłowała zmusić je do opuszczenia budynku.



Czemu Nieszczęścia Nawiedzają Ludzi, Którzy Się Martwią

ZONY, które pragną zachować swych mężów, nie powinny nigdy besztać ich rano. Nigdy! To jest, jeśli kobieta chce być pewna, ocierając krzesła z kurzu i przygotowując obiad, czy samochód mążowski wyłoni się z ruchu wieczorowego i stanie przed domem.

Młodzieniec, który zamierza zabrać swą pierwszą pannę na zabawę szkolną, nie powinien otrzymywać wykładów, jak należy skręcać, operować przekładnią, hamulcami, kiedy znajduje się przed lustrem i czyni gorączkowe przygotowania, aby najlepiej sprezentować się swemu 16-letniej dziewczynie. On chce być panem siebie, a na drodze nim nie będzie, skoro będzie roztargniony.

W krótkich słowach, łajanie i kłopoty domowe są najczęściej powodem nieszczęśliwych wypadków, jakie się zdarzają.

Taka jest opinia A. A. Nicholsona, menedżera personalnego wydziału Texas Company, która z górą 25 lat zajmuje czołowe miejsce pod względem przestrzegania bezpieczeństwa przez pracowników.

Główne powody wypadków na drogach i po fabrykach można znaleźć w słowach, jakie były wypowiedziane i tkwiły w umyśle pracownika, zanim on opuścił dom i zetknął się z maszyną—utrzymuje p. Nicholson.

Nieszczęśliwe wypadki na drogach w Ameryce wzrosły wprost do trudnych do uwierzenia rozmiarów. Fabrykanci samochodów usiłują swój produkt oddawać do użytku jak najbezpieczniej. Drogi są planowane i budowane i ruch kołowy utrzymywany według reguł naukowych. Jednakże wciąż wypadki po wypadkach zdarzają się codziennie.

Co więcej, 85 procent tych wypadków wydarza się rozumnym, przytomnym obywatelom, którym pragną szanować przepisy prawne i nie posiadają żadnych skłonności do uszkodzenia się. Czemu?

Ponieważ bocian zapowiada wizytę, a budżet domowy jest już przeciążony. Ponieważ grzanki przypaliły się na śniadanie, gospodarz podniósł komorne, czy telefon zadzwonił w momencie najważniejszej rozprawy!

RAZ miał miejsce wypadek z pewnym pracownikiem. Będziemy go zwać Janem Gawłem, ponieważ to nie jest jego nazwisko.

„Jan przyszedł do pracy, wykonywał doskonale swoje obowiązki całe rano, a w południe zjadł obiad w cieniu drzewa razem z grupą innych robotników”—powiada p. Nicholson. „Kiedy skończył, mając jeszcze część godziny obiadowej, powstał i z umysłem nastawionym na coś odległego od fabryki i nie-



Dzieci w drodze do szkoły narażone są na większe niebezpieczeństwo podczas przekraczania ulic w mieście, aniżeli ich pradiadkowie w dzikiej puszczy.

bezpieczeństwa, jakie stale może grozić na gruncie fabrycznym, ruszył z miejsca i wszedł na tory kolejowe wprost pod nadbiegającą lokomotywę.

„Było jasne południe, tory były widoczne i równe—nic tam absolutnie zasłaniało widoku. Lokomotywa sunęła umiarkowaną szybkością; dzwon jej było ciągle słychać, spojenia toru tętniały, czyniąc duży łoskot, lecz jeszcze człowiek wszedł prosto pod huczący parowóz.

„Zmarł. Udałem się do domu jego i wykryłem, że historia wypadku tam znajdowała swój podkład, opierając to na podstawie otrzymanych informacji od rodziny.

„W domu zabitego dowiedziałem się, że tego ranka żona jego powiła dziecko. Naturalnie, znajdując się przy pracy, Jan był zaniepokojony i zamyślony.

„Cały czas przy pracy martwił się. Kiedy zaś skończył jeść, najprawdopodobniej w swym zamyśleniu i oszołomieniu, półprzytomny nie zdając sobie wcale sprawy z wejścia na tory, wpadł pod lokomotywę.

„My staramy się więc nieść pomoc w rozwiązywaniu tej natury zagadnień życia domowego i nalegamy na ich ułatwienie w ten sposób, aby nie powodowały podobnych tragedii. Każdy pracownik obowiązany jest dokładnie komunikować swoje trudności pracodawcy w razie zachodzącej pomocy, a pracodawca ma dlatego wiedzieć, aby na miejscu mógł wyświadczyć swemu pracownikowi ułatwienia. Może, gdyby ów człowiek był wezwany telefonicznie do domu, owe nieszczęście nie miałooby miejsca.”



Było jasne południe, tory były wyraźne i równe, parowóz nadciągał umiarkowaną szybkością, dzwon jego ciągle się rozlegał i jeszcze człowiek wszedł wprost pod lokomotywę.

Inny przykład, weźmy teraz sprawę Jacka Białego, którego prawdziwe nazwisko również brzmi inaczej. Mniejsza o to. Nie chodzi przecież o nazwiska.

Liczył 18 lat. Po raz pierwszy w swym życiu miał wziąć pewną panienkę na zabawę. Wszyscy jego koledzy chodzili z dziewczętami o wiele wcześniej. On myślał o tym także, lecz...! Niema czasu na towarzystwo z dziewczętami, bo jest piłka metowa, koszykowa, nożna i inne sporty—mawiał sobie.

W rzeczywistości nie to było przyczyną. Był wstydlivy. Od długiego czasu pragnął zabrać swą Natalkę do kina, na wycieczkę lub na jakąś inną zabawę. Teraz więc, przed samą graduacją, zaprosił ją na galową zabawę swej klasy.

Jacek powoził samochodem od długiego czasu. Był też zawsze uważnym i bezpiecznym kierowcą.

JEDNAKOWOŻ Jacek nigdy jeszcze nie zabierał panny na zabawę, w dodatku porą nocną, zatem przy okazji troskliwy ojciec począł mu udzielać instrukcji o technice kierowania auta.

Przestroga starszych przed możliwym nieszczęściem takie zrobiła wrażenie na chłopcu, że począł rozważać nad udaniem się tramwajem. Mógł przecież powiedzieć swej Natalce, że samochód popsuł się w ostatniej chwili. Inni chłopcy będą jednak posiadali auta. A może lepiej byłoby dostać taksówkę. Pochał więc szybko kalkulować.

„Zdaje się, ja nie będę tłukł się samochodem, tato”—zakończył zupełnie grzecznym tonem. „Może tatko go potrzebuje i...”

Pan Biały, który nigdy nie był zdolny panować nad swym temperamentem, krzyknął ze złością, rzucając serwetkę

Łajanie i kłopoty rodzinne tworzą przeważnie największe źródło nieszczęśliwych wypadków, jakie dziś wydarzają się na drogach.

na stół i uderzywszy pięścią po niej:— „Masz tu całą wdzięczność młokosa! Bronię mu samochodu? Posiadam samochód i pozwalam ci go mieć i możesz...” Tu potoczyła się szybko kilkominutowe kaganiec.

„Dobrze, już dobrze!”—odpowiedział Jacek, drżącym głosem, cały zaczerwieniony i zmieszany.

Wycofał samochód z garażu. Puścił się w drogę. Jechać szybciej, szybciej i szybciej. Czemu ojciec nie może być łagodniejszy? Czemu zawsze wyprawia takie awantury? Czemu nie może mu zaufać? Może—bił się z myślami—może dlatego, że ojciec miał już dwa wypadki, a on nie miał żadnego; począł rozmyślać... odgadł.

W tym przeraźliwy nagły huk. Samochód zawinął, zderzył się z innym, wyrzucił go na bok. Jacek nie zauważył czerwonego sygnału świetlnego, nadbiegającego samochodu i skrętu.

Kiedy wezwany ojciec, pospieszył do szpitala, gdzie jego syn leżał ze złamanym ramieniem, wywichniętą nogą, oraz licznymi guzami i opatrzonymi okaleczeniami, z lekarzami przy boku łóżka obowiązującymi się, czy mózg nie doznał groźnego uszkodzenia, zirytowany rzekł: „To właśnie, o czym mu mówiłem. Nigdy nie możesz, człeku, ufać chłopakom w samochodach!”

Instrukcje o bezpieczeństwie są niezbędne, lecz zawsze powinny być udzielane w swoim czasie i miejscu na nie.

„Znajduje się parę szczegółów, które powinny zaciekać każdego”—zaznacza p. Nicholson.

„Należy przede wszystkim pouczać ludzi o korzyściach osiągniętych z przestrzegania bezpieczeństwa. Nauka nie może być negatywna. Nie należy wplatać żadnego lęku przed wypadkami. Należy podnosić myśl o bezpieczeństwie.

„Ja próbuję wyeliminować czynniki o lęku, nauczając o bezpieczeństwie. Maski gazowe, mechaniczne bezpieczniki przy maszynach w fabrykach—wszystkie te rzeczy pomagają takiej kampanii i programowi.

„Żony i matki, pozostające w domu, bardzo rzadko zdają sobie sprawę z hazardu, z jakim spotykają się członkowie ich rodzin w drodze do domu każdego dnia. Dzieci, spieszące do szkoły, narażone są na większe niebezpieczeństwo w czasie przekraczania ulic w mieście, aniżeli ich pradiadkowie podczas podróży przez dziką puszcę. Jeżeli kierowca auta nie posiada dostatecznego zmysłu odpowiedzialności, życie dzieci zdane jest na jego łaskę i nie-łaskę.”

LUDOŻERCY W EUROPIE

Banda Cyganów Spożywała Mięso Zamordowanych

CALY świat cywilizowany stanął parę miesięcy temu przed oblicze krwawego problemu, kiedy banda cyganów aresztowana w Uhorska Vis na Słowacji, przyznała się do popełnienia wielu morderstw i do spożywania mięsa trupów. Zbliżający się proces ludożerców wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

Już dziś, kiedy śledztwo zostało ukończone, ukazują się potworne zbrodnie w swej całej ohydzie, i zadajemy sobie pytanie: ludzie czy szakale?

Jeden z dziennikarzy wiedeńskich, który udał się do Uhorska Vis, tak opowiada wstrząsające szczegóły zebrane na miejscu:

Bardzo uprzejmy sędzia śledczy, na którego biurku piętrzą się akta tej potwornej sprawy, przyrzekł mi pokazać bandytów i udzielić wyjaśnień.

"Kto wie, jak długo trwałyby morderstwa" opowiadał sędzia "gdyby nie fakt, że w grudniu ubiegłego roku znaleźliśmy w kałuży krwi kupca Szmahela, a w chwili gdy żandarmi zbliżyli się ku zwłokom, stający opodal cyganie rozpoczęli ucieczkę".

Zagadka stała się coraz bardziej zawiła

Natychmiast ich aresztowano. Rozpoczęto też śledztwo w innym kierunku. W ostatnich czasach popełniono bowiem w okolicach szeregu niewyjaśnionych morderstw. Przeciśnięci do muru przyznali się do popełnienia dziesięciu morderstw. Ani jednak herszt bandy, ani żaden z cyganów, nie mogli podać morderców, niemniej trudno było wydobyć z nich gdzie znajdują się zwłoki ofiar. Doremnie całe patrole żandarmierii szukały w okolicznych lasach śladów zwłok. Zagadka stała się coraz bardziej zawiła. Nigdzie ani śladu trupów pomordowanych ofiar. W ogniu krzyżowych pytań umiał zawsze znaleźć wykrętą odpowiedź herszt bandy. Szesnaście dni nie odkrywał tajemnicy. Aż oto pewnego dnia kazał się zaprowadzić do sędziego śledczego, spojrzał na niego dziwnym wzrokiem i oświadczył:

"Jeżeli dostanę papierosa i wódkę, złożę zeznania."

Dano mu. Wypił duszkiem, zapalił namiętnie papierosa, potem rzekł:

"Panie sędzio! Wstydzę się, ale muszę zeznać rzecz bar-

dzo ważną. Otóż pomordowanych ofiar nikt już nigdy nie znajdzie".

"Dlaczego?"

"Bo myśmy zwłoki zjedli."

Można sobie wyobrazić zdumienie i przerażenie sędziego śledczego. Nie chciano nawet wierzyć początkowo tym strasznym zeznaniom. — Ale herszt bandy, widocznie dumny ze siebie, opowiadać zaczął szczegóły. Zwłoki ludzkie banda poćwiartowała, następnie pakowano je do worków, a kobiety otrzymały rozkaz gotowania i smażenia ludzkiego mięsa.

Mord dla nich był czemś zupełnie naturalnym

W tym dniu udała się komisja sądowa na miejsce zbrodni. Otoczono obóz cygański, przeprowadzono dokładne poszukiwania za pozostałościami potwornych uczt kanibalskich.

Znaleziono kości psów, kotów, a potem... kości ludzkie. Cyganki przyznały się ze spokojem, że na rozkaz mężów musiały z ludzkiego mięsa przygotowywać gulasz.

Okrutne, obdarte postacie, analfabeci, stworzenia, których sposób myślenia i życia przekracza najśmielszą nawet fantazję, gdyż najkrwawsze kroniki kryminalistyki nie notują podobnych potworności.

Mord jest dla tych ludzi czemś zupełnie naturalnym, nie przykładają doń większej wagi, zabijają ze spokojem, z jakim popełniają kradzieże, mordują ludzi ze spokojem, z jakim kradną kury i pożerają mięso ludzkie jakby to było mięso kur.

Lista pomordowanych zostanie zdaje się zagadką. Do dwunastu morderców przyznają się z całym cynizmem. Nie wiedzą jednak dokładnie, kto mordował bezpośrednio, kto mięso krajał gotował, względnie smażył.

Ani śladu skruchy czy poczucia winy

Pamiętają tylko, że między innymi zamordowali jakiegoś młodego studenta, jakas żebraćkę i dwóch szmuglerów. W jednym dniu dokonali raz dwóch morderstw. W licznych wypadkach padali ich ofiarą, ludzie biedni, szmuglerzy a nikt za temi ofiarami nie czynił poszukiwań.

Na Słowacji byli znani jako obywatele węgierscy, a na Węgrzech sądzono, że za kordonem znaleźli pracę. Tak sobie tylko można wytłumaczyć, że ludzie znikali jak muchy w paszczkach cygańskich ludożerców.

Pozwolono nam podczas spaceru więziennego oglądać zbrodniarzy. Gdy ujrzeli grupkę dziennikarzy, byli początkowo zdziwieni, a gdy jeden z kolegów ustawił aparat fotograficzny, wybuchnęli homerycznym śmiechem i byli w doskonałym humorze.

Ani śladu skruchy i poczucia winy nie mogliśmy na ich twarzach wyczytać. Jeden z nich opowiada, że zamordował studenta nożem kuchennym. Potem ze swoim kolegą, ciepłe jeszcze ciało pokrajali na drobne kawałki, wewnątrzności oczyścili. Część ciała upiekli natychmiast i zjedli. Przyprawili mięso papryką. Coś w rodzaju gulaszu.

Przerażenie nas ogarnia. — Gulasz z ludzkiego mięsa. — Z kartofelkami. . .

Dzieje zbrodni wzbogacone o nowy rozdział

Drugą część ciała zanieśli do obozu i tam kobiety usma-

żyły je. Jakiś stary cygan dodaje z uśmiechem:

"Nie smakowało to zbyttnio".

Dzieci cygańskie jadły naturalnie mięso ludzkie również. Dla nich przygotowały potworne "kucharki" mózgi zamordowanych ofiar.

Herszt bandy powiada:

"Musieliśmy mięso silnie solić, bo miało słodkawy posmak. Mięso kobiet było znacznie lepsze niż mężczyzn."

"Smakowało jak świnina, ale było białe" powiada jeden z cyganów.

"Nie... Miało posmak psiego mięsa" sprzecza się jakiś młody cygan, najwyżej 18-letni.

Ci ludzie wiedzą, że czeka ich szubienica, ale nie widzą że potworne dzieje wzbogaczone zostały przez nich o jeden krwawy rozdział więcej.

Jedno jeszcze trzeba stwierdzić. Ci ludzie nie umieją ani czytać ani pisać, w życiu nie przekroczyli progu kościoła, zupełnie dzikie stworzenia, niezdolne do opanowania swych instynktów. . .

W ich ciemnych dzikich oczach jest zamordowany człowiek niczym innym jak zabitym zwierzęciem. Zapóźnie może pomyśli ludzkość ażeby tych pariasów wychowywać po myśli najprymitywniejszych zasad ludzkości.

DUCH

TRZY miesiące minęło od śmierci pana Kuciopka i rana w sercu wdowy, pani Kuciopkowej jeszcze się nie zagoiła.

To też dowiedziawszy się, że w mieście mieszka pewien spirytysta, który za tanie pieniądze wywołuje duchy, postanowiła go zaprosić, żeby wywołał ducha pana Kuciopka.

Wieczorem zebrało się kilku znajomych, zgaszono światło i całe towarzystwo wzięwszy się za ręce, zasiadło dookoła okrągłego stolika.

Przez godzinę czekali w milczeniu, ale duch się nie zjawił.

— Teraz dopiero jedenasta, a Wojtuś przed pierwszą nigdy nie wracał do domu — pocieszała gości pani Kuciopka.

Po dwóch godzinach milczenia w przedpokoju skrzypnęły drzwi i w ciemności zarysowała się jakaś sylwetka. Gościom na głowie zajeżyły się włosy.

— Czy to duch Wojciecha Kuciopka? — spytał grobowym głosem spirytysta.

Sylwetka znieruchomiała na miejscu.

— Tak — usłyszano odpowiedź.

— Wojtuś — załkała pani Kuciopka — Dobrze ci tam na tym świecie?

— Niegorzej.

— Lepiej ci, niż przy mnie?

— O, dużo lepiej.

— A gdzie jesteś?

— W piekle.

Pani Kuciopka już, już chciała się obrazić, ale uprzejmiej sobie, że to duch, dała za wygraną i pyta dalej:

— A jakieś się tam urządził?

— Narazie przy rodzinie mieszkam. Ale mam jedno mieszkanie na widoku. Tylko, że duże odstępnę.

— A w smole cię nie smaży?

— Nie. Bo węgla w piekle zabrakło. A i smoły mniej, bo diabły całą z głodu zżarły. Cholerny u nich kryzys i bieda. Właśnie tu do was przyjechałem, bo mi gotówka potrzebna.

— Wojtek! — uniosła się Kuciopka. — To poto cię kochająca żona wołała, żebyś od niej forszę dusił? Nie dam! Nie będziesz forsy miał!

— Będę miał — oświadczył duch — jak się tylko uda.

Sylwetka zniknęła.

— Jak co mu się uda? — szepnął któryś z gości.

Pierwsza podniosła się gospodyni i zapaliła światło. Rozjrzęła się po pokoju, potem weszła do przedpokoju.

— Udało mu się! — wrzasnęła przerażona.

— Co? Co? Co mu się udało?

— Trzy palta z przedpokoju zwędził. To był złodziej, a myśmy go za ducha Wojtki wzięli.

SPÓR O ORYGINAŁ MICHAŁA ANIOŁA

Włoskie sfery artystyczne żyją echem gwałtownej polemiki, jaka wśród malarzy mediolańskich powstała w związku z obrazem "Chrystus ukrzyżowany," podarowanym Mussolinim przez znanego artystę mediolańskiego Buffo. Spór ten przeniósł się nawet za granicę i zainteresował żywo francuskie koła artystyczne. Buffo bowiem twierdzi, że

"Chrystus ukrzyżowany" nabyty przez niego u jednego ze znanych antykwariuszów w Paryżu, jest tworem pędzla Michała Anioła, co spotkało się z żywym zaprzeczeniem szeregu mistrzów włoskich. Obraz badany był przez najwybitniejszych malarzy i włoskich historyków sztuki, którzy nie wykuczają możliwości fałszyfikat. Ostatnio po nowym badaniu obrazu powstała teza, że "Chrystus ukrzyżowany" jest dziełem jednego z uczniów Michała Anioła, tworzonym pod jego osobistym kierownictwem. Obecnie ciekawy ten spór rozstrzygnąć ma specjalna komisja, do której wejdą najwybitniejsi malarze i historycy sztuki, zarówno włoscy jak i francuscy.



KULINARNE NIEDOCIAŁNOŚCI

Młoda żona: — Zdaje się, że zapomniałeś co nam ksiądz mówił przy ślubie: "Miłość wszystkiemu wierzy, miłość wszystkiemu się spodziewa, miłość wszystko wiąże".

Mąż: — Tak, ale nie powiedział, że miłość wszystko zjada.

CZYSTOŚĆ

— To skandal, w jakim stanie pozostawia pani mieszkanie! Wanna jest zupełnie dziurawa.

— Wybacz pani, ale to nie moja wina. Wanna była taka jeszcze przed dwoma laty, gdy się tutaj sprowadziłam.



W Indiach, Chinach i Japonii daje się zauważyć dążenie do wprowadzenia różnych reform.

W krajach tych od lat uświęcony był zwyczaj, że dziewczęta wychodzą za mąż licząc zaledwie lat ośm, dziewięć lub dziesięć; te które do roku 15 nie wyszły za mąż uważane są już za stare panny.

Jedną z reform zmierza więc do zakazu zawierania związków małżeńskich przez dzieci. Wielki wpływ w tym kierunku przypisać należy misjonarzom.

Emanypacja kobiet Wschodu zjednywa również coraz więcej zwolenników; szczególnie żywy ruch w tym kierunku obserwować można w Chinach, co znowu przypisać należy dyktatorowi Chiang-Kai-Shek i jego żonie, która ukończyła kolegium Wellesley w Massachusetts.

Z zapalem korzystają Chinki ze

sposobności brania udziału w sprawach publicznych i chętnie poświęcają się różnym zawodom profesjonalnym. Jedną jednak nadal pozostaje niezręczna zasada, że nie da się połączyć zawodu profesjonalnego z obowiązkami żony i matki.

Ruch emanypacyjny kobiet na największe zapory natrafia atoli w Indiach, gdzie różnice kastowe i zwyczaje religijne niby kajdanami okuły kobiety. Lecz i tam czynione są już starania o nadanie większej wolności kobietom; podczas ostatniego odbytego kongresu kobiet indyjskich przeprowadzono bowiem już uchwałę o ograniczeniu małżeństw dzieci nieletnich.

Drugim szczeblem w ruchu emanypacyjnym kobiet Indii jest zniesienie barbarzyńskiego wprost zwyczaju, według którego żonę palono razem ze zwłokami jej zmarłego męża.

SZTUKA · MUZYKA · TEATR

KONCERT J. KIEPURY

Manifestacja Przyjaźni Polsko-Belgijskiej

W pałacu konsula generalnego w Brukseli Georges Vaxelaire odbyła się z okazji przyjazdu Kiepury do Brukseli, niezwykle serdeczna manifestacja przyjaźni polsko-belgijskiej, w której ze strony polskiej wzięli udział nasi przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni z posłem dr. Jackowskim i konsulem Nagórny na czele, ze strony zaś belgijskiej obecni byli minister oświecenia i sztuki Jules Hoste, doradca prywatny króla Leopolda III Herman Teirlinck, specjalnie przez monarchę belgijskiego wydelegowany, szef gabinetu ministra oświecenia Grosjean, redaktorzy naczelni głównych organów prasowych belgijskich i wybitniejsi dziennikarze belgijscy.

Na uroczystości tej minister Jules Hoste wygłosił niezwykle serdeczną mowę pod adresem Polski, w zakończeniu której oświadczył, iż monarcha belgijski, chcąc wyrazić podziękowanie Kiepurze nie tylko za jego piękny gest, jakim było ofiarowanie dochodu z tego koncertu na cele filantropijne, które kiedyś pozostawały pod protektorem królowej Astrid, lecz równocześnie uznając dla jego niezwykłego talentu, polecił ministrowi oświecenia i sztuki udekorować naszego tenora jednym z najwyższych odznaczeń belgijskich, orderem oficerskim Leopolda I.

Według hierarchii orderów

belgijskich najwyższą rangę posiada order Leopolda I, następnie Korony belgijskiej i wreszcie order Leopolda II. Order Leopolda I jest wysoko cenionym odznaczeniem, a otrzymuje się je zazwyczaj dopiero po 45 roku życia. Kiepura jakkolwiek znacznie jest młodszy, otrzymał go i jest obecnie jeśli nie najmłodszym, to w każdym razie jednym z najmłodszych kawalerów tego orderu.

Emigracja polska w Belgii powitała naszego tenora niezwykle entuzjastycznie. Już w Leodium czekała go na stacji delegacja Byłych Polskich Kombatantów ze sztandarem, który został przed wojną ofiarowany przez marszałka Piłsudskiego organizacjom strzeleckim w Leodium.

W Brukseli można było w hotelu Kiepury zobaczyć codziennie licznych emigrantów, przeważnie robotników, którzy przyjmowani byli przez Kiepurę i spędzali z nim czas na pogawędce.

Po przemówieniu zresztą Kiepury przez radio w języku polskim, otrzymał on masę listów od rozentuzjasmowanych rodaków, którzy oświadczały, iż nikt jeszcze przez radio belgijskie nie przemówił do nich po polsku z podobnym patriotyzmem. Jeden z nich przesłał nawet pani Kiepurowej ze słowami podziękowań wspinał się, zrobiony ręcznie, który w świetle elektrycznym mieni się wszystkimi kolorami tęczy.

oraz olśniewając bogactwem kolorytu. Ma posunięcie genialne. Pozwala sobie na nowości niemal zuchwałe. Wszelkie trudności są dlań zabawką, bo umie je przewyżczać i chętnie nawet je poszukuje. W przeciwieństwie do ubóstwa pomysłów niektórych naszych szwajcarskich artystów, jego wyobraźnia jest niewyczerpana.

Uposażył on nasz starożytny kościół w epokowe dzieło sztuki, które dotąd wzbudzało i nadal wzbudzać będzie podziw wśród turystów, zwiedzających nasze miasta. Wyrażamy w imieniu miasta, polskiemu artyście wdzięczność, iż stworzył dla nas świetne dzieło, najcenniejszą pracę swego życia.

W ten sposób cudzoziemcy wyrażają się o talencie naszego artysty.

Prof. Józef Mehoffer dzięki inicjatywie ks. dra Floreza, b. prokuratora "Roty" rzymskiej, którego los rzucił z "Wiecznego Miasta" do Turku, otrzymał zlecenie na wykonanie polichromii parafialnego kościoła, zbudowanego w stylu neogotyckim w r. 1900, przez architektów ojca i syna Jarosławów Wojciechowskich. Prof. Mehoffer z skromnego kościółka parafialnego stworzył mocą swego talentu potężne dzieło sztuki, promieniujące nie tylko na okolicę, ale i kraj cały.

Artysta utrzymał polichromię w stylu rodzimego gotyku, przetłumaczonego na bogaty język jego barw i form. Dla ołtarza głównego skopował obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zdobny w sukienkę, skomponowaną w złocym brzoźnie. Wnętrze kościoła należy do jednych z najpiękniejszych, gdyż mogła w nim wypowiedzieć się nieskrępowanie wola i duch artysty. Nic dziwnego, iż ks. proboszcz Floreza otrzymał za tak szlachetną inicjatywę złoty krzyż zasługi. Oby takich krzyżów zasługi rozdano jak najwięcej.

Poza polichromią kościoła w Turku, prof. Mehoffer zajęty jest obecnie wykończaniem swych kompozycji stacji męki Chrystusa, dla klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie. Wykonał również karton witrażowy dla kościółka na Helu, dotychczas nie zrealizowany.

Jak widzimy talent prof. Józefa Mehoffera tworzy dzieła pełne polotu i mistrzowskiej dojrzałości artystycznej.

Pamiątkowy Medal Koronacyjny



Wzór medalu, jaki zostanie wybity na upamiętnienie uroczystości koronacyjnych króla Wielkiej Brytanii, Jerzego VI-go.

W Krainie Tysiąca Kamiennych Bogów

PRASTARĄ jest sztuka indyjska, tak jak prastare są dzieje narodu i religii, osnutej na tle symbolów zjawisk meteorologicznych i planetarnych.

Ludy Indii opętane są rytuałem religijnym, jak żadne inne. Wszystkie czynności fizyczne związane są ściśle z symboliką i z wykonywaniem obrządków religijnych. Kapłani posiadają władzę zaklęcia bogów i zmieniania ich wyroków, co daje im bezkresną władzę nad duszami ludu.

Świątynie indyjskie nie są dziełami samych li tylko architektów, ale i mistyków religijnych, wyrażających w swych dziełach mocarną potęgę bogów, przedstawianych w postaciach zwierząt i ludzi, z dziesiątkami ramion i nóg, określających w ten sposób ich siłę i potęgę.

Sztuka indyjska posiada zasadniczo trzy okresy: 1) wpływu buddyzmu, 2) bramanizmu i 3) połączenia tych pierwiastków z przewagą braminizmu.

Początkowym okresem powstania sztuki indyjskiej, to III wiek przed Chrystusem, epoka starobuddyjska.

Najstarsze pomniki architektury, powstałe pod wpływem sztuki perskiej pochodzą z czasów panowania króla Aszoka z r. 250 przed Chrystusem. Jest to epoka zwycięstwa buddyzmu. W II wieku przed Chrystusem widoczne są wpływy greckie po pochodzie przez Azję Aleksandra Macedońskiego.

Pomniki architektury z tego okresu noszą miano grecko-buddyjskich. Do nich należą klasztory Gandhara, powstałe z ruin klasztorów króla Gandhary, znalezionych w północno-zachodnich Indiach.

Architekt grecko-buddyjski aczkolwiek opierał się na klasycznej formie greckiej, jednak przetrawił ją indywidualnie i w innym materiale budowlanym.

Cechą religii i natury hindusów, to głęboka uczucia i bogactwo fantazji, przepajającej nie tylko formę rzeźbiarską, ale i architektoniczną. Hinduscy architekci nie mogą utrzymać na wodzy swej fantazji, brak im harmonii i spokoju Greków, rozluźniali się natomiast w chaotycznym nagromadzeniu form i ornamentów.

Wrażenie, jakie odnosimy przy podziwianiu pomników architektury staroindyjskiej oszałamia nas bogactwem fantazji i masą personifikacji bogów przedstawionych w bryle, płaskorzeźbie i w ornamentach.

Najstarsze rzeźby hinduskie, przedstawiające Buddę, stworzone pod wpływem ideału greckiego Apollina. Sztuka jednak indyjska na skutek swej wewnętrznej uczuciowej dynamiki odeszła od form greckich i wpadła w zaczarowany ogród bogactwa ornamentyki i przedziwnych symbolicznych postaci bóstw.

Greko-buddyjski okres trwał mniej więcej do IV-go wieku po Chrystusie, poczem nastąpiła epoka wpływu bramańskiego, trwająca do VI-go wieku po Chrystusie. Z tego

okresu pochodzą "słupy" w okolicy Manikale wzdłuż Kabulu na zachód od Indu, oraz "słupy" w Ajata i Bang nad rzeką Nerbudą z olbrzymimi salami, wspartymi na setkach kamiennych kolumn, otoczone jeszcze szeregiem mniejszych bocznych naw. Zwłaszcza w prowincji Kaszmir świątynie z tego okresu odznaczają się piękną dekoracyjną sztuką.

Trzeci okres sięga do XIII wieku i odznacza się rozwojem "vihara," lub "chaitya" (klasztorów wykutych w skale). Z tej epoki pochodzą olbrzymie płaskorzeźby kute w skale, przedstawiające bogów w gigantycznych rzeźbach, dochodzących 40-metrowej wysokości.

W świątyniach hinduskich przedstawiona jest plastycznie historia tysięcy bogów tej przedziwnej religii, powstałej z ksiąg Wedy, a w ciągu wieków zmienianej pod wpływem kapłańskiej kasty bramanów.

Bogi Indów są siłami natury i wcieleniem żywiołów, lecz łączą w sobie pojęcie moralności, zamieniające naiwne mity na religię.

Dreszcz nieskończoności, tęsknota do czegoś wyższego budzi się pod gwiaździstym niebem Indji. Wiatr jest tchnieniem Varuny, słońce jego okiem, posiada władzę życia i śmierci i ma sznury do pętania winowajców. Słońce jest przedmiotem czci, uważane za żywiciela "Savitar," twórcę życia i śmierci. Zorza to zwiastunka słońca (Usha). Ona daje początek liczny mitom poetycznym.

Dobrzy idą do państwa Jamy, zli do Nirukti, lecz po śmierci łączą się dobre siły ze złymi pod nazwą Rakhazas i przybierają postaci olbrzymów, a potwory, przybierają postaci wilków, lub psów żarłoczych.

Ziemia połączona z bogiem nieba, jako małżonka jest matką wszelkiego bytu. Głównym przedmiotem czci to ogień (Agni). Jest to pośrednik ludzi i bogów "puhar," w którym spełniają daną sobie ofiarę bogowie.

Obok wiary w bogów istnieje wiara w dobre i złe duchy, zaludniające ziemię. Hindusi wierzą w nieśmiertelność duszy i uprawiają kult zmarłych przodków. Bogom składa się ofiary, wznosi do nich liczne przepisy na pory dnia modły. Istnieje wiara, iż zapomocą czarów i guseł odmiennie można wyroki bogów. Bramanizm uznawał wędrówkę dusz po śmierci, rozprzyskających się we wszechświecie i tworzących zbiórą duszę świata.

Wspomniane wierzenia tworzą osnowę motywów, wypożyczonych plastycznie w architekturze, rzeźbie i ornamentyce hinduskiej. Chaotyczność religijnej treści łączy się z chaotycznością artystycznej twórczości.

Tysiące bóstw z mitologii hinduskiej zaludniają świątynie, tworząc fantastyczny świat baśni tej prastarej kolebki ludzkości, jaką jest legendarna kraina rozpościerająca się nad Gangesem.

WITRAŻE JÓZEFA MEHOFFERA W FRYBURGU I TURKU

WUBIEGLYM roku prof. Józef Mehoffer, ur. w 1869 roku obchodził 40-ste lecie swej znakomitej działalności artystycznej. Pokaz jego dzieł urządzony w "Zachęcie" był sumiennym sprawdzeniem gigantycznej twórczości artysty. Talent Mehoffera promieniował nie tylko w witrażach, polichromiach i innych kompozycjach malarzkich, lecz przede wszystkim wywarł wielki wpływ na dusze młodzię artystycznej, która znajdowała się pod urokiem talentu swego znakomitego przewodnika.

Już na pierwszej krajowej wystawie we Lwowie w roku 1894 otrzymał prof. Józef Mehoffer złoty medal za pierwsze kartony witrażowe. Rok 1896 zaważył na całym życiu artystycznym znakomitego malarza, który wówczas otrzymał na światowym konkursie pierwszą nagrodę za nadesłane projekty ozdobienia witrażami kolegiaty fryburskiej. — Czyn ten rozstrząsnął polską twórczość artystyczną po całym świecie. Młodemu artyście powierzyli Szwajcarzy wykonanie najważniejszej ozdoby artystycznej wspaniałego zabytku sztuki. Prof. J. Mehoffer niemal całe życie poświęcił wykonaniu 21 fryburskich witraży, z których dwa ostatnie zmienione w treści wykonał artysta w ostatnich latach. — Kolegiata fryburska już w czasie wykonywania witrażu podniesioną została w r. 1924 do godności katedry, należało więc zmienić odpowiednio pierwotną kompozycję. Prof. Mehoffer wykonał tę pracę w sposób mistrzowski, wkładając w swe dzieło poza malar-

skim talentem sumienną wiedzę ikonograficzną i historyczną.

Fryburski dziennik "La Liberté" w ten sposób wyraża swą wdzięczność polskiemu artyście:

"Winszujemy prof. Mehofferowi jego dzieła dokonane w ciągu 40 lat. Dziś, gdy wielu artystów stosuje formy uproszczone i zubożone, prof. Mehoffer posługuje się w swej kompozycji historycznych figur, szlachetnym patosem wprawiając widza w podziw swym władcym rysunkiem,

Walka z Przestępczością w Niemczech i Jakie z Tego Możemy Wyciągnąć Wnioski

WALKA z przestępczością jest rzeczą trudną i nie zawsze daje pełne rezultaty. Widzimy to u nas w kraju, obserwując, jak parolowani więźniowie dokonywują nowych rabunków, jak stosunki bezpieczeństwa zostawiają wiele do życzenia, każąc stróżować po nocach mieszkańcom dla obrony mienia przed rabusiami. To też każdego bezsprzecznie zainteresuje jak Niemcy walczą z przestępczością, z nałogowymi włamywaczami, złodziejami, paserami i przestępcami przeciw moralności.

Poucza o tej walce książka komendanta głównego policji Rzeszy niemieckiej, generała Kurta Dalnego, "Kampf gegen das Verbrechertum". Z książki tej warszawski dwumiesięcznik "Przegląd Policyjny" w najnowszym zeszyście, który ukazał się z początkiem stycznia, przytacza wyciąg. Warto się zaznajomić z poglądami autora.

Kurt Dalnege wywodzi, że dawna Rzesza niemiecka nie umiała przeciągnąć ostrej linii granicznej między uczciwą ludnością a wrogami społeczeństwa. Dozwalała, aby w gazetach opromieniano romantyzmem ohydne zbrodnie, aby pospolici zbroje ogłaszali pamiętniki...! Sędziowie chcieli być dobrzy, ale byli tylko słabi, kary były łagodne, więzienia stanowiły dla zbrodniarzy niemal sanatoria.

Zorganizowany świat podziemny: kluby zbrodniarzy we wszystkich miastach niemieckich

Dawna Rzesza znosiła cierpliwie, że karani za haniebne czyny łączyli się w "Związki Karanych Rzeszy". Dopuściła do tego, że zawodowi zbrodniarze nie tylko spotykali się we własnych stowarzyszeniach, ale się nawet przypatrywała lekko, jak te związki przestępców pokazywały się w pełnym świetle publiczności, a członkowie ich nabierali czcigodnego wyrazu twarzy, robili wrażenie zacnych obywateli.

Takie towarzystwa zawiązywały się w wielu niemieckich dużych miastach, np. w Hanowerze, Dreźnie, Wrocławiu, Kilonii, Essen, Kolonii, Lipsku.

W Berlinie istniało przeszło 70 podobnych towarzystw świata podziemnego, w których łączyli się stręczyciele, włamywacze i wszelkie inne kategorie zawodowego zbrodnictwa. Spotykali się w różnych swych klubach, jak "Koło Wielki Berlin", "Łoża Wielki Berlin", "Spółnota Interesów".

Te przestępcze kluby były zamaskowane na zewnątrz jako kółka towarzyskie, loteryjne lub kluby sportowe. Nawet ich statuty drukowane mogły czytać ludzie uczciwi, niczego nie podejrzewając. Gdy np. widniało tam, że "każdy członek w razie choroby lub w nadzwyczajnych wypadkach ma prawo do pomocy", to nie trzeba się było jaśniej wyrażać wobec członków towarzystwa, gdyż ci przecież wiedzieli, że potrzebują największej pomocy ze strony "braci" i "kolegów" — jak się nazywali między sobą wedle statutów — w nadzwyczajnym wypadku "wsypania" lub aresztowania. Wówczas ta łączność

związkowa okazywała swą największą wartość dla przestępcy. Trzeba było wtedy postarać się dla aresztowanego o tegoż adwokata, dostarczać paczek żywnościowych do więzienia śledczego, udzielać rodzinie wsparcia i pociechy. Świadców obciążających należało onieśmielać, świadków zaś odwodowych przekonywać, że rzeczywiście widzieli to, co należało wiedzieć i niejedno trudne do skombinowania "abili" beczelnie sfabrykowano.

Członkowie nosili złote szpilki, złote pierścienie z odznaką towarzystwa, a na uroczystościach i pogrzebach maszerowali pod ciężkimi jedwabnymi, suto haftowanymi chorągwiakami i sztandarami, wartości nie raz do 2,000 marek. Wszystko to były przejawy życia na szeroką stopę, którego kosztą pokrywali przestępcy, sięgając do kieszeni ludności pracowniczej i oszczędnej. W drogich lokalach odbywały się wielkie uroczystości, na które się nie wstydzili wstępować nawet niektórzy adwokaci jako goście honorowi.

Że tak było istotnie, nie ulega wątpliwości. Czytelnicy nasi przypomną sobie może głośną przed kilku laty krwawą walkę między dwoma rywalizującymi towarzystwami berlińskiego "Unterweltu" (świata podziemnego), która przez kilka tygodni opisywana była w dziennikach niemieckich.

Areszt zapobiegawczy dla przestępców zawodowych

Nowa Rzesza Niemiecka podjęła natychmiast walkę z tym rozwydzeniem i bezkarnością. Ukazało się rozporządzenie o policyjnym areszcie zapobiegawczym dla zbrodniarzy zawodowych.

W dwadzieścia cztery godziny po podpisaniu przez prezydenta Rady ministrów Goeringa tego rozporządzenia uwięziono w Prusach zapobiegawczo 134 zawodowych przestępców. Jak piorun z jasnego nieba spadło na nich to rozporządzenie.

Gen. Kurt Dalnege pisze, że w wszystkich, przeznaczonych do "aresztu zapobiegawczego" bada naprzód lekarz i orzeka, czy mogą pracować. Dyscyplina w obozie jest "żelazna".

"Zbrodniarzy uwięzionych zapobiegawczo umieszczam najprzód w obozie wychowawczym Lichtenburg k. Torgau, a obecnie znajdują się oni w obozie Esterwegen w okręgu hanowerskim, który daje im stosowniejszą możliwość pracy.

Pod koniec roku 1935 mieściło się tam 476 zbrodniarzy zawodowych — ściśle odłączonych od aresztantów policyjnych. Mianowicie: — 215 włamywaczy, 144 złodziei, 66 oszustów i paserów, 38 przestępców przeciw moralności, 13 rozbójników.

Tych 476 osobników było razem karanych na 2329 lat domu poprawy i 2492 lat więzienia.

Przytym należy wziąć pod uwagę, że to konto poprzednich kar pochodzi bez wyjątku jeszcze z okresu kar łagodnych i najłagodniejszych.

Śród tych przestępców nie ma chyba ani jednego, którego nie karano przynajmniej osiem, — dziesięć razy, a znajduje się niejeden, co ma za so-

bą 20 — 30 kar więziennych. Ze tych 476 osobników przebywa w obozie a nie na wolności, odczuje każdy obywatel jako dobrodziejstwo dla ogółu.

Czy są nadużycia z aresztem zapobiegawczym?

Celowy wybór przestępców uwięzionych zapobiegawczo z pewnością badanie uzupełniające. Do nałożenia aresztu nie są upoważnione władze policyjne miejscowej, lecz krajowe urzędy policji kryminalnej, do których tamte muszą kierować gruntownie umotywowane wnioski o areszt.

Następną władzą powołaną do zbadania jest pruski krajowy urząd kryminalny przy prezydium policji w Berlinie, który nadzoruje jednolite stosowanie aresztu zapobiegawczego, wytycza jego linie zasadnicze i bada każdy wypadek. Bez zgody krajowego urzędu kryminalnego, prowadzącego kartotekę szczegółową aresztantów, nie wolno też nikogo wypuścić.

Przeniesienie zatrzymanych do obozu wychowawczego zależy w każdym poszczególnym wypadku od wniosku złożonego do ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, które jest więc instancją ostatnią i najwyższą. A zatem, twierdzi gen. Dalnege, niema mowy o jakimkolwiek nadużyciu tego ostrego środka przez organa podrzędne.

Jako środek prawny przeciw nałożeniu aresztu przewiduje się zażalenie w drodze służbowej przez dozującą władzę, które rozstrzyga najpierw prezydent rejencyjny, a następnie ministerstwo spraw wewnętrznych — po przesłuchaniu krajowego urzędu kryminalnego.

Dowodem jasnym, że wyboru aresztowanych dokonywa się właściwie, dowodem celowości całego postępowania, jest jego skuteczność.

Krajowe oddziały policji kryminalnej stwierdziły zgodnie następujące skutki aresztu zapobiegawczego: — wszędzie uderzająco zmniejszyły się kradzieże z włamaniem, ciężkie i bijące w oczy występki, wszędzie duża część zawodowych przestępców zaczęła po raz pierwszy w życiu szukać uczciwego zarobku.

Od szeregu krajowych oddziałów policji kryminalnej, m. in. z Berlina, napływają sprawozdania o uderzającym objawie. Zawodowi przestępcy zgłaszają się do policji, aby złożyć informacje o popełnionych czynach karnych. Za pomocą aresztu zapobiegawczego udało się w dużej mierze przełamać solidarność zawodową świata przestępczego, która niegdyś łączyła się jak smoła i siarka.

Nic tak nie utrudniało pracy policji kryminalnej, jak to milczenie zbrodniarza, wynikające nie z pobudek wyższych, lecz samozachowawczych. Ponieważ badający wywiadowca nie rozporządzał żadnymi szczególnymi środkami siły, a decyzja o przeznaczaniu przestępcy leżała wyłącznie w rękach częstokroć bardzo łagodnie nastawionego sędziego, przeto autorytet wywiadowcy wobec przestępcy polegał wyłącznie na zaletach osobistych. Dzisiaj policja kryminalna w Niemczech otrzymała w postaci aresztu zapobiegawczego ostrą broń,

która uderza w zawodowych przestępców bezpośrednio, a zatem posiada już autorytet. Dzięki temu dawne tak zuchwale, po części beczelne lub gwałtowne wystąpienia przestępców zawodowych znikły.

Znaczna część przestępców opuściła kraj, gdyż grunt w Niemczech narodowo-socjalistycznych stał się dla nich za gorący.

Nie ulega kwestii, że zawodowa przestępczość wszędzie pełni się w zastraszający sposób. Stosunki bezpieczeństwa są opłakane, sposoby walki z bandytyzmem i złodziejstwem mało skuteczne, siły policyjne nie wystarczające.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami środków wyjątkowych. Sądymy, że ustawy i ściśle ich stosowanie wystarczyć powinno. Ale stworzenie obozów pracy dla zawodowych brutalnych bandytów i surowa judykatura dla nałogowych przestępców — wydaje się nam skutecznym środkiem walki z przestępczością.



PRZYGODA PIJAKA

— Wyobraź sobie, jak się dziś rano obudziłem, leżał ktoś pod moim łóżkiem.

— Włamywacz?

— Nie, ja sam.



ODPRAWA

Ona. — Czytam właśnie w gazecie o człowieku, który podarował swej żonie kolie za 10,000 franków. Mnie się to nie zdarzyło.

On. — A ja czytam właśnie o jegomościu, który wytknął swoją żonę. To się tobie też nie wydarzyło.

Jubileusz Rządów Najbogatszego Władcy Na Świecie



Do bajki z "Tysiąca i Jednej Nocy" pod względem splendoru, porównać można uroczystości jubileuszowe z okazji sprawowania rządów indyjskiego władcy, Nizama z Hyderabadu w Indiach, rozpoczęte dnia 9. lutego a mające trwać do 29. lutego.

Majątek jego obliczany jest na \$300,000,000 w złotych sztabach i \$2,000,000,000 w drogich kamieniach.

Ludność kraju, rządzonego przez Nizama wynosi 15,000,000 głów. Tysiące przybyły do Hyderabadu, by złożyć hołd władcy swemu. Ulice miasta przedstawiają wspaniały widok, gdyż udekorowane są wprost artystycznie i kąpią się w powodzi precyzyjnych kolorów; szczególnie imponujące są wieczory i noce, gdy na ten przepych padają strumienie światła.

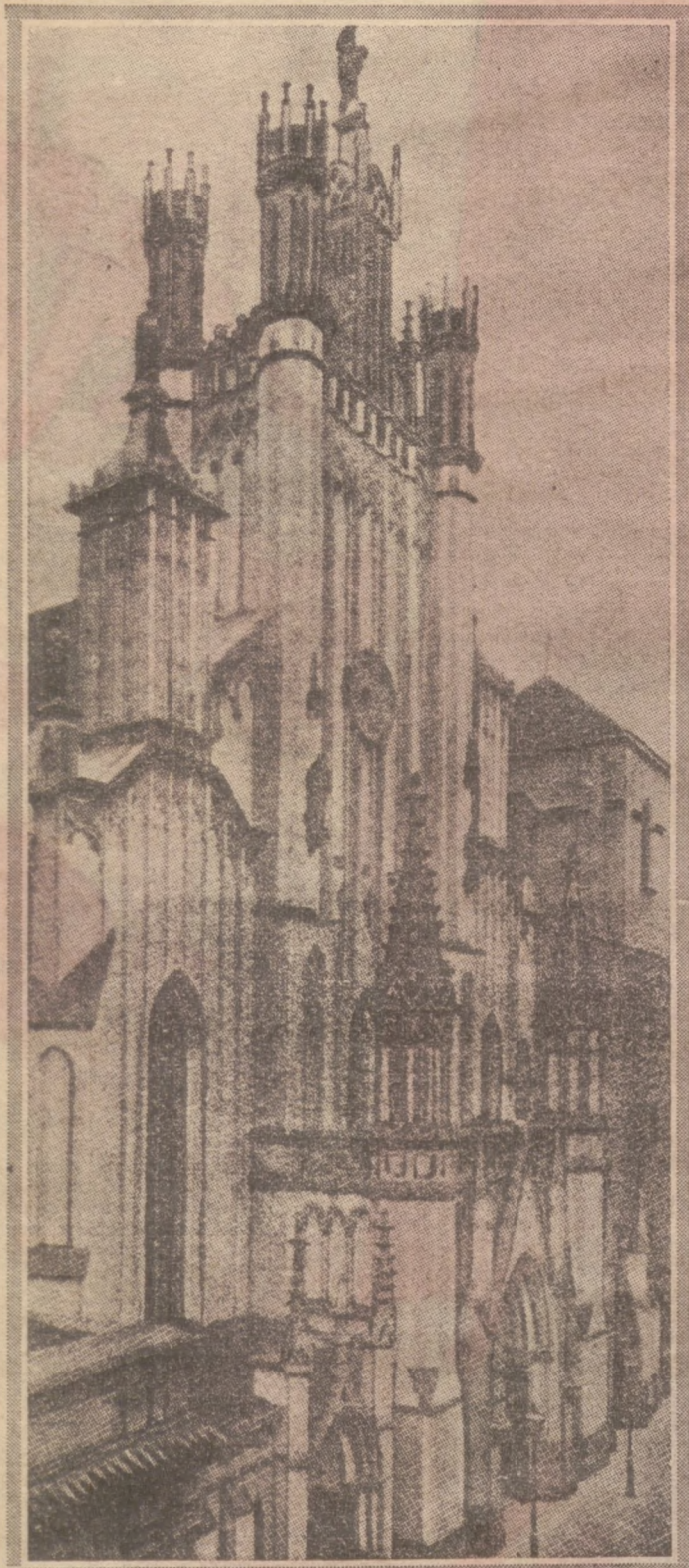
Kulminacyjnym punktem uroczystości,

na jaką składają się parady i obrządki religijne, jest składanie przez poddanych podarunków. A Nizam pod tym względem jest bardzo wymagający, czem się też tłumaczy zgromadzenie przez niego olbrzymich bogactw. Poza wysokimi podatkami, obywatele i kupcy są zobowiązani składać mu w pewnych odstępach czasu kontrybucje w postaci kosztownych upominków.

Pomimo kolosalnego majątku Nizam żyje bardzo skromnie. Liczy on lat 50, ubiera się pojedynczo, posługuje się starym automobilem marki z roku 1927.

Ma reputację skąpca, lecz niesłusznie, gdyż na cele filantropijne nie szczędzi datków. Podczas głodu pomagał swoim poddanym a na fundusz wojenny Wielkiej Brytanii złożył \$100,000,000.

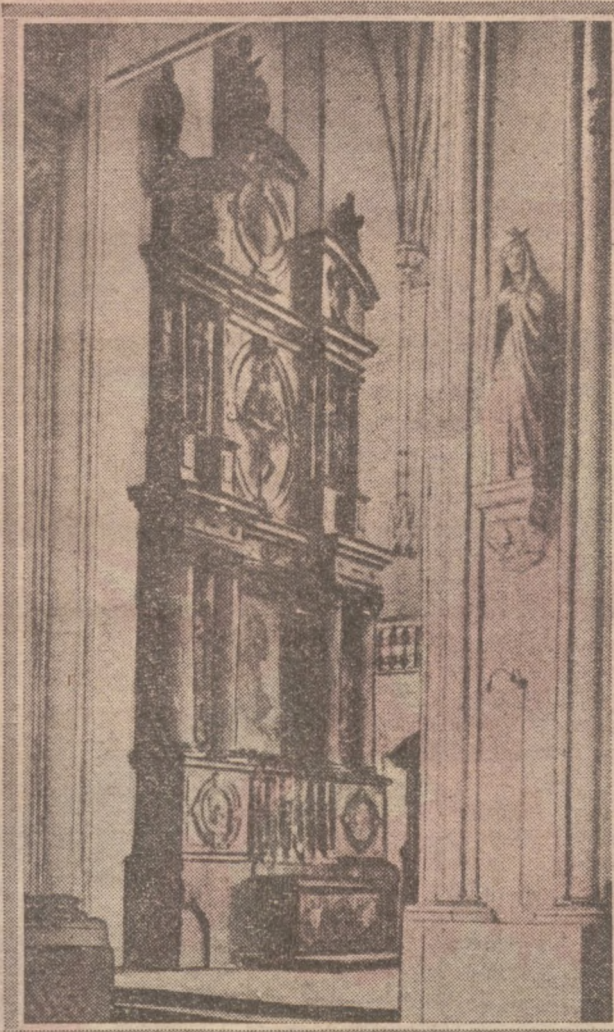
KATEDRA ŚW. JANA w Warszawie



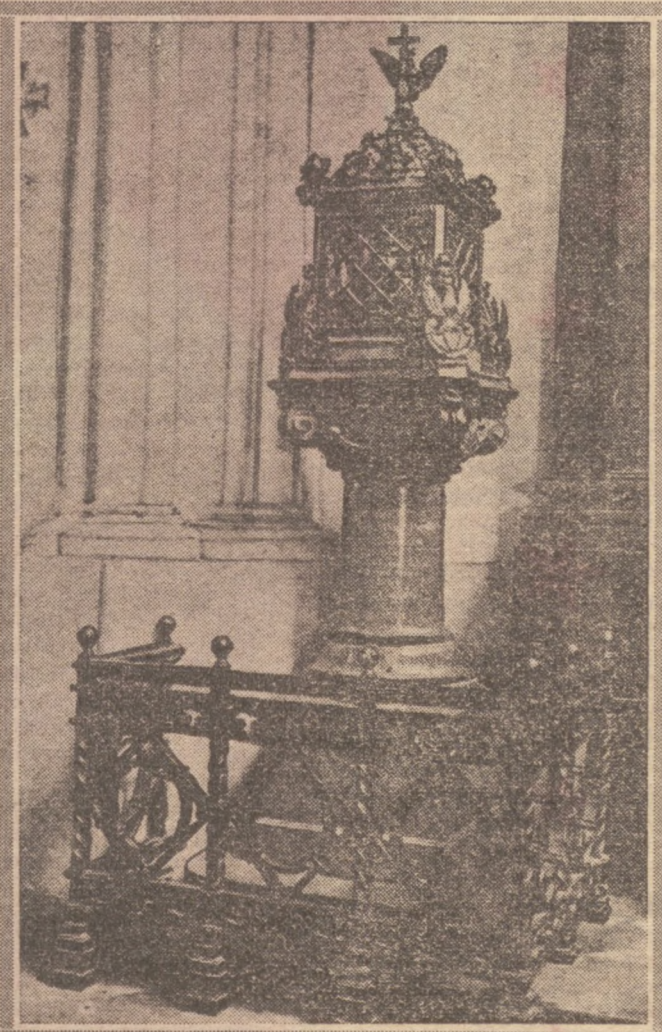
Widok zewnętrzny Katedry. Fasada jest ozdobiona szeregiem posągów dłuta Jana Hageny, z których najwyższy, znajdujący się w wieżycie środkowej, przedstawia postać Chrystusa, błogosławiącego jedną ręką, a trzymającego w drugiej kulę ziemską.

Katedry Warszawskiej nie otacza tak wspinały nimb świetnej przeszłości historycznej, jak katedrę wawelską, gnieźnieńską, poznańską, a nawet i plocką, jednak okala ją aureola jednego z najstarszych i najbardziej w pamiętki narodowe bogatych kościołów stolicy Polski, a dzieje jej są ściśle związane z dziejami miasta, jak i kraju całego.

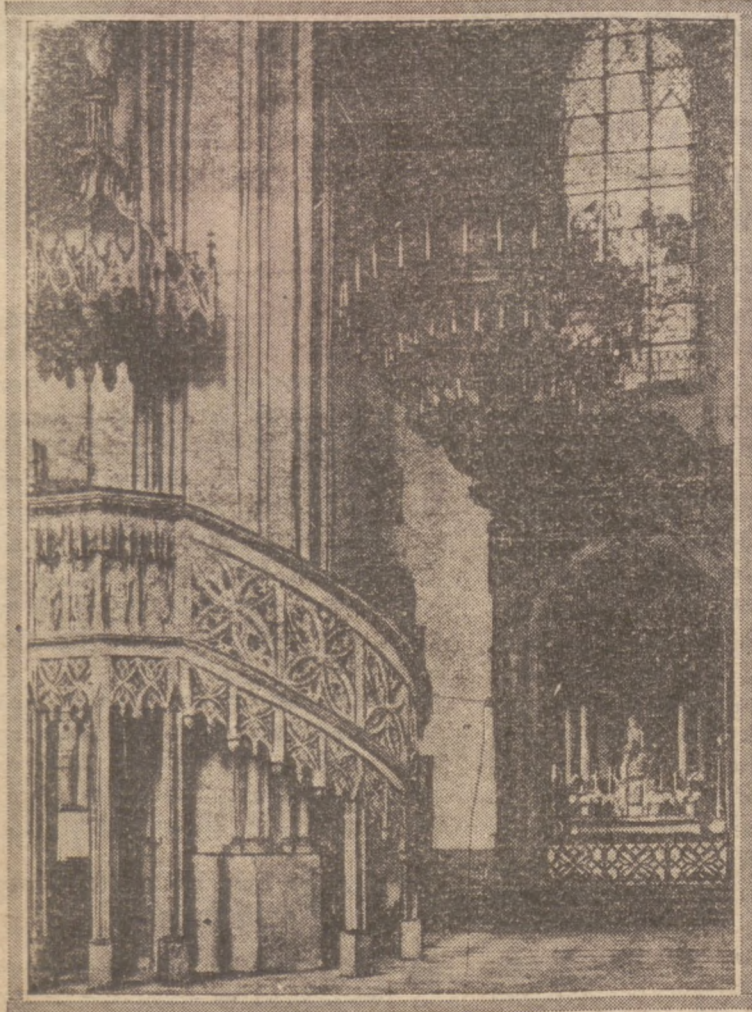
Dziś, gdy Warszawa uzyskała godność stolicy wielkiego państwa polskiego i katedra warszawska stała się siłą rzeczy główną świątynią Polski i sercem narodu, a głos jej dzwonów, bijących na chwałę, lub trwogę, jest też głosem serc wszystkich Polaków na całym świecie.



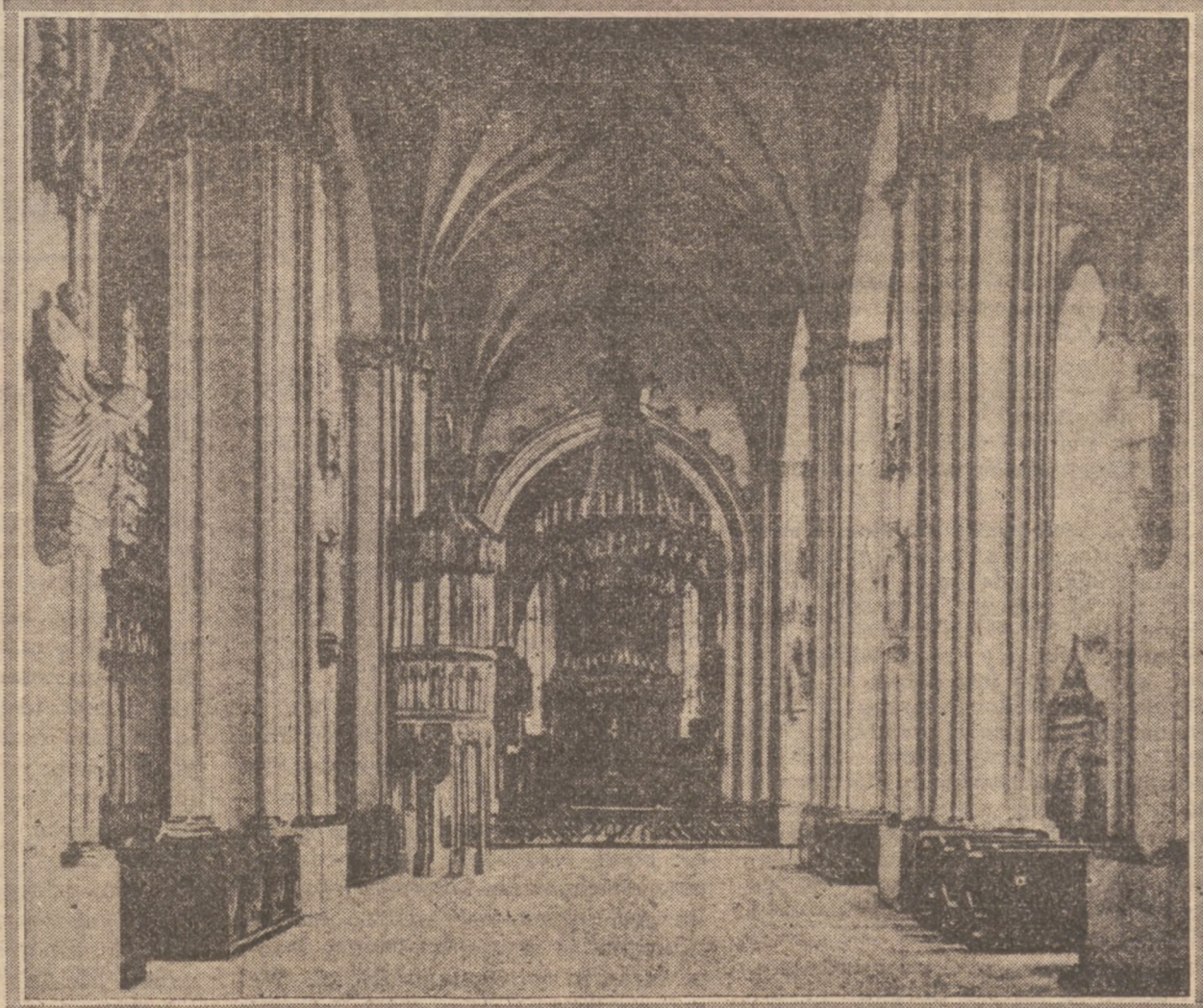
Marmurowy ołtarz Niepokalanego Poczęcia N. M. P., najpiękniej pomyślany i największy z pośród wszystkich ołtarzy w Katedrze z wyjątkiem głównego, a przeniesiony tu z kościoła OO. Jezuitów.



Pomnik z ziemią z pobojuwisk z Wielkiej Wojny, na których poległo 600 tysięcy Polaków, walczących o Polskę.



Kazalnica wykonana według rysunków słynnego rzeźbiarza norymberskiego Vischera, a jest ozdobiona rzezbami K. Hegla. Z boku widoczna kaplica Najświętszego Sakramentu.



Widok ogólny wnętrza katedry od strony wejścia.

On Nie Chciał Pojść do HOLLYWOOD



NAJNOWSZYM ULUBIEŃCEM KOBIET W PRZEDSTAWIENIACH JEST BELGIJCZYK, KTÓRY MIAŁ DOSKONAŁE POWODZENIE W EUROPIE I TRZEBA BYŁO DUŻO PERSWAZJI, ABY GO NAKŁONIĆ DO WYJAZDU DO AMERYKI. WYGLĄDA ON JAK PEWNA OSOBISTOŚĆ, KTÓRA ABDYKOWAŁA ZE SWEGO TRONU—CO MU WCALE NIE ZASZKODZI W KARIERZE FILMOWEJ.

NAPISZEMY tu dziś o nowej męskiej gwiazdzie, która weszła niedawno na firmament Hollywoodu z europejskich niebios celuloidowych. Gwiazdą tą jest Fernand Merton Gravet, Belgijczyk z urodzenia, którego nazwisko wymawia się Gra-VAY.

Nazwisko to należy do fascynującego młodego mężczyzny, który jest ostatnim nabytkiem wytwórni Warner Brothers, mającej nadzieję, że Czytelniczki "Dziennika Związkowego" go polubią.

Jest to najnowszy nabytek Hollywoodu i Bracia Warnerowie pokładają w nim wielką nadzieję co do popularności nowej gwiazdy, a przede wszystkim jego kasowego magnesu. Nie jest to początkujący i nierozwinięty talent, gdyż znany jest dobrze w Europie, gdzie ma ustaloną renomę filmową. Nie ustępuje też swoją osobowością innym gwiazdom z wyrobioną reputacją i osobistym magnetyzmem, który pociąga tłumy i napędza pieniądze do kas teatralnych. Zdolności jego aktorskie również nie mogą być stawiane pod znakiem zapytania, gdyż znany jest już dobrze ze sceny rzeczywistego teatru i z filmów w trzech krajach.

W istocie, Fernand Gravet może więcej dać z siebie dla Hollywoodu, niż Hollywood dać dla niego — chyba, że chce pieniądze wprowadzić do sprawy, gdyż pod tym względem żadne inne

centra przemysłu filmowego nie mogą konkurować z Hollywoodem. Młody Belgijczyk ma bowiem coś, czego Hollywood potrzebuje — nową twarz i "odmienną" osobowość.

Jest to wysoki, ciemny brunet i przystojny, lecz wiele innych ludzi odpowiada temu opisowi. Ma oprócz tych zalet inne, bodaj jeszcze ważniejsze dla zawodu, któremu się poświęcił. Ma on w sobie coś z miękkości i romantyzmu Ramona Navarro, i trochę z męskiego powabu Ronalda Colmana — a to już chyba wystarcza dla jednego mężczyzny.

"Troszynkę" tylko brakuje mu do sześciu stóp. Włosy jego są węgłowo czarne. Co do oczu, to są one zagadką, pomimo że są wielkie, i można iść o zakład, że siedząc z nim po drugiej stronie stołu obiadowego byłoby trudno powiedzieć jakiego koloru są jego oczy. Raz jestcieście najpewniejsi, że ma oczy brunatne, to znowu za chwilę macie poważne co do tego wątpliwości. Wątpicie, że on naprawdę miał własnie kłopot wielki z ustaleniem koloru jego oczu. Zauważył on moje ukradkowe

spojrzenia i pojął w lot o co chodzi i zagadnął z uśmiechem: "Trudna sprawa, czy nie prawda! Ale bo kolor moich oczu zmienia się ze stanem powietrza i zmieniają się mi oczy, gdy jestem zmęczony."

Musiłam przyznać rację. Sama widziałam, że oczy jego zmieniały się z szarych na brunatne i bynajmniej nie doznawałam złudzeń ani halucynacji.

Doznałam także niezwyklego zdziwienia, gdy zaczął ze mną rozmawiać. Nie ma on żadnego akcentu, a jeśli ma jakiś akcent, to tak bardzo nieznaczny, iż uchodził niezauważony. Jedynie w wymawianiu pewnych słów można zauważyć pewne charakterystyki francuskiego języka. Hollywood nazywa go "Francuzem," dlatego spodziewałam się francuskiego wymawiania litery "t" a tymczasem znalazłam, że w sposób angielski gubi literę "h." Mówi on więcej jak Anglik niż Francuz.

Lecz on nie urodził się we Francji. Krajem jego urodzenia jest Belgia i przez kilka lat był on jednym z naj-

większych figurantów w obrazkach francuskich, niemieckich i angielskich. Do Hollywoodu przybył przed czterema miesiącami. Wraz z tym łączy się pewna historia trzech amerykańskich dzentelmanów, do których należeli: Mervyn Le Roy, który jest znany pod przydomkiem "największego małego dyrektora w Hollywood. (Z powodu jego małego wzrostu, a wielkich zdolności do robienia dobrze opłacających się obrazków). Oprócz tego, że jest dyrektorem, pan Le Roy jest obecnie także producentem w swoim własnym prawie, i takim, dla którego Hollywood ma dużo szacunku. Dwoma drugimi panami byli pisarz hollywoodzki i aktor.

Potrzeba im było króla demokratycznych poglądów

BYŁO to więcej niż rok temu, gdy ta trójka była na obiedzie w Brown Derby. Podczas spożywania obiadu p. Le Roy wspominał, że poszukuje za historią "króla z pospolitaczka." Jego dwaj goście pospieszili z zapewnie-



Więcej niż rok temu Groucho Marx i Norman Krasna napisali opowieść o mitycznym królu, który zakochał się w chórzystce.

Fernand Gravet i Joan Blondell, po lewej stronie, z którą on występował w pierwszym jego amerykańskim obrazie... Po stronie prawej ta sama para w scenie z obrazu "The King and the Chorus Girl."



Scena z obrazu "The King and the Chorus Girl", przedstawiającego życie króla, który wyrzekł się tronu i ożenił się z "pospolitaczka". Fernand Gravet istotnie w scenie tej jest bardzo podobnym do księcia Windsor. Czy widzicie duże podobieństwo?



niem, że historia tego rodzaju należy do ich specjalności. Dlaczego nie zlecić im napisania tej historii?

Zlecenie to otrzymali i w parę dni później Mervyn kupił od nich lekkiej treści komedię pod tytułem "The King and the Chorus Girl."

Ten tytuł przypomina nam, całkiem naturalnie, pewną dramatyczną kartę w świeżej historii. Wszyscy w Hollywood wiedzieli o tem, że historia ta była przystosowaniem do sztuki filmowej treści zawartej w wielkich tytułach gazetarskich od jakich rola się prasa amerykańska.

Wprawdzie p. Le Roy zapewnia — a jego słowo jest zawsze dobre — że historia ta była napisana i kupiona na długo przed pojawieniem się sensacyjnych tytułów w gazetach amerykańskich i że snuje się w mitycznym królestwie, którego znany król postanowił się wyrzec swoich przywilejów,

tradycji i obligacji i całego swego królewskiego dziedzictwa i szukać na wygnaniu życia w spokoju przy boku ukochanej przez siebie pięknej "pospolitaczki." Miało się to stać na wiele miesięcy nim król Edward VIII, król angielski i cesarz indyjski wyrzekł się swego tronu dla miłości pani Wallis Simpson. W zapewnieniach tych popierała pana Le Roy panowie Norman Krasna i—Groucho Marx.

cystycznych wyrzadzi obrazowi więcej szkody niż pożytku.

Lecz cofnijmy się wstecz do wiosny 1936 roku. Mając tę historię w kieszeni, wraz z panią Le Roy, wyjechał w podróż do Europy. Podczas zatrzymania się we Francji p. Le Roy zobaczył jeden z obrazów francuskiego Graveta. Od tego czasu już żaden inny mężczyzna nie zadowoliłby p. Le Roy jako bohater nabytej przez niego historii o abdykującym królu i żeniącym się z "pospolitaczka."

"On zadziwił mnie"—wy tłumacza p. Le Roy. "Myślałem, że trzeba będzie miesiąc czasu dla niego do nauczenia się języka angielskiego, tymczasem przekonałem się, że on lepiej mówi językiem angielskim ode mnie. I wtenczas to wykryłem, że ten poszukiwany przeze mnie typ nie chce jechać do Hollywood."

"NIE CHCE jechać do Hollywood!... Zdumiałem się nie chciałem wierzyć własnym uszom" — powiada p. Le Roy. Wszyscy inni aktorzy czekają na tę sposobność, jak na największy los wygrany na loterii, a tymczasem znalazł się jeden, który mi powiada, że nie ma ochoty jechać do Hollywood... To nie do uwierzenia!"

Nie dał też za przegraną p. Le Roy i zabrał się do kuszenia i przekonywania p. Gravet i użył całej wymowy i całego zapasu perswazji — aż nakłonił dziwnego Belgijczyka do podpisania z nim kontraktu. Pan Gravet nie podpisał kontraktu z firmą Warner Brothers, lecz z nim samym. Pan Le Roy będzie nadzorował osobiście jego amerykańską karierę filmową i będzie kierował jego obrazami. Po każdym wyprodukowanym obrazie w Ameryce p. Gravet będzie mógł się angażować do produkcji europejskich, gdyż tylko na tym warunku zgodził się na podpisanie kontraktu.

Taką to jest historia przybycia p. Fernanda Graveta do Hollywood, gdzie właśnie ukończył obraz, do którego został zaangażowany do królewskiej roli, w której kocha się w Joan Blondell, grającej główną rolę żeńską.

Pan Gravet nie wzbrania się wcale powiedzieć, dlaczego nie chciał przybyć do Hollywood.

"Obawiałem się" — przyznaje się szczerze. "Nie chciałem się stać nume-

rem 77 w wielkiej kompanii. Nie chciałem, aby mnie postawiono w fabryce i następnie zapomniano o mnie.

"Obawiałem się także z innych powodów. Przypuśćmy, że przybyłem tutaj i zrobiłem zły obraz. Byłoby bardzo trudną rzeczą dla mnie powrócić do Europy i utrzymać zdobytą tam reputację."

Fernand Gravet urodził się w Brukseli w roku 1905. Edukację otrzymał w szkole St. Paul w Hammersmith w Anglii. W roku 1917 został brytyjskim kadetem marynarskim. W dwa lata później powrócił do Brukseli, gdzie przez jakiś czas podzielał obowiązki swego ojca jako zarządcy Galerii św. Huberta.

W rok później trupa podróżująca jego matki wybrała się w szeroką podróż po krajach europejskich i młody Fernand wybrał się z nią razem w drogę — zwiedzając Grecję, Turcję, Egipt, Rumunię i prawie wszystkie inne kraje Europy i Południowej Ameryki. W czasie tych podróży wykonywał obowiązki mistrza bagażowego i występował także w pewnych sztukach jako aktor.

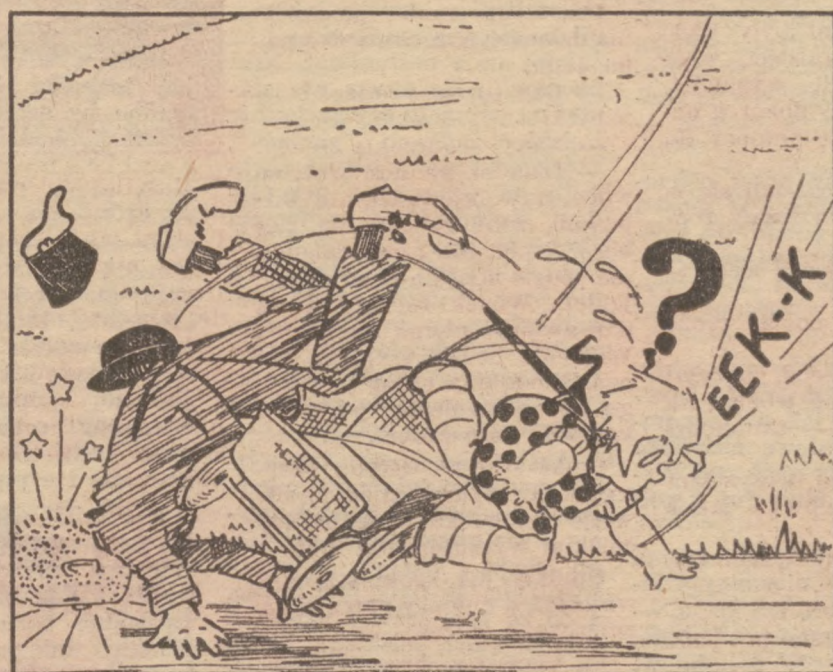
W roku 1924 został odwołany do Brukseli, aby odsłużyć wymagane dwa lata służby wojskowej — rok w kawalerii i rok jako sierżant w korpusie balonowym. Później udał się do Paryża, gdzie się poświęcił karierze sceniczej i tam spotkał i później pojął za żonę złotowłosą paryską aktorkę sceniczną, Jane Renourdt. Przez blisko trzy lata występowali oboje na scenie.

Od tego czasu p. Gravet zyszywał pełnej miary powodzenia. Dostał się do ruchomych obrazków i odgrywał dla takich firm, jak niemiecka UFA, francuska Paramount, brytyjska Dominion Pictures, Joinville Studios i kilku niezależnych.

Jest on człowiekiem umiarkowanych upodobań, mieszka on wraz z żoną w wielkim majątku ziemskim poza Paryżem, gdzie jego głównym zainteresowaniem są konie i psy. Lubi on towarzystwo tylko w małych dozach. Jest dobrym tancerzem, doskonałym fехmistrzem i jeździ konno, jak Arab.

Oprócz tych zalet filmowych ma jeszcze piękny barytonowy głos, postawę żołnierską, uderzające podobieństwo do księcia Windsor i nieporównany sposób wymawiania słowa "c-r-a-n-b-e-r-r-i-e-s".

Lilijka z Zaułka



KAROL WIELKI

Nauczyciel (na godzinie historii): A więc Karol Wielki miał bardzo wiele pięknych właściwości, ale jego charakter miał także swoje ciemne strony. Kto mi może wskazać jakąś jego wadę?

Uczeń: Zakładał szkoły.

CHLEBA NASZEGO

— Kto z was dzieci mi powie dlaczego codziennie prosimy Boga o chleb? Dlaczego nie prosimy o chleb na cały tydzień, tylko codziennie?

— żeby był świeży, panie profesorze.

PASAŻER

— Ze stacji rusza pociąg. Nagle na peron wbiega trzech panów. Zawiadawca stacji pomaga im wskoczyć do jadącego pociągu. Dwoch z nich szczęśliwie dostało się do wagonu, a trzeci zostaje na peronie i mówi do zawiadawcy stacji.

— Tamci mnie odprowadzali na dworzec.

MOŻNA I TAK

— Co to za tyka tam na brzegu straszy wróble?

— To moja córka.

— Ta piękna i dorodna dziewczyna jest pani córka?

CO JEST PARADOKSEM

Paradoksem jest, gdy zegar chodzi wtedy, kiedy stoi, a stoi wtedy kiedy leży.

Paradoksem jest, gdy narzeczony dowiaduje się, że jego przyszła posiada przeszłość.

Paradoksem jest, gdy cichy współnik, głośno awanturuje się w sklepie.

Paradoksem jest, gdy ktoś wyciąga korek z butelki, wypychając go do środka.

Paradoksem jest, gdy ludzie stają się coraz bardziej zgryźliwi, im mniej mają zębów.

W SZKOLE

Profesor do Adasia:

— No, a teraz powiedz moje dziecko słowo "kura" w piątym przypadku.

Adas milczy.

Profesor (po chwili): — Pomyśl: jakże zawołasz na kurę?

Adas uradowany: — Tiu! tiu! tiu!

ŻOŁNIERZE W OGNIU

Ilekoć jest w mieście pożar, komendant miejscowej organizacji im. Berka Joselewicza zwołuje druhow, prowadzi ich w szyku bojowym i każe im się przyglądać płonącym

budynkom. — Zaintrygowany tym rabbi pyta komendanta:

— Po co ty to robisz? Kому to potrzebne?

— Też pytanie — odpowiada dowódca — przecie żołnierz musi oswoić się z ogniem.

MODLITWA GRABARZA

— O cóż tak gorąco prosicie Pana Boga?

— O pracę, proszę księdza proboszcza, muszę wyżywić rodzinę.

— To bardzo ładnie... A czym jesteście z zawodu?

— Jestem proszę księdza proboszcza grabarzem!

"Cudowny Bieg na Nartach"

Jak przed 350 laty jeżdżono w Polsce na Nartach

NIE MAŁA drogę przebyć musiał im pan Alessandro Guagnini ze słonecznej Italii, gdzie się był narodził i wychował, nim dotarł wreszcie do rozległych ziem sarmackich.

Nie wyprowadziła go z oczystej krainy tylko młodzieńcza ciekawość. — Wiodły go szlakami na północ echa rycerskiej sławy polskiego oręza, echa, którymi rozbrzmiewała w owym czasie cała Europa. Wnet też po przybyciu do Rzeczypospolitej zaciągnął się młody cudzoziemiec do rycerskich szeregów, a odznaczyszy się w nich rychło nie tylko męstwem, lecz i roztropnością, szybko świecił oficerską szarżą.

Rozkaz hetmański rzucił go na wschodnie rubieże kraju, gdzie trzeba było w tym czasie — a była to druga połowa XVI-go stulecia — dawać wyjątkowo pilne baczenie na podstępny i złego sąsiada — Moskwę.

Stacjonowany przez osiemnaście lat w mieście Witebsku (dziś leżącym ponad sto kilometrów od granicy polsko-sowieckiej), zetknął się przybywszy z Italii z tajemniczym wschodem.

Ale nie tylko o rycerskim rzemiośle myślał pan Aleksander Gwagnin, jak — niepomy na swe rodowe nazwisko dobrze znane w ojczystej Weronie — zwykł się już z polską pisac.

Szeroko otwartymi oczyma przyglądał się nieznanym ludom, a zwłaszcza ich życiu, — jakże odmiennemu od tego, jakie pędzili jego południowi rodacy. Bystry obserwator, a przy tym człowiek o dużej kulturze, zgromadził niemało cennych spostrzeżeń. Ambicją bowiem włoskiego oficera, pozostającego przez długie lata w wiernej służbie polskiego króla, było stworzenie wielkiego dzieła, a jak byśmy się dziś wyrażali: raportu, opartego na tym, co sam widział lub o czym słyszał.

W ten sposób powstało monumentalne, jak na owe czasy, dzieło wydane w r. 1578 w Krakowie, w słynnej drukarni Wierzbiety, a zatytułowane "Sarmatiae Europae descriptio", czyli "Opis Sarmacji Europejskiej".

Zgodnie ze stylem ówczesnej epoki, wszystkim było w tej księdze potrosze. A więc: i geografia, i historia, i obyczajność, i polityka; każdy mógł znaleźć w dziele Gwagnina coś interesującego.

W skrzętnym opisie uwzględnił autor nie tylko ziemie, pozostające pod berłem króla polskiego, ale i te, co jęczały pod uciskiem carów: krainy

Rusi i Wielkiego Księstwa Moskiewskiego.

Nic dziwnego, że tak ciekawą księgę, opatrzoną ponadto licznymi, a jakby się dziś powiedziało: sensacyjnymi ilustracjami, czytano z niemałym zapałem, tym bardziej, że współcześni nader żywo interesowali się wszystkim, co się działo na wschodnich rubieżach Rzplitej. A, że nie wszyscy znali dostatecznie łacinę, trzeba było wkrótce potem przetłumaczyć dzieło i na język polski, czego dokonał w r. 1611 w Krakowie Marcin Pażkowski.

A dalibóg, było tam co czytać i na co patrzeć!... Głowiono się zapewne, czy aby autor nie nadużywa niekiedy łatwości czytelników, jak np. przy opisie jakowegoś przedziwnego środka lokomocji, co się nim ludzie zimą i na śniegu mają posługiwać. Nikt bowiem, jako żywo, nie słyszał na południu czy zachodzie Polski o żadnych "nartach", którego to słowa używa Gwagnin na oznaczenie przyrządów, służących do posuwania się po śniegu.

Niewiernych (a gdzie ich nie brak!) przekonywał jednak załączony do dzieła drzeworyt, wyobrażający ludzi, posuwających się po śniegu na "nartach", zupełnie zgodnie z gwagninowskim opisem.

Aczkolwiek przy omawianiu nart Gwagnin mówi o krainach ruskich, to jednak użył przez niego czysto polskiego słowa "narty" świadczy wyraźnie, że były one znane, a co za tym idzie i używane i na ziemiach polskich. Mowa tu naturalnie o obszarach przygranicznych, a jak się wówczas mówiło: ukraińskich. Stwierdza zresztą sam Gwagnin wyraźnie na innym miejscu, że "nart wszyscy nieomal narodowie północni w Moskwie, na Rusi i po stronach ukraińskich używają...". Wynika więc z tego niezbicie, że "sport narciarski" uprawiano na wschodzie Rzeczypospolitej co najmniej już w połowie XVI-go wieku.

Sięgniemy zresztą sami do arcyciekawego opisu nart w rozdziale, zatytułowanym intrygująco "Mirabilis cursus in Nartis" czyli "Cudowny bieg na nartach".

"Pieszy zaś na nartach — czytamy u Gwagnina — (jako na wielu miejscach w ruskich krajach ten się obyczaj zachowuje) bardzo prędko po śniegu biegają. A te narty są drzewiane, przydłuższe (żelazem podłożone ze spodu) na dwa albo trzy łokcie wzdłuż, które na nogi (miasto trepek) włożywszy, kosturkami się przydłuższymi, na końcach zastrzonymi podpierając, bar-

dzo prędko wciąż bieżą: tak, że ich i na koniu, by nie wiedzieć jak rączy, dogonić nie można. Albowiem koniowi biejącemu wielkość śniegu, góry i inne zawady przeszkadają na drodze. Ale i ci, którzy na nartach biegają, góry, klody i jamy łatwiuchno przeskoczyć mogą i tym sposobem do chwytania i do strzelania zwierząt wszelkiego rodzaju są sposobni i wprawni..."

Opis nart w wyżej przytoczonym ustępie wygląda zupełnie przekonująco; bardziej w każdym razie niż nieco fantastyczny ich wygląd na drzeworycie, gdzie króciutkie (wbrew opisowi) deski przypominają raczej dzisiejsze, popularne w Kanadzie, karpie czyli "rakiety śniegowe", niż to, cośmy zwykli nazywać nartami.

Dość wysoko musiała stać już technika jazdy, inaczej trudno by sobie można wyobrazić swobodne pokonywanie rozlicznych, wymienianych przez Gwagnina przeszkód terenowych. Z pewnym niedowierzaniem przyjąć natomiast musimy "łatwiuchne skoki przez góry". Chociaż — kto wie?... Przecież stare kroniki norweskie z X-go wieku wspominają już nie tylko o posiadaniu przez ówczesnych narciarzy sztuki kunsztownych kristianii czy telemarków, ale i o próbach skoków.

Uprawiali więc w tym czasie na wschodzie Polski narciarstwo przede wszystkim myśliwi. Pozwalało im ono na swobodne poruszanie się po wielkich śniegach, tropienie i pościg za zwierzyną.

Gdy sroga zima zasnuła białym całunem pola i lasy, bezdroża i trakty, zaczęli się uwić rączy narciarze, na nogi "miasto trepek" włożywszy "drzewiane, żelazem podłożone ze spodu narty". A nie zapominajmy, że działo się to na ziemiach polskich lat temu trzysta pięćdziesiąt...

O używaniu nart wspominali poza Gwagninem i inni pisarze polscy, jak Dyamentowski (1906) lub Sapieha (1609).

Od ich zamierzonych czasów upłynęły bez mała trzy wieki, gdy temat ten znów stał się aktualny w całej Europie, a z nią i w Polsce. Nartami zaczęto się żywiej interesować od czasu słynnej wyprawy Nansena przez Grenlandię w r. 1889-ym.

Właściwym i pionierami sportu narciarskiego w Polsce stali się turyści. Oni pierwsi skierowali narciarstwo w góry, zwłaszcza w Tatry i Beskidy, popularyzując ten wspaniały sport.

Niski Poziom Filmu Włoskiego

Włosi, dawni pionierzy filmu niemego i pierwsi eksporterzy filmowi na wielką skalę, produkują przeważnie na własny użytek... Mimo wielkiego zainteresowania i poparcia finansowego rządu (buduje się nawet specjalne miasto filmowe) poziom filmów włoskich jest bardzo niski i tylko filmy mieszanej produkcji, robione w kilku wersjach, przedostają się poza granice kraju. Powodzenie ich w samych Włoszech jest również dosyć problematyczne i opiera się jedynie na braku dowozu filmów zagranicznych, które wolno było do

niedawna wyświetlać tylko z synchronizacją włoską. Obecnie wyświetla się już pewną ilość obrazów zagranicznych w wersji oryginalnej, jest ich jednak zbyt mało, by nasycić cały rynek, produkuje się zatem w dalszym ciągu en masse filmy krajowe.

W ostatnich dwóch tygodniach b. r. odbyło się w Rzymie aż 6 premier filmów włoskich, z których na pewną uwagę zasługuje jedynie obraz "Il Corsare nero" (Czarny korsarz) ze względu na wykonawcę roli tytułowej, znanego sportowca Ciro Verzatti, olimpijskiego mistrza floretu.

PREZES Z PROTEKCJI

HOLLYWOOD, ze swoimi miliardami dolarów, może sobie pozwolić od czasu do czasu na ekstrawagancję, która nie jest do pomyślenia w żadnym innym środowisku filmowym. Niedawno obiegała świat wiadomość, że 43-letnia Mary Pickford wychodzi za mąż za 32-letniego Buddy Rogersa. Nicby w tej wiadomości nie było nadzwyczajnego, bo takie różnice wieku w małżeństwie zdarzają się dość często, gdyby nie to, że Rogers, dawniej kiepski aktor filmowy, później

bezbrotny, a ostatnio dyrygent podrzędnej orkiestry jazzowej, ma równocześnie zostać ni mniej ni więcej prezydentem potężnej wytwórni amerykańskiej United Artists, w której Mary Pickford posiada wielką ilość udziałów. Okazuje się, że aby zajmować w Ameryce kierownicze stanowisko w miliardowym koncernie, nie potrzeba wcale t. zw. "fachowości", wystarczą stosunki, ewentualnie bogata narzeczoną, resztę załatwią płatni fachowcy...

JAKIE SĄ NAJWIĘKSZE TUNELE W EUROPIE

OSTATNIO mówi się wiele o tunelu przez Mont Blanc, który ma połączyć dolinę rzeki Arde, dopływu Rodanu po stronie francuskiej z doliną rzeki Dory, dopływu Padu po stronie włoskiej. Północny wyłot tunelu będzie się znajdował w Chamonix, południowy w odległości 2.5 kilometrów od Entreves.

Komitet budowy tunelu z udziałem reprezentantów Francji, Włoch i Szwajcarii został ukonstytuowany; 2/3 kapitału budowy mają być dostarczone przez grupę francuską. Koszta budowy obliczono na 200 milionów franków, amortyzację obliczono na 50 lat.

Długość tunelu będzie wynosiła 12.6 kilometrów, szerokość 8.5 metrów.

Budowa potrwa 6 lat i zatrudni 5,000 robotników.

W związku z tym warto

Warto nadmienić, że w tym samym roku 1897, a więc o lat temu okragło czterdzieści, kiedy Niemiec Paulcke z towarzyszami podejmuje pierwszą wyprawę narciarską w Alpach, P o l a k Schneider wchodzi w Karpatach na najwyższy szczyt Wschodniego Beskidu — Howerlę (2058 m.).

Wielką drogę przebyło narciarstwo polskie od myśliwskich pogoni za zwierzyną aż po olimpijskie sukcesy Bronka Czecha, czy Jędrka Marusarza. Dużo większą, niż ta, co ja był niedgdy odbył Alessandro Guagnini z włoskiej Werony do polskiego Witebska. Stanisław Smoleński.

przypomnieć, jakie są największe tunele w Europie.

Tunel Apeniński jest drugim co do długości tunelem na kontynencie Europy. Znajduje się on na linii kolejowej t. zw. "Direttissima" z Bolonii do Florencji. Budowa trwała od roku 1920 do 1934, długość wynosi 18,507 metrów, jest on dwutorowy, posiada największe spadki 5.77%, koszt wykonania wynosił 25,000 lirów na 1 mb.

Dłuższym od niego jest tunel Simplonński na linii Domodossola—Brigu, 19,802 metrów długi, dwutorowy, o spadkach największych 2% w Szwajcarii, a 7% w Italii. Koszt budowy na 1 mb. 5,000 lirów.

W dalszym porządku idą następujące tunele:

St. Goddard (1871-1880) na linii Chiaso-Lucerna o długości 14,920 metrów, dwutorowy, o największych spadkach 5.82%. Koszt budowy na 1 mb. 4,500 lirów.

Loetschberg (1906-1911) na linii Brigue-Berno, długości 14,536 metrów, o największych spadkach 7%. Koszt budowy na 1 mb. 3,500 lirów.

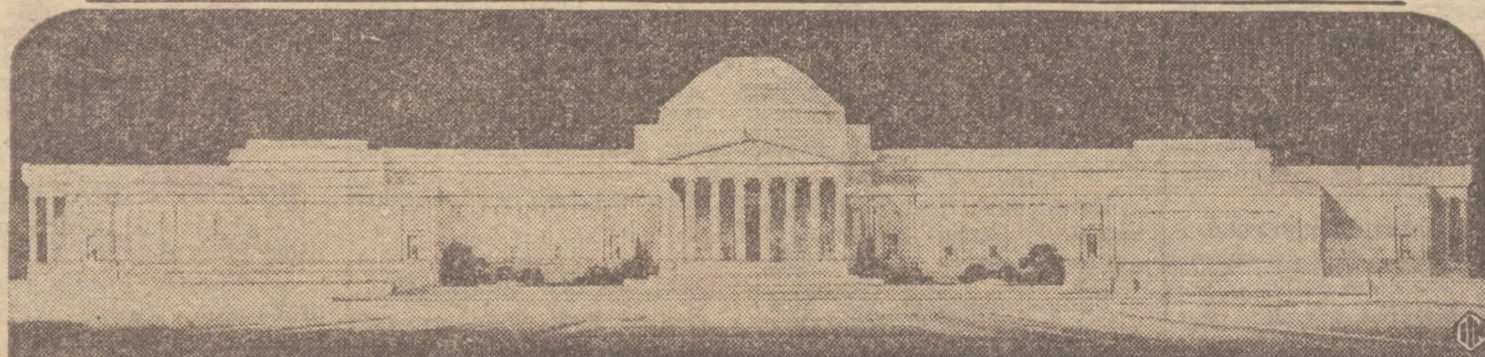
Trepis (1857-1870) na linii Turyn-Modena, dwutorowy, długość 13,635 metrów, o największych spadkach 27.5%. Koszt budowy 1 mb. 5,500 lirów.

Arlberg (1880-1883) na linii Innsbruck-Berno, dwutorowy, długość 10,280 metrów, spadki największe 15%. Koszt budowy na 1 mb. 4,864 lirów.

Jak widzimy, tunele te przeważnie koncentrują się na drogach w głąb Italii.

Nietylko w teraźniejszości, ale i w przeszłości znachodziły największe tunele w Italii. W Neapolu, jak donosi "Czasopismo Techniczne," znaleziono tunel, uważany za budowlę przedhistoryczną, o długości 694 metrów, wysoki na 6.6 metrów, o szerokości 27 metrów. Znany jest tunel od jeziora Tucinus do Lirie, którego budowę rozpoczęto za Juliusza Cezara, a skończono za Klaudiusza. Zgodnie z danymi cyfrowymi Svetoniusa przy budowie tego tunelu pracowało 30,000 ludzi przez 11 lat. — ("Człowiek i siły przyrody" H. M. Voseles).

MUZEUM DLA ZBIORÓW ANDREW MELLONA



Plan wspaniałego budynku marmurowego, w jakim umieszczone zostaną zbiory, dochodzące wartości \$20,000,000, zebrane przez Andrew Mel-

lona, byłego sekretarza skarbu Stanów Zjednoczonych, jakie oddał na własność kraju.

HUMOR — ZART — SATYRA

Flegmatyk Przed Sądem

ZWYKLE człowiek, stający przed sądem w charakterze oskarżonego, bywa zdenerwowany, podniecony, broni się, krzyczy, zaklina się, prosi...

To też wszystkich zadziwił niezwykle spokój z jakim odpowiadał przed sądem p. Euzebiusz Godek, oskarżony o spoliczkowanie pani Marii Szackiej.

P. Godek zachowywał się tak, jakby nie o niego chodziło, z zainteresowaniem przyglądał się tożde sędziemu i widocznie niebardzo słuchał o co go pytają, bo na każde pytanie odpowiadał w roztargnieniu:

— Co proszę?
— Czy oskarżony przyznaje się — spytał sędzia — że uderzył w twarz panią Szacką?

P. Godek podniósł na sędziego zamyśloną oczy.

— Co proszę?
— Pytam się, czy pan uderzył tę panią w twarz?

P. Godek z godnością kiwnął głową.

— Niby w mordę? Owszem dałem.

— Dlaczego pan uderzył?

— Co proszę?

— Za co pan tą panią uderzył?

P. Godek obojętnie wzruszył ramionami.

— A no... tak sobie.

— Jakto "tak sobie"? Dla przyjemności?

— Ii... nie...

— Miał pan do niej jakąś urazę?

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Więc dlaczego pan ją uderzył?

— Tak sobie.

— Sędzia poruszył się niepokojnie na krześle.

— Pytam się wyraźnie! O co się pan z nią pokłócił?

— Co proszę?

— O co wam się rozeszło?

— A bo ja wiem.

— Czy pan był wtedy pijany?

P. Godek spojrzął w sufit, jakby sobie chciał przypomnieć.

— Możliwe.

— Ile razy w tygodniu pan bywa pijany.

— Siedem.

Sędzia już o nic więcej nie pytał i zabrał się do pisanego wyroku.

— Proszę wstać! Będzie odczytany wyrok. Sąd postanowił skazać Euzebiusza Godka na 70 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwa tygodnie aresztu.

Gdy sędzia skończył p. Godek spojrzął na niego roztargnionym wzrokiem.

— Co proszę?

— Został pan skazany na 70 złotych grzywny. Może pan iść.

P. Godek skłonił się lekko, zrobił dwa kroki w stronę drzwi i zawrócił.

— Przepraszam. A te pieniądze kto ma zapłacić?

— Jakto kto? Pan!

— Ja? Aha... A jak nie będę miał?

— To pan odsiedzi.

— Aha... To dobrze. Tylko ja bym prosił, żebym mógł przed Wielkanocą odsiedzieć.

Bo żona w tym czasie pierze, sprząta i ja się akurat nie mam wtedy gdzie podziak.

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

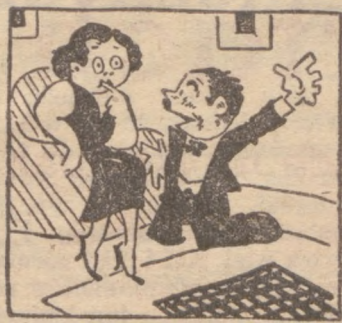
— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

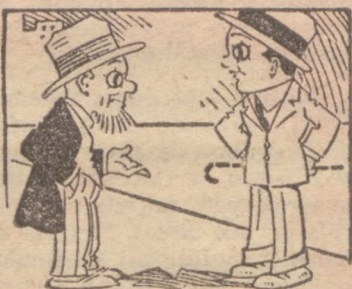
— Ii... nie...

— Co proszę?



OŚWIADCZYN

— Pani Reno—mówi agent handlowy Trajkocki, padając przed swą umiłowaną na kolana — moje uczucie dla pani przewyższa wszystko, co w tej dziedzinie zostało dotychczas na rynku światowym wynalezione.



KORZYSTNE

— Panie dyrektorze, proszę podwyższyć mi pensję.
— Nie mogę.
— Ależ to jest i w pańskim interesie.
— Dlaczego?
— Bo w tych dniach zamierzam oświadczyć się pańskiej córce.



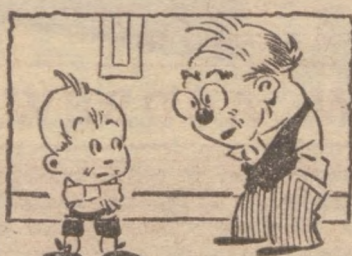
FATALNY OBJAW

— Jakże tam z apetytem?
— Żle, panie doktorze: dość powiedzieć, że mi nawet nie smakują potrawy, których mi pan doktor jeść zabronił.



DOMYŚLNOŚĆ

— Ej, kumie, wasze kury ciągle przychodzą do mego ogrodu!
— Domyślam się tego!
— A skąd?
— Bo nigdy nie wracają!



MORALNOŚĆ

— Dlaczego przestępców, którzy zostali skazani na śmierć, nazywamy biednymi grzesznikami? — pyta nauczyciel.

— Dlatego — odpowiada mały Edzio — dlatego... dlatego, że bogaci grzesznicy nigdy nie są skazywani na śmierć.

STRONICA 13

Można i Nóżką, Ale Nie Koniecznie

PANI Pyskalska wbiegła czerwona jak burak do mieszkania, złapała za ramię leżącego na łóżku męża i potrząsnęła nim mocno.

— Franek! Kładź kapotę i skocz na jednej nodze do Schabińskiego, do janki.

— Poco?

— żeby mu w gębę dać.

Pan Pyskalski spojrzął zdziwiony.

— A o co się rozchodzi?

— Później ci powiem! Ale teraz śpiesz się, bo ten drań ze sklepu na obiad wyjdzie i możesz go nie zastać. Prędzej się ruszaj.

— No już, ubieram się. Ale co za przyjemność bić się, jak nie wiem za co? Gadać co było?

— Powiedziałam mu tylko, że jest oszust i złodziej, bo mnie same kości daje.

— A on co?

— Powiedział: "Zamykaj stara prukwo walizę, bo ci w nią wleję!"

Pan Pyskalski wzruszył ramionami.

— No to ci jeszcze nie takiego nie powiedział.

— Jaby ci też tylko o to nie gnała. Ale, jak mu powiedziałam jeszcze parę słów, to mnie sponiewierał, jak ostatnia. Kopnął mnie ze trzy razy i za drzwi wyrzucił.

— Co? — zgorszył się pan Pyskalski. — A tyś się tak dała? — Nie narobiłaś rabanu?

— O to się rozchodzi, że się łobuz na sposób wziął. Cielecą nóżką mnie najpierw dzielił przez łeb, żeby ogłuszyć. Tak mnie zatknęło, że już słowa nie mogłam wymówić.

Pan Pyskalski zacisnął pięści i energicznie ruszył do wyjścia.

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

chciał — pouczyła go żona — nie nie słuchaj, tylko bij w mordę.

— Już ty się nie bój!

Po paru minutach pan Pyskalski, jak burza wpadł do sklepu pana Schabińskiego.

— Panie Schabiński — spytał krótko — pan moją żonę zniewazył?

Rzeźnik, widząc męża obrażonej klientki, przezornie usunął się głębiej za ladę.

— Kopnąłeś ją pan w poledwie i wylałeś ze sklepu? — powtórzył pytanie pan Pyskalski. Gadać pan.

— Wylałem, bo rozpuściła gębę! Na całą ulicę zaczęła pysskować.

— A jak ją pan wystawił nie pyskowała już? Nie krzyczała?

— Nie...

— Jakim sposobem pan to zrobił? Rzeźnik spojrzął zdziwiony.

— Najpierw ją ogłuszyłem cielecą nóżką w ciemni.

— W ciemni, powiadasz pan? W lewe czy w prawe?

— W lewe.

— I mówisz pan, że od razu przycichła?

— Sprytnieś pan to zrobił, — kiwnął głową z uznaniem pan Pyskalski.

— Ja już 14 lat się z babą morduję i nie miałem sposobu, jak jej buzię zamknąć. Więc powiadasz pan nóżką.

— Niekoniecznie. — Można innym przedmiotem. Tylko nie za mocno. Tyle tylko, żeby ogłuszyć.

Pan Pyskalski wyciągnął rękę i uściśnął serdecznie dłoń rzeźnika.

— Dziękuję panu! Zrobiłeś mnie pan przysługę. 14 lat szukałem w które miejsce ją sztukać, żeby się przymkła. A pan od razu utrafił.

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać

— żeby nawet przepraszać



GDYBY

— Panie dyrektorze, proszę mi podwyższyć pensję o sto złotych.

— Z jakiego powodu?

— Urodził mi się syn.

— A cóż ja jestem temu winien?

— Ech, gdyby pan dyrektor był temu winien, to by nie skończyło się na podwyższeniu pensji.

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

PORY ROKU

Nauczyciel: Ile mamy pór roku, Władziu?

Władzio: Pięć, panie profesorze.

Nauczyciel: Wymień je!

Władzio: Wiosna, lato, jesień, zima i martwy sezon.

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

— Co proszę?

— Czy miał pan żal do oskarżycielki?

— Ii... nie...

Jaka Rolę Odegrali Polacy w Cywilizacjach Zagranicznych

POLACY NA WSCHODZIE

(Ciąg dalszy)

OD SAMEGO swego początku Polska znaczyła wielę w Europie skoro od samego swego świtu związana jest z całą polityką europejską. Abstrahując już od naszego współdziałania z Cesarstwem i z Rzymem warto przypominać, że pierwszy cywilizowany władca Anglii Alfred Wielki, (871-911) z zadością wspomina (w swej Kosmografii) o "nadwiślańskim kraju", ("Vistulaland"), który nie kończy się błędną uliczką jak wyspa angielska, lecz przez który prowadzi najbezpieczniejszy lądowy trakt handlowy, do krajów dostarczających cennych tkanin oraz cenniejszych od nich korzeni. Pierwszy zaś zjednoczyciel całej Anglii, król Kanut jest rodonym wnukiem pierwszego historycznego rządcy Krakowa.

Zapewniając bezpieczeństwo szlakowi lądowemu, łączącemu Zachód z Dalekim Wschodem, Polska oddała kapitalną przysługę cywilizacji europejskiej. Na skutek wojen, w które wplatało się zniechęcenie cesarstwo bizantyjskie, skutkiem nienawiści do obcych zwycięskiego mahometaństwa, stary szlak morski przestał funkcjonować. Od X. wieku kupcy zachodni jadą przez Polskę, przez Kalisz, Sandomierz, kierują się na Wschód.

Dom Bez Okien

W Stanach Zjednoczonych wybudowano dla pewnej fabryki czekolady budynek fabryczny i biurowy zupełnie bez okien. Budynek ten jest 100 m. długi i 50 m. szeroki i posiada w jednym skrzydle dwa piętra, w drugim 3. Jako materiał budowlany zastosowano kamień i beton na dach. Światło sztuczne zupełnie imituje światło słoneczne z tą różnicą, że w całym pomieszczeniu jest jednolite. Wprawdzie hałas zewnętrzny nie dochodzi, natomiast tem przykrej odczuwany hałas wewnętrzny musiano usunąć przez doskonałą izolację poszczególnych pomieszczeń. — Użyto do tego celu płyt korkowych o grubości 3 3/4 cm. Wentylacja automatyczna jest dostosowana do pór roku. Koszta opału jednak są pono o 25 procent niższe niż w domach normalnych. Przedsiębiorcy są zdania, że wielkie koszty budowy pokryje intensywniejsza praca robotników, wskutek wyjątkowo luksusowych warunków pracy.

Zbyt Gorliwy i Szczegółowy.

Redaktorowi działu miejskiego skarży się w końcu swego sprawozdania informatorka pici pięknej:

— Ach, tak jakoś wszystko dziś mnie boli.

— Gdzie? — pyta niewzruszony redaktor.

— Jeśli mówię, że wszystko, to pan pyta jeszcze: gdzie? — pada szybka odpowiedź.

Tu i redaktor spostrzega swą zbytnią gorliwość i ciekawość... i obustronna wesołość kończy niewesoły wywiad.

Wytrawni kupcy żydowscy czy arabscy z Hiszpanii skrzętnie notują sobie swoje itynery i zaopatrują je uwagami, mogącymi służyć na przyszłość informacjami o bezpieczeństwie dróg oraz schludności postojów.

Wiemy, że do tych karawan dołączali się i Polacy, tembardziej, że utrzymywano u nas podówczas stały kontakt z Bizancjum, jak dowodzą tego prawdy i legendy o misjach Cyryla i Metodego, jak również konstantynopolańskie tendencje Rusinów.

Lecz stosunki polskie nie ograniczały się jedynie do Bliskiego Wschodu. Gdy Wielki Chan zasłonił swą potęgą całą Azję i pół Europy, nie tylko Ruysbroek, Pontecorvo i Marco Polo jeździli, — przez Polskę, — do Karakorum i do Pekinu, lecz i polscy awanturnicy blakali się po świecie mongolskim, polscy wysłannicy odwiedzali władców Bagdadu, Ispahanu i samego Dżengis Chana, polscy duchowni dysputowali z Nestorianami na jego dworze.

Nie znamy dokładnie działalności polskiej w tych czasach na Dalekim Wschodzie, wiemy jednak, że zadzierzgnięte stosunki musiały być trwałe, skoro z jednej strony sprowadziły tysiące Ormian z Armenii azjatyckiej do Polski, a z drugiej utrzymały bliskie stosunki z Persją, które przetrwały do XVIII wieku.

O ile perski wpływ na nasze mody narodowe musiał być wielkim, jak widać to po naszym narodowym kostiumie: kontuszu i pasie słuckim przejętych z Persji, o tyle i nasz wpływ na sztukę perską musiał być niepośledni, skoro wytwarza się specjalny styl w dywanach i ceramice, który nazwa się polskim.

Na Krymie również i w Stambule tureckim licznie działali Polacy, czy to czasowo osiedli w służbie dworskiej, czy też poturczycy, lecz zachowujący kontakt z krajem.

Kwestie te są jednak zupełnie niezbadane po części dla braku materiału spisanego, a przedewszystkiem dlatego, że mało kto z historyków polskich w te sprawy się zagłębiał. Z wydanego jednak materiału można jednak zaiste wyciągnąć wniosek, że wpływ Polski zaznaczył się poważnie w życiu kulturalnym sąsiadującego z nami świata muzułmańskiego.

Przez Polskę również kierował się ruch misjonarski Stolicy Apostolskiej. Polska była od wieku XVIII podstawą Rzymu w jego walce z pogaństwem Wschodu i Północy, a później była pomostem, mającym sprowadzić unię prawosławia z katolicyzmem. Na barkach Polski, — nierzadko z uszczerbkiem dla jej własnych interesów państwowych, — spoczywał ciężar polityki papieskiej względem Wschodu greckiego i mahometańskiego, Polska była forpaczem misji rzymskich, przedmurzem chrześcijaństwa. Często też Polacy byli wybierani na przewodników i głównych agentów prozelityzmu katolickiego.

Do najdramatyczniejszej jednak zdobyczy Mahometa, do Ziemi Świętej nie ziemskie już ciągnęły nas ideały. Wyprawy Krzyżowe i u nas znalazły partyzantów, lecz znów zapisków

o nich mamy niewiele. — Wiemy jednak, że już w 1154 organizuje wyprawę do Grobu Zbawiciela Henryk Sandomierski, najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego i że przez wiek XII i XIII niemało jest pobożnych magnatów polskich, którzy tam ciągną z mieczem przy pasie, dobrze wypchanym dukatami.

Najwięcej jednak naszego wpływu było na Rusi i w dzierżawach moskiewskich. — Poza Bizancjum aż po wiek XVI jedynie Polacy byli wychowawcami Rosji dzisiejszej do tego stopnia, że jeszcze Sulły, Kanclerz Henryka IV francuskiego, uważa Polaków za naturalnych przywódców kultury moskiewskiej.

Faktem jest, że wszystkie druki rosyjskie aż po wiek XVII drukowały się w Polsce: w Kijowie, w Ostrogu, nawet w Krakowie, że magnaci rosyjscy jak książę Szujski do Polski przyjeżdżali na naukę, że Polacy musztrowali wybranych żołnierzy rosyjskich i że polscy eleganci wprowadzali ogładę do Moskwy, do Nowogrodu i Pskowa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Osobliwe Zjawisko Zbiorowej Autosugestii

W WIOSCE Korino, na wyspie Naxo na Morzu Egejskim, zaobserwowano niezwykle interesujące zjawisko zbiorowej autosugestii.

Wszyscy mieszkańcy tej miejscowości zapewniają, że pozostają w stałym kontakcie z zaświatem i to już od pół wieku z górą. Zdarza się bardzo często, że wielu mieszkańców wioski Korino dostaje nieraz jakichś spazmów i konwulsji, przyczem wszyscy oświadczają zgodnie, że otwiera się przed nimi tajemnicze okno, przez które widzą przyszłość. Znalazłszy się w tym jakimś dziwnym stanie, ludzie ci zapowiadają wydarzenia, które mają nadejść.

I tak grupa mieszkańców Korino, wpadłszy swojego czasu w taki jakiś osobliwy trans, "przepowiedziała" podobno wojnę w r. 1914. W grudniu 1934 r. pięćdziesięciu obywateli Korino miało wizję wojny włoskiej poza granicami Europy. Wtedy to delegat o tych "jasnowidzów" przybył do Aten i tu w wymownych słowach opisał przyszłe obrazy krwawej wojny włoskiej.

W ubiegłym znów roku po nowej tajemniczej rozmowie z siłami nadprzyrodzonymi, ten

sam delegat przybył znów do Aten, aby zapowiedzieć na rok 1936 śmierć kilku greckich mężów stanu. Jak wiadomo istotnie w ubiegłym roku zmarli w Grecji premier Dommerdzi, b. premierowie Venizelos, Kondylis, Tsaldaris i Papanastasiu. Delegat mieszkańców Korino, nawiedzonych zbiorową autosugestią, oświadczył równocześnie, że w r. 1936 nie będzie wojny powszechnej i że gdyby miały się zdarzyć jakieś wojenne zamieszki w Europie, siły światowe nie omieszkająby zapowiedzieć tego z góry mieszkańcom Korino, a wówczas ci przyniesliby odpowiednie informacje do Aten.

Niedawno ów delegat z Korino nazwiskiem Krzysztof Manolas, przybył do Aten i prosił o audiencję u szefa rządu gen. Metaxas, aby mu zapowiedzieć, że nadziemskie siły ukazały się ostatnio mieszkańcom Korino i zwiastowały im, że z wiosną bieżącego roku wybuchnie wojna powszechna. Wiadomość powyższa wywołała duże poruszenie w Atenach, ze względu na to, że wszystkie dotychczasowe przepowiednie pochodzące z Korino, zawsze się sprawdzały.

KRÓL ANGIELSKI MUSI BYĆ POPULARNY



George VI

King George VI and Queen Elizabeth

Duke of Windsor

Princess Elizabeth

Po abdykacji króla angielskiego Edwarda VIII-go a po objęciu tronu przez jego brata, Jerzego VI-go, prowadzona jest w całym królestwie brytyjskim energiczna kampania, by obecnemu władcy zjednać jak największą sympatię i popularność oraz by przywrócić domowi Windsorów prestiż, jaki znacznie ucierpiał przez ostatnie zajścia.

Do celu tego używane są wszelkie możliwe sposoby, by zdobyć najgorliwszych sympatyków dla obecnego króla nie tylko pomiędzy jego poddanymi, ale i poza granicami imperium brytyjskiego.

Dwie przyczyny spowodowały ową kampanię popularności. Król Jerzy VI jako były książę Yorku, stał

zawsze niejako w cieniu, rzucanym przez nader popularnego i ogólnie lubianego księcia Walii. Ukazywał się on tylko oficjalnie w mniej ważnych ceremoniach. Poza tem brak mu osobowości a w dodatku jest bardzo słabym mówcą, gdyż się jąka. Wstąpienie jego na tron nie wywołało takiego entuzjazmu, jak objęcie tronu przez Edwarda VIII-go.

Druga przyczyna to fakt, że znaczna część poddanych jest i nadal bardzo lojalna dla byłego króla. Jest to rzecz ambarasująca.

Wielką rolę w tej kampanii popularności odgrywa kościół. Wybitni dygnitarze kościoła anglikańskiego wykorzystują każdą sposobność by chwalić obecnego władcę, jako bar-

dzo religijnego, regularnie uczęszczającego na nabożeństwa, w przeciwieństwie do "bezbożnika" Edwarda. Mówią o jego głębokim zrozumieniu obowiązków, konserwatyźmie, o jego przywiązaniu do rodziny.

Jako wabik do zjednania serc poddanych używana jest także miłutka księżniczka Elżbieta, córka króla Jerzego, a przyszła władczyni tronu angielskiego.

Równocześnie "konspiracyjne milczenie" sfer rządowych i kościelnych stosowane jest do wszelkich spraw księcia Windsor i jego wybranki. Rzadko ukazują się o nich wzmianki w prasie oraz w wiadomościach przesyłanych przez radio.

Nieznany "Król" Szulerów

NIEDAWNO zmarł w Nowym Jorku człowiek, szerszemu ogółowi nieznany, a jednak głośny we wszystkich dystryktach policji świata, we wszystkich większych klubach karcianych—mister Harry M. Webster.

Webster pozostawił majątek, przekraczający milion dolarów, ponad to kilka pięknych domów w Nowym Jorku i jacht. Ostatnie cztery lata swego burzliwego żywota, spędził w odosobnieniu. Jakkolwiek rozporządzał wielką fortuną, to jednak nie udało mu się wejść do wyższych sfer towarzyskich Nowego Jorku. Zbyt był znany, jako—król szulerów.

Szalona Gra

Harry Webster uchodził wśród szulerów całego świata za mistrza fałszywej gry. Pochodził z arystokratycznej angielskiej rodziny. Otrzymał wykształcenie w Oxfordzie. Przez kilka lat był urzędnikiem w koloniach angielskich. Tam wpadł w złe towarzystwo i zaczął grać hazardowo.

Gra szczęśliwie, a może już wtedy pomagał szczęściu. Uzbierał sobie parę tysięcy funtów i rzucił kolonialną służbę.

W roku 1896 spotkał się z jakimś Roode, Holendrem, aktorem, detektywem, szpiegiem, wreszcie szulerem zawodowym. Spotkanie z nim zdecydowało o dalszych losach Webstera. Roode wprowadził go do kilku wytwornych klubów w Singapurze. W klubach tych bywało kilku miejscowych milionerów. 26go marca tegoż roku została w jednym z tych klubów rozegrana partia pokera, o której dotąd jeszcze zawodowi gracze całego świata mówią z podziwem.

Webster i Roode grali na spółkę w stałym porozumieniu, systemem Roodego. Webster trzymał bank. Przez noc 14tu partnerów przegrało do szulerskiej spółki 2,567,000 guldenów. Była to najdroższa partia pokera, jaka kiedykolwiek została rozegrana.

Oczywiście Webster i Roode oszukiwali, ale robili to tak po mistrzowsku, że nawet cień podejrzenia na nich nie zaciążył.

Pół Miliona Dolarów w Prezencie

Przez pewien czas Webster wyłupował wszędzie do spółki z Roodem. Ale nadszedł moment, kiedy miał go już dosyć.

Webster rozporządzał tak wielkimi sumami, że zapewne nie było mu trudno najać morderców i zgładzić Roodego ze świata. Ale, jakkolwiek trudnił się szulerką, nie był pozbawiony uczuć szlachetnych. Postanowił spółkę z Roodem rozwiązać po dżentelmeńsku. Za jego zgodą wypłacił mu gotówką milion guldenów odstępnego i zobowiązał go, że przez całe życie nie będzie grał w karty, a to aby nie mieć w nim konkurenta.

Roode pozwolił mu korzystać nadal z wynalezionej przez siebie systemu fałszywej gry.

Wycofawszy się ze spółki Roode istotnie przestał grać, i zaczął zajmować się spekulacjami pieniężnymi. Stał się zupełnie biedny. Kiedy się o tym dowiedział Webster, posłał mu natychmiast pół miliona w prezencie.

Przegrana żona

Webster odtąd grał sam. Pewnego razu w Petersburgu siadł do gry z miejscowym bogaczem, hr. Jereminem. Po dwu godzinach wygrał ponad 300 tysięcy rubli i chciał za-

przebrać dalszej gry, lecz hrabia domagał się rewanżu. Webster zgodził się. Wtedy hrabia przegrał cały swój majątek. Przegrał pałac w Petersburgu, posiadłość ziemską w pobliżu Orła, a nawet wszystkie pojazdy, konie i nieruchomości. Kiedy nie miał już nic do postawienia, zaproponował Websterowi jako stawkę swą młodą piękną żonę. Webster nie chciał się zgodzić, ale hrabia nastawał, obecni przy tym chcieli się zabawić niezwykłą grą i nastawali też, więc wreszcie musiał się zgodzić.

Wygrał.

Następnego dnia w apartamencie, który zajmował w jednym z największych hoteli, zjawia się spłakana piękna kobieta. Była to żywa stawka: hrabina Jeremin. Łkając oświadczyła:

—Mój mąż przegrał mnie do pana. Muszę ratować jego honor. Przegrana w karty—to dług honorowy.

Webster zawezwał natychmiast dyrektora hotelu, aby był świadkiem przy rozmowie, sam zachował się jak stuprocentowy dżentelmen i zaproponował przybyłej damie, aby z nim zagrała w imieniu męża, jeszcze jedną partię na rewanż. Hrabina zgodziła się. Grała źle, pomagał jej dyrektor hotelu. Wytworzyła się oryginalna sytuacja. Webster, który grał tym razem zupełnie uczciwie, wygrywał z nieprawdopodobnym szczęściem. Wreszcie zaczął grać fałszywie, aby przegrać.

I przegrał wszystko to, co wygrał od lekkomyślnego hrabiego, pieniądze, pałac, majątki i piękną hrabinę.

Na pożegnanie dał oszłomionej hrabinie piękny naszyjnik brylantowy, mówiąc:

—Proszę mi zrobić zaszczyt—przyjąć ode mnie ten upominek, jako pamiątkę największej gry, jaką w życiu prowadziłem.

Humor...

MIŁOŚĆ

— Władku, czy ożeniłeś się ze mną na prawdę z miłości, czy też tylko dla mego posagu?

— Tylko z miłości, twoje pieniądze były przecież przeznaczone dla moich wierzyteli.

ZEMSTA

Młody dziennikarz, p. Antoni W-wski wracał o godzinie 3 nad ranem z redakcji do swego mieszkania na Żoliborzu. Przechodząc obok jednego z domów zauważył, że drzwi nie są zamknięte.

Pan Antoni zatrzymuje się, dzwoni. Po upływie pół minuty z okna pierwszego piętra daje się słyszeć gniewny pomruk:

— A czego tam?

— Pańskie drzwi nie są zamknięte.

Zamiast podziękować, głowa w oknie warknęła coś o ciężkiej chorze, wobec czego dziennikarz poszedł dalej.

Następnego dnia pana Antoniego coś tknęło. Zatrzymuje się, dzwoni, czeka.

— A czego tam?

— To ja. Wczoraj w nocy dałem panu znać, że drzwi są otwarte.

— Więc co?

— Więc teraz proszę przyjąć do wiadomości, że są porządnie zamknięte.

TE TANIOŚCI W PONIEDZIAŁEK, 1-GO MARCA—
WSZYSTKIE SKŁADY OTWARTE OD 9:30 RANO DO 6 PO POŁUDNIU

Now **10 GOLDBLATT** BROS
DEPT. STORES
"It's smart to buy for less"
Broadway at Lawrence | 91st St. & Commercial
Lincoln at Belmont Ave. | Chicago & Ashland Ave.
47th Street & Ashland | 26th and Turner Avenue
Joliet (Ill.) | Hammond (Ind.) | Gary (Ind.)
Chicago & Cass Sts. | Hohman Ave. at Sibley | 645-665 Broadway
OUR LOOP STORE
formerly
DAVIS STORE
STATE ST. JACKSON TO VANHUREN

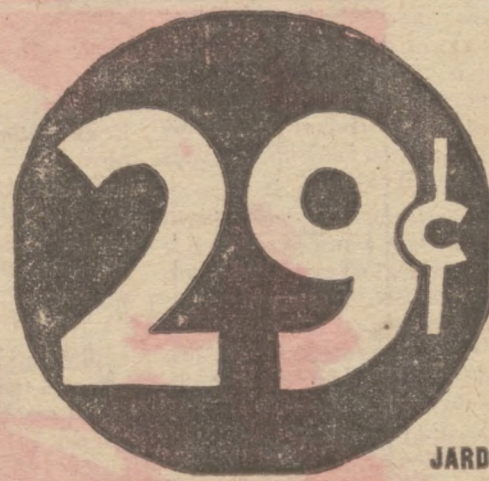
Gigantyczne Zakupno! Niezwykła Oszczędność!

39-cal. Materiał na Sukienki

Na Ładne Wiosenne Sukienki i Bluzki!

- Faile Rayon Tafta
- Drukowane Pralne Rayon Krepy
- Novelty Acetate Tkaniny
- Rayon Panne Atlas
- Farbowana Rayon Francuska Krepa

Olbrzymia grupa ładnych nowych materiałów na sukienki, spodniczki i bluzki dla pań i dzieci! Doskonałe gatunki, nowe wiosenne kolory! 39 cali szerokie, krajane z całych sztuczek



JARD

JEDNOBARWNE! DRUKOWANE! NOWE WIOSENNE PRALNE MATERIAŁY

- 36-Cal. Tkane Seersuckers
- 36-Cal. A. B. C. Drukowane Perkale
- 36-Cal. Barwne Gold Coast Druki
- 36-Cal. Ładne Drukowane Dimity
- 36-Cal. A. B. C. Drukowany Batyst

Także po tej samej cenie są piki, organdies, longcloths, nainsooks, batyst, dimities w paski i w kostki, waffle cloth i wiele innych modnych tkanin. Wszystkie są pierwszorzędnej jakości. Krajane z całych sztuczek.



JARD

36-Cal. Niepełznący Kolorowy
BRODKLOT

8 1/2c
JARD

Zwykła 15c Wartość!

Dobrej jakości brodklot w ciemnych i pastelowych kolorach. W grupie tej są niektóre krajane z całych sztuczek, inne w długociach fabrycznych. Specjalna wartość w poniedziałek, której nie powinniście pominąć!

Desenie na rok 1937! 36-Cal. Drukowany

PERKAL

11 1/2c
JARD

Znacznie Poniżej Fabrycznego Kosztu!

Ładne desenie stosowne na nowe sukienki i bluzki; gwarantowany pralny perkal! Krajany z całych sztuczek. Setki nowych deseni i kolorów.

Zrobione do Sprzedawania Znacznie Drożej!

54-cal. Wełniane Materiały

- Superb Coating Materiały!
- Ładne Jak Męskie Suitings!
- Piękne Tweed Mieszanki!
- Nowe, Novelty Plaids!

Kolory i kratki, które musicie zobaczyć! Nowe "rain-washed" pastelowe i subtelne ciemne kolory. Pierwszorzędne gatunki. Krajane z całych sztuczek.



JARD

Przepraszamy, Lecz Bez Zamówień Tel. ani Pocz. Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczania Ilości.



NOWY WYNAŁAZEK Z DZIEDZINY TELEWIZJI. Charles Stec demonstruje nowy wynalazek z dziedziny telewizji. (Acme)



U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Prezydent Mościcki przyjął na zamku delegację Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich. (Światowid)



TORUŃ. Kościół Panny Marii w Toruniu i kilka okolicznych budynków. (Acme)



WARSZAWA. Plac operowy w Warszawie. (Acme)



BAL PRASY SPORTOWEJ W WARSZAWIE. W Warszawie w Adrii odbył się bal prasy sportowej. Widzimy powyżej Janusza Kusocińskiego i Jadwigę Jędrzejewską. (Światowid)



FORTEPIAN CHOPINA. Fortepian Chopina, na którym komponował on większość swych prac. (Acme)

REWIA POLICJI W WARSZAWIE. W Warszawie odbyła się onegdaj na Placu Marszałka Piłsudskiego rewia policji z okazji wizyty delegacji policji niemieckiej. (Światowid)



KOŚCIÓŁ ŚW. SZCZEPANA W CHICAGO. Jednym z najstarszych polskich kościołów w Chicago jest kościół Św. Szczepana, który został, wybudowany w roku 1971. (Foto: Henryk)



ŁOWICZANKA W STROJU ŚWIĄTECZNYM. Piękny kapelusik z róż, bławatków i wstążeczek ma ta piękna Łowiczanka. (Acme)



POLAK SĘDZIĄ GRY W PIŁKĘ. E. J. Borski z Moline, Ill. został ostatnio zamianowany oficjalnym amerykańskim sędzią gry w piłkę metową. (Acme)



SZAMPIONKA TAŃCA W POLSCE. Młoda dziewczyna z okolic Zakopanego, która zdobyła tytuł szampicnki tańca Polski. (Acme)



BOISKO SPORTOWE W WARSZAWIE. Przy Uniwersytecie Kultury Fizycznej w Warszawie znajduje się obszerne boisko do gier i zawodów. (Acme)



WARSZAWA. Pomnik Chopina - VARSOVIE. Monument de Chopin.



POŁUDNIOWA SYLWETKA. Nadzwyczajna sylwetka Margaret Coloca zdjęta na piaskach we Florydzie. (Acme)



KLUB PIŁKI KOSZYKOWEJ W NOTRE DAME. Drużyna Klubu Piłki Koszykowej na uniwersytecie Notre Dame. W samym środku znajduje się członek tej drużyny Paweł Nowak. (Acme)



ZAMEK W POZNANIU. Zamek królewski w Poznaniu. (Acme)



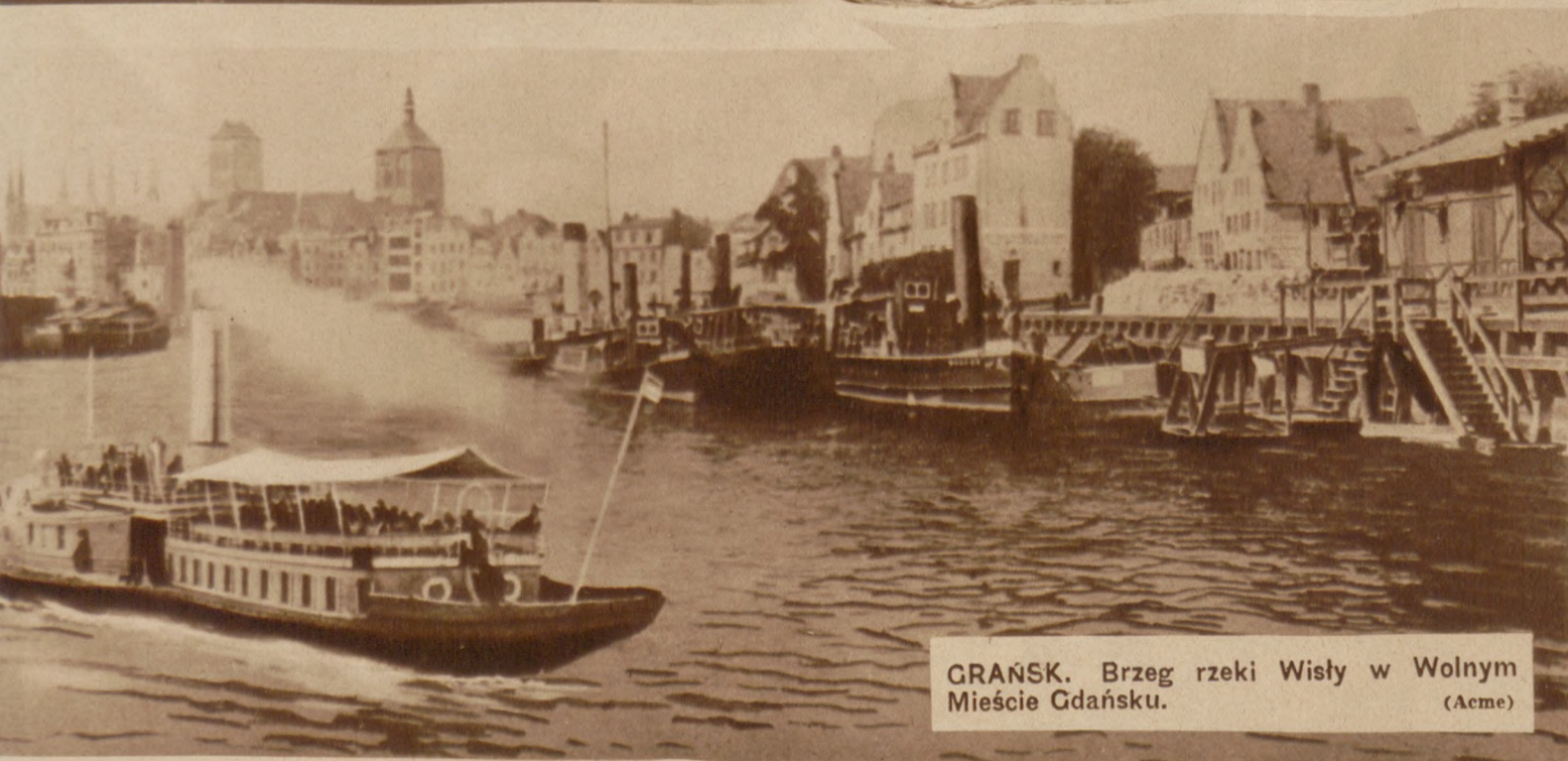
WYSTAWA MODY W HOLLYWOOD. Znane artystki filmowe brały udział w wystawie mody, jaka się odbyła ostatnio w Hollywood w Biltmore Bowl. (Acme)



NOWOCZESNY KOSTIUM KĄPIELOWY. Piękna Jean Rogers w najbardziej nowoczesnym stroju kąpielowym na Lido Ambadorskim w Hollywood. (Acme)



KRÓLOWA ARTYSTEK I MODELEK. Lynn Bailey została okrzykniętą królową artystek i modelek w Hollywood. (Acme)



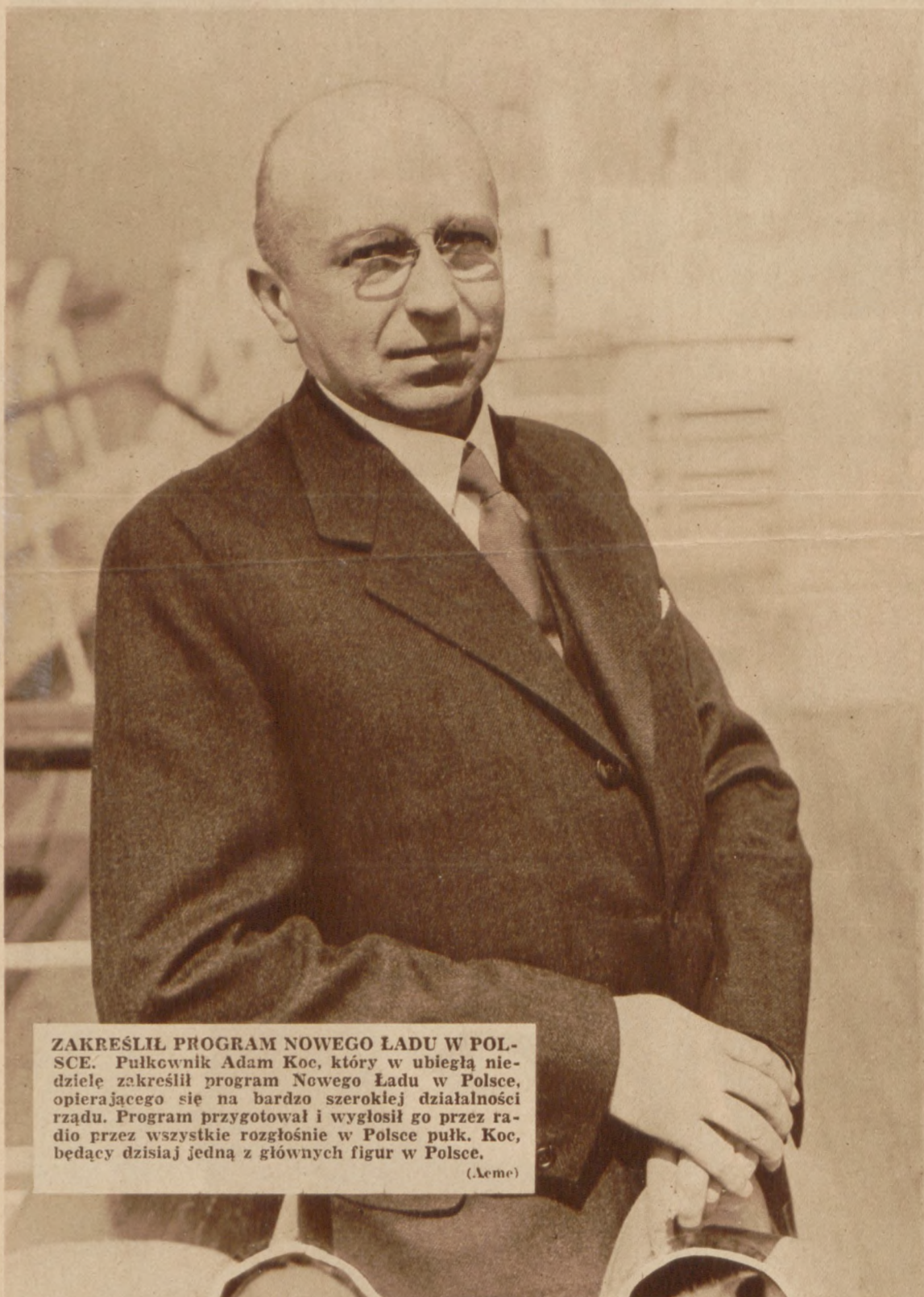
GRAŃSK. Brzeg rzeki Wisły w Wolnym Mieście Gdańsku. (Acme)



LIDER DEMOKRATÓW W LEGISLATURZE STANU ILLINOIS. Mimo ociągania się i mimo jawnej niechęci, młody adwokat polski z Chicago, Benjamin Adamowski przyjął w końcu, ulegając namowom, zaszczytny urząd kierownika obozu demokratycznego w legislaturze stanu Illinois.
(Foto: Chicago Tribune)



OTO CO POZOSTAŁO ZE SKŁADU WĘGLA. W czasie ostatniej powodzi, jaka dotarła do przedmieść Pittsburgha, woda zniósła zupełnie skład węgla No. 5 z Pittsburgh Coal Co., pozostawiając na miejscu tylko kasę stalową. Na fotografii widzimy urzędniczkę Marię Gagolę, otwierając wnętrze kasy w której znajdowało się \$4000. Na kasie siedzi siostra Marii, Anna.
(Aeme)



ZAKRESILIŁ PROGRAM NOWEGO ŁADU W POLSCE. Pułkownik Adam Koc, który w ubiegłą niedzielę zakreslił program Nowego Ładu w Polsce, opierającego się na bardzo szerokiej działalności rządu. Program przygotował i wygłosił go przez radio przez wszystkie rozgłośnie w Polsce pułk. Koc, będący dzisiaj jedną z głównych figur w Polsce.
(Aeme)



UCZCZENIE AMBASADORA POLSKIEGO W PARYŻU. Francuski minister spraw zagranicznych YVONO DELBOS wydał onegdaj bankiet dla uczczenia nowego ambasadora polskiego w Paryżu, M. Lukaszewicza. Na fotografii widzimy Delbosa (po lewej) i Lukaszewicza (po prawej).
(International News Photo)



SZYNKA Z POLSKI NA POMOC POWODZIANOM. Na fotografii powyższej widzimy scenę z wyładowywania przesyłki szynki polskiej, których 50 skrzyń o wadze 4,000 funtów oddali Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi na pomoc ofiarom ostatniej powodzi importerzy szynki polskiej. Szynki zostały bezzwłocznie wysłane do St. Louis, Indianapolis i Cincinnati dla dystrybucji między ofiary powodzi.
(International News Photo)

TRZY WYBORNE NOWE NAPOJE!

- ROCKY HOT TODDY
- ROCK & RUM SOUR
- TOM & JERRY

Recipes Are On The Bottle

Monastery
Crystallized
ROCK & RUM

U waszego handlarza
Produkt firmy

NATIONAL CORDIAL CO., Chicago
M. F. Strużyński i Syn



BOCIANIE GNIAZDO Z POLSKI W CHICAGO. Scena z rozpakowania gniazda bocianiego oraz wypchanych bocianów, jakie nadeszły z Polski do Muzeum Fielda. Przy odbiorze gniazda przez urzędników muzeum Fielda, znajdowali się pp. dr. Gawroński, prof. Bojanowski, dyr. Zarządu Cent. Z. N. P. dr. M. Majchrowicz i urzędnik muzeum Fielda p. A. Mazur.
(Fot. własna Dz. Zw.)